Nr 270. Piątek, 26 Listopada 1897. Rok 87.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 28.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do «Gazety Lwowskiej», otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 listopada b. r. zamianować najmiłościwiej grecko-katolickiego proboszcza w Chorostkowie, kanonika honorowego ks. Bazylego **Bohonosa**, kanonikiem grecko-katol. kapituły w Stanisławowie.

Lwowski c. k. wyższą sąd krajowy zamianował kandydata adwukatury, Zygmunta **Skowrońskiego**, auskultantem sądowym.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 25 listopada.

Mowa JE. P. Ministra spraw zagranicznych hr. Agenora Gołuchowskiego,

wygłoszona w toku obrad komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej.

Pragnąc odpowiedzieć na skierowane do mnie w toku obrad pytania. muszę zauważyć przedewszystkiem, że trzymając się przyjętego zwyczaju, który znalazł zastosowanie także na zeszłorocznej sesyi w Budapeszcie i nie chcąc nużyć panów, nie powtarzam mojego wywodu wygłoszonego w komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej. Gdyby jednak który z członków komisyi życzył sobie abym powtórzył moje uwagi, uczynię to chętnie.

Zastrzedz się muszę przeciw takiej interpretacyi niektórych ustępów moich wywodów, która nie odpowiada ani moim zamiarom, ani poglądom. Wyraziłem się bardzo jasno, że trójprzymierze jest podwaliną naszej polityki i pierwszorzędną ostoją pokoju. że cel jego jednak nie byłby zupełnie osiągnięty, gdybyśmy nie byli się także starali o utrzymanie pełnych zaufania stosunków z mocarstwami stojącemi po za trójprzymierzem. Trójprzymierze jest związkiem pokojowym, ma na celu jedynie utrzymanie pokoju, a nawiązanie przyjaznych stosunków z innemi mocarstwami może tylko powiększyć rękojmie pokoju. Jeden z panów delegatów przedstawił przyjacielskie ukształtowanie się naszych stosunków z Rossyą w ten sposób, jak gdybyśmy dotychczas znajdowali się wobec tego mocarstwa w otwartej kontrowersyi. Jest to pogląd zupełnie błędny. Mogły od czasu do czasu objawiać się pewne nieporozumienia co do traktowania poszczególnych kwestyj, ale Rząd austro-węgierski dążył zawsze do usuwania tych nieporozumień, a podobna tendencya istniała także i po drugiej stronie Należy jednak w każdym razie uważać za pomyślny objaw, iż obie strony nabrały przekonania, że nie istnieją takie różnice, któreby nie mogły być wyrównane. Niemniej błędnym jest pogląd, jakoby Austro-Węgry zrzekły się wogóle wszelkiego wpływu w państwach bałkańskich. Monarchia będzie tam zawsze wywierać naturalny wpływ wskutek swych stosunków ekonomicznych i geograficznego położenia, lecz nie chce ona mięszać się do wewnętrznych stosunków politycznych; to samo stanowisko zajmuje także Rossya. Raczej to w krajach bałkańskich istnieje skłonność do pozyskiwania we własnym interesie poszczególnych mocarstw i podjudzania jednego przeciw drugiemu, aby tem łatwiej uzyskać pożądane korzyści. Mocarstwa jednak nie chcą nic zgoła o tem wiedzieć.

Na zapytanie, kiedy austro-węgierskie okręty i wojska będą wycofane z Krety, odpowiadam. że stanie się to, skoro stosunki tak się ułożą, iż będzie można to uczynić bez obawy o przyszłość. W chwili obecnej starają się mocarstwa o stworzenie silnej podstawy porządku na Krecie. Rokowania nad tą sprawą dopiero się zaczęły, ponieważ nie było pożądanem połączenie tej kwestyi z układami o zawarcie pokoju. Ambasadorowie w Konstantynopolu otrzymali polecenie wypracowania statutu organizacyjnego dla Krety na podstawie zasad, przyjętych przez mocarstwa. Dopóki stosunki na wyspie nie zostaną uregulowane na podstawie tych zasad, nie może być mowy o wycofaniu okrętów i oddziałów wojskowych.

Co się tyczy twierdzenia jednego z delegatów, że jedno z państw już się wycofało, to przyznaje, że pancernik niemiecki „Kaiserin Augusta“ wraz z wojskami niemieckiemi opuścił wprawdzie wody kreteńskie z powodu, iż okazał się potrzebnym gdzieindziej. rząd niemiecki oświadczył jednak mocarstwom, iż wkrótce wyszle inny okręt. Co się tyczy sceptycznych uwag del. ks. dr. Scheichera o skuteczności interwencyi mocarstw na Krecie, to należy podnieść, że akcya mocarstw miała tylko na celu roztoczenie opieki nad wyspą i o ile możności, przeszkodzenie nadużyciom; cel ten został rzeczywiście osiągnięty. Uwagi del. Kaisera o podatku krwi, są zupełnie niezrozumiałe; wojska nasze pełnią na Krecie tylko służbę niejako policyjną. chronią flagi, utrzymują porządek i t. d.

W odpowiedzi na zapytanie del. Grossa w sprawie zakazu odbycia wiecu „Wszechniemieckiego Związku“ w Berlinie, w którym mieli brać udział także deputowani austryaccy, należy zauważać, że nie zachodziła najmniejsza potrzeba zwracania się w tej sprawie do rządu niemieckiego, ponieważ tenże zachował się w tej mierze najzupełniej poprawnie i lojalnie. Rząd niemiecki przestrzegał zasady, której i my się trzymamy, że żadne państwo nie powinno się mięszać w wewnętrzne sprawy drugiego.

Ogólnikowych skarg del. Kaisera na wadliwą działalność naszych konsulatów, nie można dopóty akceptować, dopóki nie zostaną wymienione ściśle określone wypadki; w takim razie wdrożone będzie natychmiast śledztwo. Wogóle nasze konsulaty używają najlepszej sławy, ich raporty są wzorowe, ale za granicą poświęca się im znacznie więcej baczności niż w Austryi. Należy zresztą ubolewać, że u nas znacznie mniej przykłada się wagi do rozwoju handlu zewnętrznego niż w innych krajach. Zło tkwi głównie w tem, że fabrykanci austryaccy wysyłają za granicę znacznie mniej agentów, niż przemysłowcy innych krajów. O ile zaś zło ma swe źródło w niedostatecznem wykształceniu funkcyonaryuszów konsularnych, poczynione będą kroki celem przeprowadzenia odpowiednich reform.

Na dalsze zapytanie del. ks. Scheichera odpowiem, że święcenie niedzieli już przeprowadzono w Ministerstwie spraw zagranicznych, o ile zezwala na to charakter służby. Co się tyczy interpelacyi deleg. hr. Zedwitza, mogę zapewnić, że Rząd nie stawia żadnych trudności ustanawianiu obcych konsulatów w Pradze, a przestrzegać musi tylko, aby w konsulatach zajęci byli rzeczywiści urzędnicy i należeli do narodowości państw, które ich wysyłają.

Sprawy krajowe.

(*Dodatki krajowe do podatków na r. 1898*).

Dodatki krajowe do podatków, przy układaniu preliminarzy budżetu krajowego, obliczało się dotychczas w ten sposób, że tak zwaną wydatność centa, to jest przeciętną cyfrę dochodu z jednego centa dodatków z ostatnich trzech lat, przyjmowało się jako prawdopodobny dochód z centa na rok następny, — poczem stosownie do wysokości wydatków krajowych, które należało pokryć dodatkami, ustanawiało się stopę dodatków (to jest ilość centów dodatku od każdego 1 zł. podatków państwowych).

W skutek reformy podatkowej jednak, która wchodzi w życie z dniem 1 stycznia, obecnie ten sposób obliczenia nie może już być utrzymany, a to z tego powodu, że kraj w zamian za zasilenie jego funduszu ze skarbu Państwa kwotą 366.223 zł. ma się zrzec po-

---

90)

KRZYŻACY

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy).

III.

Lecz nie miało i tym razem przyjść między nimi do bitki, gdyż Mikołaj z Długolasu, dowiedziawszy się od Jędrka z Kropiwnicy. o co im chodzi, wziął od obydwóch słowo, że się bez wiedzy księcia i komturów potykać nie będą, w razie zaś oporu groził zamknięciem bram. Zbyszkowi chciało się jak najprędzej zobaczyć Danusię, więc nie śmiał się sprzeciwiać, de Lorche zaś, który bił się chętnie, gdy było trzeba, ale nie był człowiekiem krwiożerczym, poprzysiągł bez trudności na swą rycerską cześć. iż będzie czekał na pozwolenie księcia, tembardziej, że postępując przeciwnie, obawiałby się mu ubliżyć. Chodziło też Lotaryńczykowi, który nasłuchawszy się pieśni o turniejach, lubił świetne zgromadzenia i okazałe uroczystości, aby potykać się właśnie wobec dworu, dostojników i dam — gdyż sądził, że w ten sposob zwycięstwo jego nabierze większego rozgłosu i tem łatwiej złote ostrogi mu wyjedna. Przytem zaciekawiał go kraj i ludzie, więc po myśli była mu zwłoka — zwłaszcza, że Mikołaj z Długolasu, który lata całe u Niemców w niewoli przesiedział i z cudzoziemcami mógł łatwo się rozmówić, dziwy opowiadał o łowach książęcych na różne bestye, nieznane już w krajach zachodnich. O północy więc ruszyli razem ze Zbyszkiem ku Przasnyszowi, mając z sobą swe zbrojne poczty i ludzi z kagankami dla ochrony od wilków, które zbierając się zimą w nieprzeliczone gromady, mogły okazać się groźne nawet dla kilkunastu jeźdźców, choćby najlepiej uzbrojonych. Z tej strony Ciechanowa nie brakło już także lasów, które niedaleko za Przasnyszem przechodziły w olbrzymią puszczę Kurpieską, łączącą się na wschód z nieprzebytymi borami Podlasia i dalszej Litwy. Przed niedawnymi czasy, tymi to borami spływała zwykle na Mazowsze, omijając jednak groźnych Kurpiów, dzicz litewska, która w roku 1337 doszła aż pod Ciechanów i zburzyła miasto. De Lorche z największą ciekawością słuchał opowiadań o tem starego przewodnika, Maćka z Turobojów, albowiem pałał w duszy chęcią zmierzenia się z Litwinami, których — jak i inni rycerze zachodni — za Saracenów uważał. Przybył on przecie w te strony na wyprawę krzyżową, pragnąc uzyskać sławę i zbawienie duszy, a jadąc, mniemał. że wojna nawet i z Mazurami, jako z pogańskim przez pół narodem, także zupełny odpust zapewnia. Oczom też prawie nie wierzył, gdy wjechawszy w Mazowsze, ujrzał kościoły po miastach, krzyże na wieżach, duchownych, rycerzy ze świętemi znamionami na zbrojach i naród bujny wprawdzie, zapalczywy, do zwady i bitki pochopny, ale chrześciański i wcale od Niemców, wśród których młody rycerz przejeżdżał, nie drapieżniejszy. Więc gdy mu prawiono, że od wieków ten naród wyznaje, sam nie wiedział, co o Krzyżakach myśleć, a gdy się dowiedział, że Litwę już nieboszczka kólowa krakowska ochrzciła, zdumienie jego, a zarazem i troska nie miały granic.

Więc począł rozpytywać Maćka z Turobojów, czy w owych lasach, ku którym jadą, niema przynajmniej smoków, którym ludzie muszą ofiarowywać dziewice, i z którymi możnaby walczyć. Lecz odpowiedź Maćka i pod tym względem sprawiła mu zawód zupełny.

— W borach jest rozmaity godny zwierz, jako wilcy, tury, żubry i niedźwiedzie, z którymi dość jest roboty — odrzekł Mazur. — Może też po bagnach są i duchy nieczyste, ale o smokach nie słyszałem, a choćby i były, pewniebyśmy im dziewek nie dawali, ale kupąbyśmy na nie poszli. Ba, gdyby były, jużby dawno Kurpie pasy z ich skóry nosili!

— Co to za naród i czyby nie można z nim walczyć? — spytał de Lorche.

— Walczyć z nim można, ale niezdrowo — odrzekł Maćko — a wreszcie rycerzowi i nie przystoi, gdyż to jest naród chłopski.

— Szwajcarowie także są chłopami. Zali ci Chrystusa wyznają?

— Niemasz innych na Mazowszu, a ci są ludzie nasi i książęcy. Widzieliście przecie łuczników na zamku. Sami to Kurpie, albowiem niemasz nad nich łuczników w świecie.

— Anglicy i Szkoci, których na dworze burgundzkim widziałem....

— Widziałem ich i w Malborku — przerwał Mazur. — Tęgie pachołki,; ale nie daj im Bóg kiedy przeciw Kurpiom stawać!

U Kurpiów dzieciak w siedmiu leciech póty jeść nie dostanie, póki jadła strzałą z wierzchołka sosny nie zrzuci.

— O czem gadacie? — zapytał nagle Zbyszko, o którego uszy odbił się kilkakrotnie wyraz: Kurpie.

— O łucznikach kurpieskich i angielskich. Prawi ten rycerz, iże angielscy, a zasię szkoccy, nad wszystkimi celują.

— Widziałem ich i ja pod Wilnem. O wa! słyszałem ich groty koło uszu. Byli też tam i rycerze ze wszystkich krajów, którzy zapowiadali, że nas bez soli zjedzą, ale popróbowawszy raz i drugi, stracili do jadła ochotę.

Maćko roześmiał się i powtórzył słowa Zbyszkowe panu de Lorche.

— Mówili o tem na różnych dworach — odrzekł Lotaryńczyk — chwalono tam zawziętość waszych rycerzy, ale przyganiano im, iż pogan przeciw Krzyżowi bronią.

— Broniliśmy naród, który chciał się ochrzcić, przeciw napaściom i niesprawiedliwości. Niemcy to chcą ich w pogaństwie ukrywać, aby powód do wojny mieli.

— Bóg to osądzi — rzekł de Lorche.

— Może i niezadługo już — odpowiedział Maćko z Turobojów.

Lecz Lotaryńczyk, zasłyszawszy, iż Zbyszko był pod Wilnem, począł się o nie wypytywać Maćka, albowiem wieść o walkach i pojedynkach rycerskich, tam stoczonych, rozeszła się już szeroko po świecie. Szczególniej ów pojedynek, na który wyzwało się czterech rycerzy polskich i czterech francuskich, podniecił wyobraźnię wojowników zachodnich. Więc de Lorche począł spoglądać z większym szacunkiem na Zbyszka, jako na człowieka, który w tak sławnych bojach brał udział i radował się w sercu, iż nie z byle kim przyjdzie mu się potykać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

boru dodatków krajowych do nowego podatku osobisto-dochodowego; nadto przeprowadzona świeżo rewizya katastru podatku gruntowego, oraz nowa ustawa o odpisach podatku w skutek klęsk elementarnych, powodują dalsze zmiany.

Z tego powodu Wydział krajowy w tym roku zamiast opierać się na obliczeniu z trzech lat ostatnich, musiał oprzeć się na obliczeniu prawdopodobnych przyszłych dochodów dla każdego z tych podatków z osobna, do których dodatki się rozpisuje, to jest dla podatku gruntowego, domowego i zarobkowego, a to tak zarobkowego ogólnego jak też i opłacanego przez zakłady, obowiązane do publicznego składania rachunków. Obliczając zaś podatek gruntowy na 4.950.000 zł., podatek domowy na 3.930.000 zł., a podatek zarobkowy na 2,371.000 zł., czyli wszystkie trzy razem na 11,251.000 zł. oraz przyjmując dotychczasową stopę dodatków krajowych 61 ct. od 1 zł. podatku (z opustem 14 centów dla Ks. krakowskiego), otrzymuje Wydział krajowy dochód z dodatków krajowych w roku 1898 w kwocie 6,760.728 zł., ponieważ zaś — jak donieśliśmy wczoraj — według preliminarza budżetu krajowego na rok 1898 wypada pokryć wydatek w kwocie 6,730 943 zł., przeto zwyżka dochodów wynosiłaby 29.785 zł.

Obliczenie to jednak nie jest jeszcze słuszne, a to w skutek spowodowanej reformą podatkową i przyznanemi w niej ulgami dla różnych rodzajów podatku nierówności podstawy do obliczenia dodatków krajowych od podatku gruntowego i domowego, a od podatku zarobkowego. Nie wdając się w szczegóły, należy jednak zaznaczyć, że od podatku zarobkowego będzie pobierany dodatek krajowy od kwoty, zniżonej od razu o 22½% przy oznaczeniu całego kontyngentu tego podatku natomiast dodatki od podatków gruntowego i domowego będą pobierane od dotychczasowej ich należytości, mimo ulg i w tych dodatkach poczynionych. Aby usunąć tę nierówność, są dwa sposoby: albo podwyższyć stopę dodatku do tego podatku, który płaciłby za mało, a utrzymać dotychczasową wysokość dla innych — albo odwrotnie, zniżyć stopę dodatków do podatku domowego i gruntowego, w tym stosunku, by je pobierać od zniżonej kwoty, a dla podatku zarobkowego zatrzymać stopę dotychczasową. Wydział krajowy poczynił obliczenia w jednym i drugim kierunku, przyczem doszedł do tego wyniku, że chcąc podwyższyć dodatek do podatku zarobkowego w takim stosunku, żeby opłacał tak samo, jak gruntowy i domowy od dotychczasowej sumy podatkowej — musianoby podwyższyć dodatek od tego podatku do 78 przy uwzględnieniu wszystkich rodzajów zarobkowego podatku do 76 ct. Podwyższenie o 17, a względnie 15 ct. byłoby stanowczo za wysokie i ze względów ekonomiczno-społecznych, a nawet politycznych niedopuszczalne. Gdyby natomiast chciało się obniżyć dla podatku gruntowego i domowego stopę dodatków, tak, aby płaciły 61 prc. od nowego wymiaru; zniżenie to musiałoby wynosić 6 ct. Dodatek od podatku gruntowego i domowego 55 ct., a od zarobkowego jak dotychczas 61 ct. Ten sposób zrównania przyniósłby oby stronom ulgę, ale fundusz krajowy poniósłby na nim stratę 532.800 zł. Ponieważ zaś straty takiej nie ma czem pokryć, przeto należy ją rozdzielić znowu w tym samym stosunku na powyższe rodzaje podatków, a z rozdziału tego wynika, że w rezultacie miałby do płacenia podatek gruntowy i domowy 59 6 ct., zarobkowy zaś 66·1 ct. — czyli dwa pierwsze okrągło 60 ct., drugi 66 ct. Na tem fundusz krajowy jeszczeby trochę zyskał — gdyż zwyżka obliczona poprzednio na 29.785 zł. podniosłaby się do 59 533 zł.

Sprawozdanie Wydziału krajowego jednak zaznacza tu, że Wydział podzielił się co do tej kwestyi na większość i mniejszość, a sprawozdawca, który pozostał w mniejszości, otrzymał upoważnienie do przedstawienia w sprawozdaniu także i wniosku i motywów mniejszości. Większość wnosi mianowicie, by pobierać w r. 1898 od podatku gruntowego i domowego 60 ct., od innych 66 ct. dodatku. Mniejszość zaś wnosi, ażeby na razie w r. 1898 pozostać jeszcze przy równym rozkładzie po 61 ct. — a ostateczne uregulowanie sprawy odroczyć do czasu, gdy wynik nowych ustaw podatkowych będzie już ściśle cyfrowo wiadomy a nie tylko oparty na obliczeniach prawdopodobieństwa. Który z tych sposobów nałożenia dodatków od podatków będzie ostatecznie zastosowany w r. 1898 zadecyduje Sejm.

Z Warszawy.

(Modlitwa w szkołach. — Nominacya nowego profesora Uniwersytetu warszawskiego. — Odroczenie wyjazdu ks. Imeretyńskiego do Petersburga).

W sprawie odmawiania modlitwy przed lekcyami i po lekcyach w zakładach naukowych Królestwa Polskiego, nastąpiła już ostateczna decyzya, o której *Warszawski Dniewnik* tak donosi:

„W wykonaniu punktu drugiego rozkazu carskiego z dnia 25 czerwca roku bieżącego (st. st.), minister oświaty po porozumieniu się z generał-gubernatorem warszawskim, w odezwach z dnia 1 i 18 października r. b. (st. st.) numer 232 i 246, ustanowił w zakładach naukowych warszawskiego okręgu naukowego następujący sposób odmawiania modlitwy przed lekcyami i po lekcyach:

„Wszyscy uczniowie wyznania prawosławnego z jednej strony i wszyscy uczniowie innych wyznań chrześcijańskich (według swoich religii) z drugiej strony, przed rozpoczęciem lekcyj, a wszyscy obecni w szkole przy ukończeniu lekcyj, winni zbierać się w osobnych salach i odmawiać modlitwę zgodnie z przepisami każdego wyznania — mianowicie uczniowie wyznania prawosławnego w języku rossyjskim, uczniowie wyznania katolickiego w języku polskim, uczniowie Litwini tegoż wyznania, modląc się po litewsku, w języku litewskim, a ewangelicy w języku niemieckim lub rossyjskim.

„W szkołach początkowych, gdzie, z powodu braku miejsca, niepodobna podzielić uczniów według wyznań przy odmawianiu modlitw szkolnych modlitwy te winny być odmawiane kolejno, przez uczniów różnych wyznań, naprzód przez prawosławnych, potem przez katolików i ewangelików".

Nadmieniamy, że tekst modlitwy katolickiej w języku polskim, po porozumieniu się z arcybiskupem warszawskim, wzorowano na modlitwach, znajdujących się w katechizmie metropolity ks. Kozłowskiego.

Prywatny docent moskiewskiego Uniwersytetu, Gusakow, mianowany został nadzwyczajnym profesorem prawa cywilnego na Uniwersytecie warszawskim

General-gubernator Imieretyński, który w tych dniach wybierał się do Petersburga, odłożył swój wyjazd.

Z prasy rossyjskiej.

Wiestnik Europy najpoważniejszy, znakomicie redagowany miesięcznik, około którego grupuje się kwiat inteligencyi rossyjskiej, stał zawsze w obec Polaków na stanowisku wyrozumiałości i sprawiedliwości, często i życzliwie omawiając sprawy Polaków. I obecnie, daje on w *Kronice społecznej* zeszytu za październik, stanowczą odprawę całemu odłamowi reakcyjno-szowinistycznej prasy rossyjskiej, stale nieżyczliwie dla Polaków usposobionej.

Z obszernego artykułu podajemy ważniejsze ustępy:

Są ludzie, posiadający szczególny talent psucia najlepszego ustroju, niszczenia w zarodzie dobrych uczuć, za to umieją oni rozbudzić najgorsze instynkty, ukryte na samem dnie duszy ludzkiej, gasić świetlane chwile zaufania i nadzie. Takim talentem niewątpliwie odznaczają się niektóre organa prasy rossyjskiej, a ujawniły go ostatnie uroczystości w Warszawie.

Czy nie należy uznać za podstępną grę, pytania rzuconego Polakom: dlaczego uczucia braterstwa nie były skierowane ku społeczeństwu rossyjskiemu, dlaczego prasa polska, witając radośnie cara, zamilczała o narodzie rossyjskim? W fakcie tym upatrują one, po swojemu „intrygę polską".

Pytanie nastręcza się w samej rzeczy: Zkąd u Polaków mają powstać uczucia braterstwa? Oba narody znają się bardzo mało, a Rossyanie mający *ex officio* stosunki z Polakami, wcale ich do braterstwa nie usposabiają. Sympatye międzynarodowe to rezultat długoletnich stosunków, opartych na wzajemnem poszanowaniu i sprawiedliwości. Brak jednak spójni duchowej narodów nie wyklucza możności współbytowania w jednym organizmie państwowym. Bawarczyk naprzykład bynajmniej dawniej i dziś nie sympatyzuje z Brandeburczykiem a jednak doskonale żywają się obydwaj w jednem cesarstwie niemieckiem. Zmuszać więc Polaków do demonstrowania uczuć braterskich, niema żadnej potrzeby, a brak tych demonstracyj dowodzi właśnie szczerości, nie zaś fałszu ze strony Polaków.

Najmniej zaś przyzwoitem jest dopominanie się tych uczuć ze strony tych organów prasy rossyjskiej, które od dziesiątków lat robiły wszystko, co było możliwem, żeby zaostrzyć rozdźwięk pomiędzy Rossyanami a Polakami, które i teraz ze źle ukrytem niezadowoleniem traktują wszystko, co może doprowadzić do złagodzenia tych stosunków.

A dalej pisze przytoczony miesięcznik: „Komentując słowa reskryptu cesarskiego do warszawskiego generał-gubernatora „o nierozerwalnem zjednoczeniu państwowem", w jakiem ludność polska powinna pozostawać ze wszystkimi „wiernopoddanymi państwa rossyjskiego", *Moskowskija Wiedomosti* zalecają Polakom zupełne zlanie się z Rossyą. W miejsce jednego pojęcia podstawiają one drugie, a wcale nie jednoznaczne. Zlanie się w polityce jest równoznacznem z zatraceniem indywidualności słabszego i pochłonięcia go przez silniejszego. Przeciwnie przy zjednoczeniu i słabszy zachowuje swą odrębność, podporządkowując ją tylko pewnym wspólnym celom. Zjednoczenie możliwem jest pomiędzy narodami, mającemi w wielu razach różne przeszłości, zlanie się tylko pomiędzy plemionami, nie tworzącemi jeszcze narodu, lub między plemionami i narodem, t. j. między organizmami różnych stopni, w których wyższy asymiluje niższy.

Historya państwa polskiego przerwaną została stosunkowo niedawno; literatura polska bogata dawniej i dziś jest w stanie kwitnącym. Język polski, używany tak w życiu domowem, jak nauce i sztuce, nie ma nic wspólnego z narzeczem. Wszystko to usuwa możność zlania się w tym sensie, jak go rozumie gazeta *Moskowskija Wiedomosti*, a zapowiedź zbliżenia się, wskazując niewykonalne warunki, zamienia się w zapowiedź dalszej waśni".

W dalszym ciągu *Wiestnik Europy* potępiając agitacyę *Moskowskich Wiedomosti* przeciw pomnikowi Mickiewicza pisze:

„Godnem ubolewania są te małostkowe i nizkie insynuacye, w korespondencyach z Warszawy, wskazując: już to, że zebrano 30.000 rubli więcej, niż zezwolił rząd, już to, że pomnik Mickiewicza ma być wyższy o sążeń od pomnika ks. Paszkiewicza i t. p. *Wiestnik Europy* przypomina, że w roku 1844 na obiedzie, wydanym ku uczczeniu Granowskiego, w którym uczestniczyły obie nowopowstałe, a wrogie sobie grupy zwolenników Zachodu i słowianofilów, Chomiakow wniósł toast na cześć „nieobecnego a wielkiego poety słowiańskiego", Mickiewicza. Toast ten nie wywołał protestów i wszyscy spełnili go stojąc. Zauważyć należy, że wówczas Mickiewicz żył i zajmował katedrę w Collège de France, a pomimo to wybitniejsi z pomiędzy Rossyan widzieli w nim nie politycznego przeciwnika lecz „wielkiego poetę słowiańskiego". Tym właściwszym byłby obecnie ten punkt wyjścia, kiedy publicystyczna działalność Mickiewicza zapomnianą została

---

25)

SZALONA

NAŚLADOWANIE Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

X.

W wielkim salonie w la Ville-Revault, pani d'Erquy i ksiądz Goff kończyli partyę pikiety. Dwie te osoby, których przeznaczeniem było żyć zawsze razem, nie były wcale podobne do siebie. Z pierwszego wejrzenia można było poznać, że kasztelanka z Ville-Revault, w zniszczonem wiekiem ciele nosiła energiczną duszę. Okulary przyćmiewały pełne ognia jeszcze oczy, wyzierające z zaczerwienionych powiek; ręce wychudłe i spiczaste, trzymające w tej chwili karty. oznaczały skłonność do skąpstwa, ale to skąpstwo budziło poszanowanie, gdyż źródłem jego była chęć jedyna zwiększenia zamożności domu. Złote włosy w naturalnych lokach — co było oznaką siły — wychodziły z pod czarnego czepka wdowiego, odbijając od oliwkowej barwy czoła, na którem czytać można było charakterystyczne oznaki stanowczości, cz li raczej uporu bretońskiego. Co do pychy i uporu, pani d'Erquy miała je po kim dziedziczyć, gdyż była Kerret z domu, z tych Kerretów, na grobowcu których w Morlaix, a mianowicie na tym, w którym leżą ciała Hervé'go de Kerret i Alıety de Guicaznou jego żony — te słowa są wyryte: „Pierwszymi mieszkańcami tej ziemi były rodziny Guicaznou i Kerret z dewizą: Milczeć i działać".

Widać było po zaniedbaniu jej stroju i umeblowaniu pokoju, że musiało jej zawsze braknąć uroku, subtelności, jednem słowem wszystkich zalet kobiecości. W tej wielkiej komnacie o grubych murach i silnym belkowaniu, wybitej zniszczoną materyą, wybladłą, ze znakami zębów czasu i szczurów. ale szacowną pomimo swej starości, perkalowe firanki i mahoniowe meble mięszały się z wspaniałymi i cennymi przedmiotami, nagromadzonymi przez całe pokolenia, których prawdziwej wartości tutaj zapewne nieznano. Hrabina nie przywiązywała do nich innej wagi jak tylko wspomnienie, a gdy się co zniszczyło, zastępowała je innymi przedmiotami, zakupionymi w miasteczku. Rzadkie porcelany i fajanse oddano na użytek kuchenny, a słomiane krzesła stały w salonie.

Ksiądz Goff mniej jeszcze niż jego pani zdolny był zauważyć podobne niestosowności. Syn wieśniaka, nie widział w swojem życiu nic więcej, prócz la Ville-Revault. Nauczyciel z początku, postąpił na urząd kapelana, zarządcy i kozła ofiarnego złych humorów pani. Ale ponieważ lubił życie spokojne i wygodne, rola pasożyta wcale mu nie dokuczała. Przeciwnie, jak hrabina, ubrany był zawsze wytwornie, czysto i elegancko. Był jej partnerem do gry w karty, siadywał z nią do stołu, a w danych chwilach, pani d'Erquy czerpała pociechę ze słów, które pod wpływem ewangelii płyną z ust człowieka, poświęconego służbie Bożej. Ksiądz znał tych wszystkich, po których śmierci lub nieobecności płakała, był wmięszany we wszystkie wypadki przeszłości, może mniej smutnej, niż teraźniejszość. A któżby zamiast jego doglądał folwarków, administrował jej dobrami? Z podwójnego punktu materyalnego i moralnego interesu, ksiądz Goff nieodzownym był dla pani d'Erquy.

— Kwint major! — wyrzekł po długiem milczeniu.

Rzuciła swoje karty, odpowiadając suchym głosem:

— Nie miałeś pan wielkiej zasługi, wygrywając dzisiaj! Popełniałam błąd za błędem; nie uważałam.

— Coś panią innego zajmuje? — spytał ksiądz Goff.

— Nie, teraz już skończone; powzięłam postanowienie. Muszę z panem pomówić. Złóż pan ten stół, proszę.

Ksiądz złożył stół, schował do woreczka zużyte sztony, a potem, ciągle w milczeniu, wrócił usiąść naprzeciw pani d'Erquy, obracając w palcach tabakierkę, co czynił zawsze, ile razy bywał zakłopotany.

— Księże kapelanie — rzekła hrabina — mówiłeś mi, że Pan Bóg tego chce, Armel mnie o to błaga: przyjmę tę młodą dziewczynę.

Ksiądz Goff uczynił ruch potwierdzający.

— Wahałam się do samego końca — mówiła dalej pani d'Erquy. — Przywoływałam na pomoc tę stanowczość, która dawniej nie dawała mi wchodzić w układy z tem, co mi się niesłusznem wydawało. Czy miałam słuszność wtedy? Czy nie mam jej dzisiaj? nie wiem wcale. Ale od chwili, jak mi powiedziałeś, że to dziecko tutaj się znajduje, tak blisko, przysłane przez ojca, jako posłanniczka pokoju, jedna myśl mnie gnębi, aby bądź co bądź zobaczyć mego syna przed śmiercią. Jestem stara; być może, iż moje zdanie, moje sumienie się zaciemniają. Gdyby tak było, twoim obowiązkiem jest powiedzieć mi to, zamiast namawiać mnie do ustępstwa.

— Ustępstwa! — zawołał ksiądz Goff, wprawiając w szybszy ruch swoją tabakierkę, w miarę, jak wymowa jego się ożywiała — czy to znaczy ustępować, gdy się chwyta pierwszą sposobność do wyratowania grzesznika! Może pani odzyskać dalszy swój wpływ na Jana, jeżeli ci się uda opanować wstręt do tego dziecka, którego pochodzenie jest grzechem. Widzę go już, jak wraca, powodowany wdzięcznością, wyrzekając się swoich błędów. Może znudziła mu się jego próżna sława, za której przyczyną będzie potępiony, może tak samo, jak inni, którzy wychylili do dna czarę zadowolenia światowego, pragnie odpocząć na łonie cnoty. Dlaczegoż modlitwy pani miałyby być stracone, gdy święta Monika wysłuchaną została? Zresztą, przywiązanie do córki często go tu sprowadzi; czuje niedostateczność swojej nad nią opieki. Cóby się z nią stało w Paryżu, w Babilonie? Niech tylko ta roztrzepana dziewczyna uczyni zły wybór, a znowu rodzina d'Erquy skompromitowana zostanie, bo ona według prawa jest d'Erquy... smutne to, ale prawdziwe. Może pani przeszkodzić mezaliansowi; dzięki pani, będzie ją można wydać dobrze zamąż. Myślałem już, pani hrabino, o młodym Piotrze de Berven i o tej ziemi z dobrym dochodem, którą odziedziczył niedawno....

— Berven!... Berven, dla d'Erquy! — mruknęła pogardliwie hrabina. — To prawda — dodała z westchnieniem — że pochodzenie jej niepewne zmusza do pewnych ustępstw. Berven, o którym pan mówisz, jest z drobnej szlachty, ale uczciwy człowiek. Podobno mówią, że jest trochę ułomny?

— To przesada — oświadczył ksiądz; — nie jest wprawdzie wysmukłej postawy, ale silny i krępy. Nie znajduję w nim nic, coby się mogło niepodobać.

— Mamy czas myśleć o tych szczegółach — przerwała hrabina — pomimo, że projekt twój, księże kapelanie wydaje mi się dość rozsądny; ostatecznie zatrzymamy ją tutaj między nami, wydając ją za mąż coprędzej....

— Tak, zatrzymamy ją w zastaw i posłuży nam do przyciągnięcia ojca — odrzekł ksiądz, mrugając oczami.

Zatrzymał swoją tabakierkę, w ciągłym ruchu będącą, zaczerpnął z niej sporą szczyptę, a potem opuścił z hałasem nakrywkę, jakby raz na zawsze uwięził w niej ojca i córkę zarazem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i kiedy imię jego otaczają tylko promienie sławy poetyckiej. Te względy widocznie miał na myśli rząd, zezwalając na wzniesienie pomnika Mickiewiczowi w Warszawie: tego jednak w żaden sposób nie chcą pojąć rossyjscy ultra-narodowcy. Bezsilni, by w zasadzie przeszkodzić dobrej sprawie, ze wszystkich sił starają się psuć ją w szczegółach".

KRONIKA

Lwów, 25 listopada.

— **Radca Dworu p. Jan Seferowicz,** naczelny dyrektor poczt i telegrafów, wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Kierownictwo galicyjskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów objął starszy radca pocztowy p. Emil Gaberle.

— **Probostwo.** Opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Wojkowej, nadało c. k. Namiestnictwo ks. Ignacemu Mochnackiemu, dotychczasowemu administratorowi tejże parafii.

— **Egzamin rządowy fizykacki** złożyli w terminie listopadowym b. r. przed komisyą pod przewodnictwem p. protomedyka dr. Józefa Merunowicza panowie: dr. Walery Frankowski ze Lwowa, dr. Aleksander Godłowski z Dubiecka, dr. Henryk Kunzek ze Lwowa, dr. Józef Kurasiewicz z Bełza, dr. Julian Kuźmowicz ze Stanisławowa, dr. Feliks Lic z Zabłotowa, dr. Józef Michalik z Leżajska i doktorowie: Michał Seńkowski, Włodzimierz Sieradzki, Bogusław Trzciński, Kazimierz Wernicki i Wincenty Wróblewski z Krakowa.

— **Adres** do prof. dr. Oswalda Balzera podpisuje młodzież Politechniki lwowskiej z wyrazami uznania, z powodu wystąpienia profesora Balzera przeciw wywodom Teodora Mommsena.

— **Święta Katarzyna,** której dzień dzisiaj przypada, przyniosła nam pierwszy tej zimy śnieg. Miasto przybrało w kilku godzinach, po wczorajszej jesiennej słocie — od razu fizyonomię zimową. Dzień dzisiejszy przy niezbyt niskiej temperaturze pogodny i piękny. Dopiero popołudniu zerwała się śnieżyca i przyniosła nowe obfite pokłady śniegu.

— **Jubileusz Władysława Żeleńskiego.** Komitet zajmujący się obchodem 40-letniej działalności kompozytorskiej Władysława Żeleńskiego, mającym się odbyć w Krakowie d. 6 grudnia b. r. rozesłał zaproszenia do wszystkich Towarzystw muzycznych polskich i słowiańskich na tę uroczystość w przyszłym miesiącu. Ponieważ możliwem jest, że zaproszenia z powodów niezależnych od komitetu, nie wszędzie do rąk adresatów doszły, uprasza komitet na tej drodze Towarzystwa muzyczne lub delegatów tychże jako i osoby mające zamiar uczestniczyć w obchodzie i uczcie o jak najspieszniejsze zgłoszenie się, ażeby można zawczasu zastosować przygotowania odpowiednie do liczby uczestników.

Adres komitetu: Sekretarz Towarzystwa muzycznego w Krakowie.

— **Ulubiony monologista** p. Władysław Barącz, przebył w ostatnich czasach w Czerniowcach ciężką chorobę. Poddawszy się operacyi, ma się obecnie znacznie lepiej i na dzień 4 grudnia r. b. zapowiedział swój przyjazd do Lwowa, celem wzięcia udziału w programie rautu dziennikarskiego.

— **Opieka nad terminatorami.** Towarzystwo św. Stanisława Kostki, sprawujące opiekę nad uczniami rękodzielniczymi w naszem mieście, urządza na rzecz tej opieki w niedzielę, dnia 28 b. m. w sali „Gwiazdy" wieczorek ku czci i pamięci wieszcza A. Mickiewicza. Na program składają się: „Rzecz o Adamie Mickiewiczu", wypowie prof. K. Rawer; „Powrót taty" obrazek w 3 odsłonach ze śpiewami, według ballady A. Mickiewicza, uscenizowany przez J. Gołębiowskiego, odegrają terminatorowie. Początek wieczorku o godzinie 4 popołudniu. Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, a w dniu wieczorku od godz. 3 przy kasie.

— **Tow. ludoznawcze.** W sobotę 27 b. m. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali geograficznej na Uniwersytecie odczyt p. Sienickiego p. t.: „Ludność miasta Warszawy pod względem fizycznym — na podstawie pracy A. Zakrzewskiego".

△ **Dla wiadomości właścicieli stawów,** możemy podać, że koszta komisyj przeprowadzanych w sprawach wodnych na żądanie stron, mają być wedle uchwały magistratu, powziętej na onegdajszem posiedzeniu, w myśl ustawy wodnej — ponoszone przez interesowaną stronę. Magistrat ustanowił w tym celu taksę 3 zł., która ma być złożoną przed odbyciem komisyi.

△ **Komisya miejska** dla obesłania wiedeńskiej wystawy jubileuszowej, przeznaczyła w dalszym ciągu swych prac na koszta obesłania kwotę 6500 zł., z której 2000 zł. przypadnie na wypracowanie planów pomieszczenia działu lwowskiego na wystawie. Nadto wybrano osobny komitet redakcyjny, w celu popularnego ułożenia sprawozdań pisemnych z rozmaitych przedmiotów wystawy i drugi komitet dla opracowania grafikonów i zestawień tabelarycznych.

— **Pożar.** Wczoraj o godzinie 10 wieczorem zajął się sufit na II piętrze w realności pod l. 15 przy ulicy Brajerowskiej, a zawezwana telefonicznie straż pożarna, wnet ugasiła ogień, który tylko nieznaczną szkodę wyrządził.

— **Omal nie pożar.** Abraham Landau, szynkarz przy ulicy Kazimierzowskiej, wszedłszy wieczorem do swojej piwnicy ze świecą zapaloną, potknął się i wypuścił z rąk świecę, od której się zajęła obok niego stojąca bańka ze spirytusem. Nie tracąc przytomności, chwycił Landau konewkę wody i ugasił nią ogień w jednej chwili, tak, że przybyła na miejsce zawezwana straż pożarna, nie potrzebowała interweniować.

— **Ślub.** W sobotę odbył się w Ostroszczewie w gubernii grodzieńskiej ślub p. Władysława Trębickiego, syna Aleksandra i Wandy z Trębickich, z Aleksandrą Puzynianką, córką Aleksandra i Janiny z Würthów kn. z Kozielska Puzynów. Pannę młodę prowadzili do ołtarza: p. Paweł Górski i kniaź Puzyna, brat panny młodej, pana młodego zaś wiodły dwie panny Puzynianki. Na uroczystości obecne były rodziny: Gutowskich, Hłasków, Czosnowskich, Mazewskich, Osuchowskich, Orsettich, Puzynów i Trębickich.

— **Na zakład wychowawczy w Łomnej.** Wójt z Huśnego wyżnego złożył kwotę 3 zł. 8 ct., zebraną w gminie na rzecz zakładu wychowawczego dla dziewcząt imienia Rodziny Najśw. Maryi Panny w Łomnie, którą kwotę pan starosta w Turce przesłał na ręce przełożonej pomienionego zakładu.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: W Osielcu, Ludwik Łazarski, obywatel m. Jordanowa i członek tamtejszej Rady gminnej, w 57 roku życia.

We Lwowie, Klaudya Urbanek, matka znanego nauczyciela śpiewu i kompozytora, w 71 roku życia.

— **Aresztowanie.** Na żądanie prokuratoryi Państwa, aresztowano przedwczoraj w Krakowie sekretarza Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców, Władysława Bruśnickiego. Dopuścić się on miał malwersacyj na szkodę rzeczonej instytucyi, za pomocą starych książeczek wkładkowych. Szkoda wynosi około 7000 zł.

— **Pożar fabryki w Czechach.** W Pecek, w powiecie czasławskim, wielki pożar zniszczył onegdaj w nocy rafineryę cukru i część zapasów fabrycznych. Z ludzi nikt nie zginął. Szkoda wynosząca 2 miliony, była ubezpieczona. Spłonęło 30 zabudowań fabrycznych.

— **Polscy akademicy w Leoben.** Dnia 20 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi i wyrażeniu mu uznania przez powstanie, przystąpiono do wyboru nowego wydziału, w skład którego weszli pp.: dr. Julian Czapliński, przewodniczący, Jerzy Burek, zastępca przewodniczącego (przez aklamacyę), Tadeusz Kropaczek, sekretarz (przez aklamacyę), Franciszek Fałek, skarbnik, Tadeusz Cehak, bibliotekarz, Michał Nytko, zawiadowca czasopism, Bronisław Gaweł, zawiadowca lokalu, Emil Swierczewski, zastępca wydziałowego.

W skład komisyi rewizyjnej weszli pp.: Apolinary Negrusz i Ludwik Czapski.

— **W Gracu** odbył się onegdaj pogrzeb robotnika fabrycznego, nazwiskiem Mlinaricz, który podczas rozruchów robotniczych padł, ugodzony bagnetem. W pogrzebie wzięło udział około 20.000 ludzi. Skutek demonstracyi był taki, że dwie tamtejsze fabryki welocypedów wymówiły robotę 700 robotnikom za gremialne wzięcie udziału w pogrzebie. Zarządy fabryk pozwoliły wziąć udział w pogrzebie tylko deputacyom. Robotnicy zarządzenia tego nie usłuchali i wskutek tego zostali wydaleni z pracy.

— **Ucieczka z klasztoru.** Przed kilku dniami doniosły pisma czeskie, że malarz, Wacław Horyna uprowadził zakonnicę, Siostrę Hubertę pełniącą służbę w szpitalu w Nachodzie i uciekł z nią. Obecnie zaznaczają te pisma, że władze wstrzymały wszelkie dochodzenia w tej sprawie, a to za interwencyą rodziców panny, którzy dali zezwolenie na ślub jej z malarzem.

— **Wybuch** w fabryce ogni sztucznych Israela i Sp. w Berlinie, spowodował śmierć jednego robotnika i dwóch robotnic.

— **Dwa samobójstwa małżeństw.** Kronika wypadków sensacyjnych w Berlinie, notuje fakt następujący: Przed kilku dniami właściciel agentury teatralnej Artur Fraenkel, odwiózł swoją żonę do zakładu dla chorych nerwowych w Steglitz pod Berlinem, cierpiała ona bowiem od pewnego czasu na nadzwyczaj silny rozstrój nerwowy. Pożegnawszy się z mężem, p. Fraenkl udała się wraz z dwiema dozorczyniami do przeznaczonego dla niej pokoju, by przebrać się według regulaminu w ubranie zakładowe. Dozorczyni pozwoliła pani F. pozostać na chwilę samej, a zaledwie wyszła, rozległ się strzał, który, jak się okazało, był śmiertelny. Pani F. miała rewolwer ukryty w specyalnie wszytej kieszonce w bieliźnie. Gdy pana F. zawiadomiono o wypadku, rozpacz jego nie miała granic. Po przybyciu do Berlina oświadczył znajomym, że nie jest w stanie dłużej żyć. Starano się więc o ile możności go uspokoić. Na drugi dzień rano zaczął pozornie zupełnie spokojnie robić przygotowania do pogrzebu. Na cmentarzu jednak zamówił dwa groby, a w składzie kupił dwie trumny. Powróciwszy do domu około godziny 3, napisał kilka listów, a następnie poprosił obecną podówczas w pokoju teściowę, by na chwilę pozostawiła go samego. Zaledwie opuściła pokój, rozległy się trzy strzały, z tych dwa wprawdzie chybiły, trzeci jednak zranił pana F. w piersi, widocznie jednak nie śmiertelnie, gdy bowiem domownicy się rozbiegli po lekarzy, pan F. korzystając z ogólnego zamieszania, otworzył okno i wyskoczył z wysokości III piętra, zabijając się na miejscu. Samobójstwa te wywołały w mieście olbrzymie wrażenie. Pani F. z domu Koermann, nadzwyczaj przystojna, występowała przez lat kilka w „Berliner Theater". Pan F. również poprzednio występował na scenie z powodzeniem jako komik.

W Pradze czescy złodzieje odebrali sobie onegdaj życie małżonkowie Karol i Anna Kuka — z powodu nędzy. Karol Kuka liczył lat 49 i był z zawodu szczotkarzem.

— **Wypadek na kolei.** Na dworcu w Tournay we Francyi, zetknął się wczoraj pociąg towarowy z mięszanym. Dziesięć osób poniosło śmierć na miejscu, kilkanaście jest rannych.

— **Walka na granicy francusko-włoskiej.** Depesza z Cuneo donosi, że dwaj włoscy strażnicy leśni spotkali czterech Francuzów, polujących w zarezerwowanym królewskim rewirze myśliwskim. Dwóch Francuzów zabito, jednego rannego uwięziono, jeden zdołał uratować się ucieczką. Wdrożono śledztwo, a strażników aresztowano. Zeznają oni, że w odpowiedzi na ich napomnienia, Francuzi zagrozili użyciem broni.

— **Akompaniament lwiego ryku przy koncercie,** jest chyba osobliwością nielada. Zdarzyła się ona w Mannheim, podczas pierwszego koncertu zimowego, na którym wystąpili artyści Henryk Zajic (skrzypce), Henryk Grünfeld (wiolonczela) i Maks Pauer (fortepian). Koncert odbywał się w jedynej większej sali miejskiej, gdzie codziennie popisują się lwy poskromione, stanowiąc *pièce de résistance* widowisk. Jakże tu usunąć na poczekaniu klatki z królami pustyń? Nie było innej rady, jak zatoczyć je głębiej i ukryć pod draperyami dekoracyi. Tak też uczyniono. Owi kudłaci słuchacze przez cały czas koncertu zachowywali się, jak stworzenia cywilizowane, dopiero przy wzmacniającem adagio fortepianowem, jeden z lwów objawił swe się uznanie przeciągłym rykiem. Łatwo sobie wystawić, jaki efekt ów aplauz uczynił na słuchaczach rodzaju ludzkiego.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. Dnia 29 listopada, odbędą się w teatrze trzy przedstawienia, a mianowicie: w sobotę popołudniu dla młodzieży szkolnej „Kościuszko pod Racławicami" Wł. L. Anczyca; w niedzielę popołudniu „Przekupka warszawska" Adama Bełcikowskiego, w poniedziałek zaś danym będzie po raz pierwszy efektowny obraz historyczny pióra Edwarda Webersfelda p. t.: „Nie zginęła". W sztuce tej bierze udział niemal cały personal naszej sceny. Główną rolę gra p. Stachowiczowa. W 4 akcie ukaże się nowa dekoracya t. zw. „Świetlana dyorama", wykonana przez głośnego mechanika p. Stanisława Jasieńskiego, a przedstawiająca ogólny widok miasta Warszawy.

Obraz literatury polskiej. w streszczeniach i celniejszych wyjątkach, ułożony przez Piotra Chmielowskiego, rozpoczęła zeszytami wydawać — z datą już 1898 r. — warszawska księgarnia Gebethnera i Wolffa. Całość zamkniętą zostanie w trzech okazałych tomach objętości 100 arkuszy druku wielkiej ósemki (zeszytów 20). Obecnie leży już przed nami ośm zeszytów. W ostatnim z nich znajdujemy koniec tomu pierwszego i początek drugiego. Tom pierwszy dzieli się na pięć okresów; tytuły ich: I. Literatura średniowieczna; II. Świt humanizmu: A) Utwory należące duchem do poprzedniego okresu; B) Utwory w duchu humanistycznym; C) Utwory w języku polskim: a) religijne, b) świeckie; III. Rozwój humanizmu i reformacyi; IV. Czas ściemnienia świata i zepsucia smaku; V. Czasy reform politycznych i pseudoklasycyzmu. Tom drugi rozpoczyna okres VI. Kazimierz Brodziński.

Z ruchu wydawniczego. Dr. Zygmunt Ashkenazy wydał nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie obszerny podręcznik, zaopatrzony w liczne ryciny, p. t. „Masaż i ruchy" (Kinesiterapia).

Herman Bahr, jeden z najdzielniejszych młodych literatów wiedeńskich, z powodzeniem zainaugurował obecnie w Wiedniu system konferencyi, tak popularnych w Paryżu. W sposób dowcipny, świetny i lekki mówił Bahr przed licznem audytoryum o rozwijającem się coraz bardziej ruchu literackim w Berlinie, budzącym podziw i zazdrość; następnie omawiał prelegent najnowsze prądy w sztuce i literaturze i w końcu chcąc poprzeć swoje wywody, odczytał kilka drobnych utworów.

Repertoar teatru hr. Skarbka pod dyrekcyą dr. Juliusza Bandrowskiego i Ludwika Hellera.

Dziś we czwartek „Rycerskość wieśniacza", opera Mascagniego. Występ Aleksandra Górskiego, tenora opery włoskiej w Petersburgu.

Zakończy: po raz ósmy „Córka pułku", opera komiczna w 2 aktach Donizettiego.

W piątek po raz drugi „Żabusia", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Rozpoczną: „Bzy kwitną" obrazek sceniczny w 1 akcie Z. Przybylskiego z panią Stachowicz w głównej roli.

W sobotę popołudniu o g. 3 dla młodzieży szkolnej: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W sobotę wieczorem o pół do 8 „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

Z TEATRU

(„Żabusia" komedya w trzech aktach Gabryeli Zapolskiej, przedstawiona po raz pierwszy na scenie lwowskiej dnia 24 b. m.)

Nazwała męża „Rakiem", siebie „Żabusią", synka „Nabuchodonozorem", ojca „Dziadziem", matkę „Babcią", — wszystko, słowem pieszczotliwie a niewłaściwie. Te powierzchowne cechy mówią już same przez się o naturze pani Heleny. Jestto coś w rodzaju zwierzątka pieszczotliwego i pieszczonego, cieszącego się słońcem i swobodą, nie znającego w swych kaprysach i zachciankach hamulca, nie pojmującego szkody, jaką innym wyrządza, któremu świat wydaje się zupełnie inaczej, niż ludziom, gdyż na wszystko patrzy ze stanowiska swoich swawolnych zachceń.

Wśród kobiet polskich okaz to rzadki. Zwierzątka takie chowają się najlepiej nad Sekwaną, ale zdarzają się i u nas.

Pani Zapolska w kilku śmiałych rysach aktu pierwszego kreśli wybornie tę sylwetkę niewieścią. Jeszcze jej na scenie nie ma, a ciągle jest o niej mowa, ciągle wszyscy oczekują przybycia tej uroczej, nieocenionej „Żabusi."

Ona jest na schadzce z kochankiem, a tymczasem mąż kołysze syna, uspionego „Nabuchodonozora" zwycięsko odpierając sentymentalne ataki siostry, pani Maniewiczowej; tymczasem dziadzio i babcia — to jest rodzice Żabusi, — znoszą jej ulubione kwiatki a wszyscy z natężeniem oczekują przybycia czarodziejki.

Wreszcie nadchodzi, a właściwie wpada jak słoneczny promień: uśmiechnięta, szczęśliwa, wesoła i staje się od razu centrem w około którego skupiają się wszyscy, — to bożyszcze domu!...

Na tem tle uwielbień i zachwytów pochwalnych, lekkomyślnej zdrady, ciągłego kłamstwa i równie lekkomyślnej ufności, zarysowuje się jedna, rzeczywiście ponura postać. To siostra męża Żabusi, p. Bartnickiego, Marya. — Ona jedna nie podziela zachwytów, ona jedna podejrzywa „Żabusię" i nie cierpi jej. Marya, to *pendant* do postaci Heleny. O ile ta ostatnia jest uosobieniem lekkomyślności i kłamstwa, o tyle Marya jest wcieloną prawdą i cnotą.

Ale dlaczego ta lekkomyślność i kłamstwo tak ponętne, a prawda i cnota tak odstraszające? Autorka „Kaśki Karyatydy" odpowiedziałaby na to, że takie jest życie i ko je inaczej przedstawia, ten dopuszcza się fałszerstwa.... To jej właściwy punkt widzenia, bardzo jednostronny, bo jeżeli występek przejawia się zbyt często w kształtach ponętnych, inaczej bowiem stałby się wstrętnym i nie miałby racyi bytu, to z góry zaprotestować należy, aby cnota i prawda były zawsze tak odstręczające, tak ponure, tak nielitościwe w postępowaniu, jak Marya.

Tymczasem całe towarzystwo wielbi Żabusię, wszyscy robią sobie wzajemne wyrzuty iż zapomniano włożyć na jej stopki kalosze gdy wychodziła.... na spacer — jedna tylko Marya czyni jej uszczypliwą uwagę, że na owym spacerze pogubiła wszystkie szpilki i że włosy jej się rozplotły. Żabusia przyjmuje to śmiechem i porywając Nabuchodonozora za ręce, zaczyna śpiewać swobodnie:

„Jedzie pan, pan
Na koniku sam sam
A za panem żyd, żyd!"

Wszyscy się śmieją, śpiewają z nią razem i kurtyna zapada na tem rzeczywiście misternem zakończeniu pierwszego aktu.

W drugiej odsłonie sytuacya zarysowuje się jeszcze jaskrawiej. Tu już stanowczo stają w obec siebie Helena i Marya jako

dwie siły z sobą walczące: kłamstwo i prawda.

Marya tak dalece nie ufa Żabusi, że nawet w chwili, gdy rozstrzyga o swojem życiu i przyrzeka rękę swą człowiekowi, którego za zacnego uważa, nie mówi o tem ani słowa bratu, którego serdecznie kocha, aby tylko ochronić narzeczonego od spotkania się z Żabusią, której wpływu się obawia.

Helena zaś szydzi z Maryi i w doskonałej scenie, z pomocą swej, równie przewrotnej sąsiadki, Maniewiczowej, odnosi nad nią pierwsze zwycięstwo, śmiechem swym i szyderstwem zmuszając ponurą siostrę męża do ustąpienia. — Ale ona i dalej zwycięża i zwycięża ciągle, silna bezczelnością swą i nieograniczoną ufnością łatwowiernego małżonka. Nie powiedziałem podobno, że mąż ten jest wieśniakiem. Dzisiaj i nie wszyscy wieśniacy daliby się może złapać na przejrzyste podstępy Żabusi. Lecz autorka czyni Bartnickiego „posesorem“, — prawie ekonomskim typem, który poślubiwszy Żabusię, przeniósł się na życzenie jej rodziców do miasta, jest jakimś kancelistą i w kawiarence uprawia wysoką politykę, interesując się przeważnie Artonem i sprawą panamską.... Z takim panem Żabusia *a beau jeu* i wygrać musi!

Czując zaś tę przewagę ryzykuje tak dalece, że owego kochanka swego, Juliana, zaprasza do siebie. Nie czyni to ze złej woli, broń Boże! — jedynie dla sportu — dla podrażnienia nerwów swoich sytuacyą niezwykłą a niebezpieczną.....

Bartnicki z Maryą wychodzą do notaryusza dla załatwienia spraw pieniężnych, a wówczas przybywa Julian. Żabusia z balkonu śledzi wyjście męża, przestrasza się, gdy widzi, że Bartnicki się potknął: „Byleby nogi nie złamał!“ — woła ze szczerem uczuciem. Ale ten sam okrzyk wydobywa się z jej piersi na widok idącego Juliana. To przecież nieświadome zwierzątko!

Przychodzi ów Julian, ale rozmowa się nie klei. Żabusia — a to rys także charakterystyczny i dobrze zaobserwowany — chwali się swojem mieszkaniem: — „Prawda, że tu ładnie?“ — pyta i opowiada kochankowi cały rozkład mieszkania: „tu jest pokój „Raka“ — a tu bawi się „Nabuchodonozor“, — na tym fotelu „Rak“ czyta gazety i t. d.

W tem nadchodzi mąż z Maryą. Przerażona Żabusia ukrywa Juliana na balkonie, ale nawet w przerażeniu tem jest przytomna i pewna siebie. Gdy więc Julian na balkonie ukryć się nie może, Żabusia wnet wpada na pomysł i poświęca przyjaciółkę, ową sąsiadkę Maniewiczową. Kłamie, że ten pan zupełnie jej nieznany, przeszedł na balkon z mieszkania sąsiadki, i że koniecznie ocalić trzeba Maniewiczowę, której mąż, jak Otello zazdrośny, nadszedł nagle.

I okrutnie jest kontenta z tej sytuacyi, gdy łatwowierny Bartnicki wyprowadza kochanka jej z owego balkonu w przekonaniu, że ocala sławę Maniewiczowej!

Ale w tymże momencie sytuacya komplikuje się fatalnie. Ten kochanek Żabusi, poznany przypadkiem w botanicznym ogrodzie i przez nią uwikłany — to właśnie narzeczony Maryi i ona go poznaje.... Katastrofa okropna!

Ale dotychczas jest wszystko przy najmniej scenicznie dobrze. Przebaczyćby można nawet autorce owo — *deus ex machina* — owego Juliana, tajemniczego narzeczonego Maryi i tajnego zarazem kochanka Żabusi; — prawie nieprawdopodobny, ale możebny wypadek. Pisarze naturalistyczni i realistyczni lubią posługiwać się takimi wypadkami, chociaż z taką surowością zarzucają podobne a nawet mniej jaskrawe efekta idealistom. Ileż to takich niezwykłych wypadków, służących wyłącznie fabule i efektowi, naliczyćby można w tak głośnych dziś utworach Przybyszewskiego, które nieraz wyglądają jak baśnie z tysiąca nocy. — Ale — *mundus vult decipi* — skoro przeto i takie *Satans-Kinder* Przybyszewskiego znajdują zwolenników, możnaby tem łatwiej przebaczyć autorce „Żabusi“ ów niezwykły zbieg okoliczności.... przecież dramat musiał być!

Czego jednak przebaczyć niepodobna, to aktu trzeciego. Jest on słaby nad wyraz.

Wkraczamy tu w dziedzinę melodramatu w najpospolitszem tego słowa znaczeniu. Marya po owem spotkaniu z Julianem dostaje zapalenia mózgu, które przebywszy postanawia nie zemścić się — coby było bardziej ludzkiem i realistycznem, — lecz znęcać się i to niby dlatego, by zapewnić tryumf prawdy nad kłamstwem. Do tego zaś celu dąży — gwałtem, zupełnie nieuzasadnionym. Oto zabiera matce syna, owego „Nabuchodonozora“, zabiera go podstępem i przychodzi do Heleny jak straszliwe i wstrętne widmo. Powiada zaś jej tak: „Twoje dziecko zostanie u mnie, nie oddam ci go, — albo przyznasz się mężowi, że masz kochanka! Niech raz przecie zapanuje prawda!“ — Zrozumiećby jeszcze to można jako szaloną zemstę, niepodobna pojąć jako zasady, jako walki cnoty z występkiem. Cóż zyska na tem cnota i prawda, gdy Żabusia wyznaniem swem złamie życie łatwowiernemu mężowi; co zyska na tem cnota, gdy ów pieszczony „Nabuchodonozor“ odebrany matce, dowie się później czem ona była?

A zresztą i zemsta jakże źle obmyślana? któż na niej najgorzej wychodzi? chyba brat Maryi, Bartnicki i jego dziecko.... A Żabusia? Z jej usposobieniem tak wybornie nakreślonem w pierwszych aktach, nic by się jej było nie stało. Wszak to lekkomyślne zwierzątko, które nawet na zapytanie, czy kochała owego Juliana, odpowiada z całą szczerością: Nie wiem! I mówi tym razem prawdę. Ona rzeczywiście nie wie, — a ta nieświadomość to pancerz ochronny takiej istoty, który broni jej przeciw wszelkim pociskom życiowym.

Na groźbę Maryi „Żabusia“ mogła albo zaśmiać się i odpowiedzieć, że dziecka konfiskować w ten sposób nie wolno i tu stanęłaby na gruncie realnej prawdy, albo bezczelnie wyznać mężowi wszystko i pójść dalej w życie z Bartnickim lub bez niego, z tą śmiałością upartej ćmy, która leci w płomień.

Ani jedno ani drugie w tym akcie trzecim. „Żabusia“ przeraża się nienaturalnie, traci swe zuchwalstwo i przyznaje się — mężowi. Ten porywa się wściekły, a wówczas „Żabusia“ ma jeszcze jeden ruch doskonały. Ucieka przed nim i woła: „Ty nie zrobisz mi nic złego.... prawda?“ — To filigran, który najbardziej lęka się tylko — stłuczenia....

Ale Bartnicki po pierwszem uniesieniu zaczyna rozpaczać, — płacze. Wówczas „Żabusia“ jeszcze jako taka wybrnąć by mogła. Mogłaby również łzami usidlić Bartnickiego, i nawet przyznać się do winy, ale go przebłagać, odzyskać dziecko i tem zwyciężyć Maryę.

Ale teraz znów Marya ma popełnić największą niekonsekwencyę. Wzruszona rozpaczą brata, ona, przedstawicielka prawdy, tem kończy, iż sama namawia „Żabusię“ do fałszu. — „Więc kłam dalej!“ — powiada. I zgodnie już z Żabuszą przedstawia bratu całą tę scenę jako — żart... A Bartnicki wierzy!

I pod wrażeniem tego „żartu“, już zgoła nieprawdopodobnego, zapada kurtyna, zostawiając widza pod wrażeniem, że nie wszystko jest prawdą, co się mieni być życiowym — realizmem i że ten realizm, aby uzyskać efekt, gotów na wszystko, nawet na negacyę prawdy.

„Żabusia“ wiekiem swym o wiele jest młodsza od „Małki“, a porównywać się z nią nie da, bo tło i przedmiot zupełnie inne. Porównywać można tylko środki działania, wartość sceniczną, a pod tymi względami „Małka“ stoi o wiele wyżej. Pod względem literackim pierwsze dwie odsłony „Żabusi“ są prawie bez zarzutu, — trzeci akt zabija całe wrażenie, które w „Małce“ utrzymuje się do końca. A utrzymuje go nie osoba głównej bohaterki — nadto bierna — lecz przedstawiona w całej akcyi walka światła z ciemnością, — pokonana chwilowo w zgonie „Małki“, lecz zwycięsko odbijająca się w swym wpływie na umyśle takiego nawet Jojny. — Tu zaś w „Żabusi — owa prawda wcielona w niesympatyczną postać Maryi, kończy tem, że działanie swe wypacza i że sama namawia wcielony fałsz, Żabusię, — do kłamstwa!“

Jeżeli ta sztuka upadnie, to nie będzie wina ani dyrekcyi, ani artystów. Wystawiona była nadzwyczaj starannie, — a odegrana z całą gorliwością. Pani Bednarzewska, jako „Żabusia“, w pierwszej odsłonie, pełna wdzięku i doskonała, w dalszych aktach nie odpowiedziała zadaniu. Nie dopisał jej po prostu temperament sceniczny; rola ta stanowczo nie dla niej. Owa wyjątkowa lekkomyślność „Żabusi“ nie znalazła odpowiedniego akcentu w liryzmie artystki, która w ostatnich scenach stawała się niemal dramatyczną, gdy „Żabusia“ do końca powinna była pozostać tem, czem jest, — nawet w najkrytyczniejszych chwilach przemyślać nad tem, jakby wszystkich oszukać!

Pani Siennicka, jako Marya, usiłowała być niesympatyczną „cnotą“ — i zadowoliłaby może etyczne poglądy autorki, ale zdaniem mojem, była także za dramatyczną, a za mało miała powagi rzeczywistej cnoty w scenach ostatnich z „Żabusią“. Inne mniejsze role były bez zarzutu odegrane przez panie: Kwiecińska (Maniewiczowa), Cichocka (babcia), Rybicka (służąca Franciszka(, oraz pp.: Chmielińskiego (Bartnicki), Jaworskiego („dziadzio“ i Kliszewskiego (Julian).

***

5)

Z podróży geologicznej po Rossyi.

(Ciąg dalszy).

III. Moskwa-Niżny Nowogród.

Nieraz słyszeliśmy zdanie, że międzynarodowe kongresy o tyle tylko mają znaczenie głębsze, o ile służą do zawiązania stosunków osobistych i do poznania obcych krajów. Nie podzielamy bynajmniej tego zdania, już chociażby tylko dla tego, że kongresy geologów z dumą patrzeć mogą na międzynarodową mapę geologiczną Europy, która bez kongresów nigdy nie byłaby przyszła do skutku, ale też przyznać musimy, że tym razem w tym ostatnim petersburskim kongresie, poznanie kraju wysunięte zostało tak dalece na pierwszy plan, iż tydzień spędzony w Petersburgu na obradach zniknął prawie z pamięci uczestników w obec tych kilkutygodniowych podróży po całej olbrzymiej przestrzeni europejskiej Rossyi od Estonii aż do stoków azyatyckich Uralu, od Finlandyi aż po Krym, Kaukaz i Ararat. Wprost bajeczne przygotowania poczynił komitet organizacyjny dla tych wszystkich wycieczek albo raczej podróży.

Wycieczek było tak wiele i kilka równocześnie, że niepodobna było we wszystkich brać udziału, nad czem niejeden z członków bolał szczerze i biadał głośno.

Przed kongresem t. j. w końcu lipca i w ciągu sierpnia trzy wielkie wycieczki odbywały się równocześnie, jedna do Estonii pod kierunkiem słynnego badacza rossyjskiego geologa akademika Schmidta, druga do Finlandyi pod przewodnictwem dyrektora finlandzkiego biura geologicznego Sederholma, trzecia najdalsza, najdłuższa, gdyż czterotygodniowa i najwspanialsza na Ural pod wodzą prezydenta kongresu Karpińskiego i sekretarza generalnego Tszernyszewa.

W żadnej z tych nie mogliśmy niestety brać udziału, i z uczuciem pewnej zazdrości słuchaliśmy najpierw opowiadań prof Dunikowskiego o wycieczce Estońskiej, a teraz czytamy ciekawe sprawozdania z podróży uralskiej, ogłaszane przez profesora Dienera w łamach wiedeńskiego *Fremdenblattu.*

Po kongresie t. j. dnia 7 września rozpoczął się w Moskwie okres wycieczki Kaukasko-Krymskiej, która miała trzy waryanty umożliwiające wyborne poznanie tych części południowej Rossyi, których poznanie poszczególnych specyalistów najbardziej mogło interesować. Jedna droga na Kaukaz szła więc na Kijów i Cherson i tą poszło najmniej liczne grono dwudziestu kilku kongresistów, druga prowadziła przez Kursk i Charków do basenu donieckiego słynnego żelazem, cynkiem i węglem kamiennym i tędy podążyło sześćdziesięciu już przeszło uczestników, trzecia wreszcie droga wiodła przez Niżny Nowogród, Wolgę aż po Carycyn i tutaj zebrało się najliczniejsze grono 130 prawie członków kongresu.

Z Petersburga do Moskwy wszystkie trzy grupy razem jeszcze podróżowały i razem też zwiedzały Moskwę, miasto wszystkich może urokiem nowości i rdzennym rossyjskim charakterem przedewszystkiem nęcące.

Pierwsze wrażenie nie odpowiedziało wszakże wygórowanym oczekiwaniom. Niejeden z nas oczekiwał już tutaj barwnego i głośnego Orientu, a tymczasem domy i domki, które widzieliśmy wzdłuż długiej drogi z dworca kolejowego do środka miasta, mogły równie dobrze stać w Petersburgu, jak w Peszcie albo w Czerniowcach, a nadto ludność na ulicach, z wyjątkiem paru czerwonych wełnianych koszul bezbarwnego i kosmopolitycznego wyglądu, również niczem nie budziła żywszego zajęcia. Dopiero środek miasta, naturalnie przedewszystkiem ten historyczny Kreml z niezliczonemi wieżycami, zielonemi i złotemi kopułami i charakterystycznemi bizantyńskiemi cerkwiami, a dalej „Kitajski gorod“, owa najdawniejsza część miasta, zmieniły pierwsze wrażenia i wyjaśniły dowodnie, dla czego do Moskwy, tego „serca Rossyi“, pielgrzymują tysiące i tysiące wszystkich plemion olbrzymiego obszaru Imperyi i w czem leży ta magiczna i niezwyciężona siła pierwotnej i historycznej stolicy.

Kreml: t. j. główne cerkwie i wielki pałac carski, opisywane w ostatnich czasach wielokrotnie nader szczegółowo z powodu koronacyi cara Mikołaja, zwiedzili uczestnicy pod przewodnictwem dyrektora moskiewskiego muzeum historycznego i ciekawem było śledzić przytem różne wyrazy podziwu i zachwytu, z jakimi różne narodowości Zachodu oceniały lub uwielbiały ten bajeczny istotnie przepych wnętrza „Uspieńskiego i Archangielskiego soboru“, oraz wielkiego „dworca“ i „orużejnoj pałaty“. Na każdym kroku spotykać się tam potrzeba z historyą wielu wieków i wielu krajów i każda narodowość znajdowała tam swoje pamiątki i nieraz okazałe i dumne, często bolesne i upokarzające.

Po za Kremlem trzy przedewszystkiem muzea wywierały na członków kongresu tak dalece siłę przyciągającą, że nawet geologiczne wycieczki w pobliskie okolice nie potrafiły ściągnąć większej liczby uczestników, t. j. galerya obrazów Tretiakowów, państwowe museum historyczne oraz muzeum Rumiancowa. W pięknej galeryi Tretiakowów, która niemal wyłącznie tylko dzieła rossyjskich malarzy zawiera w znacznej bardzo ilości — tysiąc kilkaset numerów — mógł każdy śledzić, wobec dzieł Wereszczagina, Iwanowa, Matkowskiego, Waszaskina i wielu a wielu jeszcze innych malarzy, lub nawet rzeźb Antokolskiego i oryginalności narodowego pojęcia i przemożny zawsze wpływ sztuki zachodniej.

W ogromnem muzeum Rumiancowa znaleźli kongresiści uzupełnienie sztuki rossyjskiej w obrazach Iwanowa, Aiwazowskiego, Lewickiego i innych, a przedewszystkiem dla tych, którzy rozpoczynali podróż po Rossyi nader ciekawą była kollekcya etnograficzna Dankowa, wspaniały istotnie zbiór 272 typów ludowych z całej Rossyi i zachodniej Słowiańszczyzny, przedstawionych w manekinach doskonale zrobionych i z najbardziej drobiazgową ścisłością ubranych. Od Samojedów i Finów na północy aż do Kirgizów, Sortów i Tunguzów na wschodzie od Kujawiaków i Mazurów aż do Gruzińców, Persów i Ormian wszystkie typy rossyjskiego państwa są tam reprezentowane, obok szczepów dalszej Słowiańszczyzny jak Czechów, Kroatów, Serbów lub Czarnogórców i kollekcya ta chociaż bardzo ścieśniona i stąd za mało przejrzysta, stanowi niewątpliwie jedną z najcenniejszych części bardzo bogatego i nieocenionego muzeum Rumiancowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. Władysław Szajnocha.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Rocznik (VII) asekuracyjno ekonomiczny, (na r. 1898, Bolesław Lewicki. 8° stron 352). W dziale peryodycznych wydawnictw fachowych od lat już siedmiu zdobywa sobie poważne miejsce wydawnictwo „Asekuracyjno-ekon.“, okazujące się na półkach księgarskich rok rocznie w miesiącu listopadzie. W spisie współpracowników znajdujemy takich autorów, jak L. Brokl, prof. Głąbiński, prof. R. Gostkowski, Witold Lewicki, Hr. Łubieński, poseł Merunowicz, prof. Pawlikowski, Ginwiłł Piotrowski, Ulmer i wielu innych. W roczniku ostatnim są prace asekuracyjne: Prof. Gostkowskiego: grad; posła Teofila Merunowicza fachowy i bardzo na czasie będący artykuł: o asekuracyi włościan; dyrektora Mieczysława Baranowskiego: o wychowaniu młodzieży w obec nauki o ubezpieczeniach; z innych prac wymieniamy artykuł A. Misiągiewicza o klęskach elementarnych; A. Małaczyńskiego: system kapitałowego pokrycia czy system repartycyi? — Prof. Blautha wyborna praca, ilustrowana licznymi przykładami o drenowaniu. Juliusz Starkel złożył hołd pamięci ś. p. Z. Dembowskiego, którego piękną podobiznę znajdujemy w tym roczniku. Część statystyczną obejmującą banki i Towarzystwa asekuracyjne działające w Galicyi opracował Bolesław Lewicki. Komitet redakcyjny stanowią pp. Ludwik Gadulski, Bolesław Lewicki i M. Pilecki.

Całość przedstawia się bardzo dobrze pod względem technicznym. Drukarnia K. Wiesnera popisała się. Oprawa wyszła z atelier I. Tillingera. Cena 3 korony, co w obec bardzo drogich tego rodzaju wydawnictw niemieckich dowodzi, że wydawnictwo to nie obliczone na zysk.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·22½ do 12·27½, loco Ołomuniec 11·50 do 11·60, loco Berno-Wiedeń 11·65 do 11·75, na grudzień loco Aussik 12·25 do 12·30, cukier w kostkach prima 37·50 do 37·75, secunda 37·25 do 37·50. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 19·20 do 19·30. Nafta kaukazka transito Tryest 3·50 do 3·75, galicyjska przeźroczysta 16·75 do 17·—.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pani wyjechała wczoraj rano z Wiednia do Biarritz. Monarcha odprowadził Najj. Panią na dworzec kolei Zachodniej, poczem po pożegnaniu się powrócił do Burgu.

Po niebywałych w dziejach parlamentaryzmu austryackiego, najwyższego ubolewania godnych scenach, które rozegrały się wczoraj w wiedeńskiej Izbie posłów dzięki bezwzględności stronnictw opozycyjnych a zwłaszcza niektórych ich przedstawicieli — Izba posłów miała zebrać się dzisiaj o godz. 1 popołudniu na następne posiedzenie.

Politik donosi, iż Ministerstwo oświaty polecilo opawskiej Radzie szkolnej wejść w rokowania z Maticą skolską w sprawie upaństwowienia prywatnego gimnazyum czeskiego w Opawie.

Prasa zagraniczna pisząc o *exposé* P. Ministra hr. Gołuchowskiego podnosi wypowiedzianą w niem myśl europejskiego sojuszu cłowego przeciw Ameryce. Czynią to zwłaszcza dzienniki niemieckie. „Po raz to pierwszy — pisze *Freis. Ztg.* — dał tej myśli wyraz w sposób dla najszerszej publiczności zrozumiały, mąż stanu na tak wysokim poste-

runku stojący!" *Volks. Ztg.* przypomina, że już hr. Caprivi wygłosił był w parlamencie niemieckim w r. 1891 podobne zapatrywanie, ale poraz pierwszy sformułowano je obecnie z taką stanowczością i powagą. — *Köln Ztg* zaznacza również, że pod względem ukształtowania się przyszłych stosunków ekonomicznych Europy do światów zaatlantyckich, zdarzyło się obecnie po raz pierwszy, iż kierujący mąż stanu zaakceptował myśl tego rodzaju. Należy się też przygotować na to, iż będą mocarstwom uczynione wnioski praktyczne w tej mierze. Każde zaś porozumienie w tym przedmiocie należy z radością powitać. Nasamprzód zapewne dążeniem będzie, aby w poszczególnych ważnych kwestyach osiągnąć w łonie rządów europejskich porozumienie w celu wspólnej obrony przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu. Jeżeli w tej mierze zechce hr. Gołuchowski — kończy *Köln. Ztg.* — być przewódcą o stanowczych celach i jasnych projektach, to zyskałby sobie wielką zasługę i powszechne uznanie.

Reichsanzeiger ogłasza nominacyę p. Marschalla na ambasadora przy dworze sułtana tureckiego.

Parlament niemiecki zbierze się jak wiadomo d. 30 b. m. Zdaje się, że prezydyum jego pozostanie niezmienionem, *Conserv. Corresp.* bowiem donosi, że konserwatyści nie chcą mieć w prezydyum swego reprezentanta, przynajmniej w tej sesyi, a również narodowo-liberalni nie postawią swojego kandydata.

Trzech pastorów w Hanowerze skazano na złożenie z urzędu, ponieważ okazali się zwolennikami stronnictwa welfickiego, które nie uznaje pruskich rządów w Hanowerze. Pozbawieni urzędów odwołali się do wyższej władzy, ale konsystorz krajowy zatwierdził wyrok wydany w dwóch wypadkach, a w jednym tylko zmienił karę złożenia z urzędu na ostrą naganę.

Według urzędowych raportów, nieurodzaj w roku bieżącym najwięcej dotknął następujące gubernie w cesarstwie rossyjskiem: Kazańską, Orenburską, Samarską, Kałuską, Moskiewską, Niżnonowogrodzką, Woronezką, Penzeńską, Riazańską, Kurską, Orłowską, Saratowską, Symbirską, Tombowską, Tulską, Astrachańską, Stawropolską i Ziemię wojska dońskiego. W guberniach tych ludność włościańska nie ma prawie żadnych zapasów zboża na miesiące zimowe, — nie ma też ziarna na zasiewy wiosenne. Pola ozimine w olbrzymiej większości albo wcale nie obsiano, albo bardzo skąpo.

Zatarg niemiecko-chiński wywołany zamordowaniem przez motłoch chiński kilku misyonarzy katolickich, będących poddanymi niemieckimi, przybiera poważne rozmiary.

Rząd niemiecki, jak się zdaje, bardzo energiczne zamierza podjąć kroki, żeby uzyskać zadośćuczynienie lub może jeszcze coś więcej. Cztery krzyżowniki niemieckie, rozporządzające siłą zbrojną 1700 marynarzy, zajęły już port Kiaoczau. Siła zbrojna chińska cofnęła się w głąb kraju bez wystrzału i pozostawiła w ręku Niemców 14 dział polowych. Rząd niemiecki tymczasem powiększa jeszcze swe siły morskie i wysłał już z Krety na wody chińskie krzyżownik „Kaiserin Augusta" z załogą 418 ludzi.

Urzędowo wiadomo to dotąd, że chce on nie tylko uzyskać zadośćuczynienie za zamordowanie niemieckich misyonarzy, ale zarazem rękojmię trwałego zabezpieczenia niemieckich poddanych. Zdaje się więc, że myśli o okupacyi wzmiankowanego portu, którego położenie jest bardzo korzystne i nadaje się wybornie do zakładania kolonii. Wedle *Post* Rossya była zawczasu uwiadomioną o zajęciu portu Kiaoczau przez Niemcy. Ambasador rossyjski Osten Sacken konferował poprzednio długo w tej sprawie z kanclerzem ks. Hohenlohem.

Dzienniki berlińskie donoszą: Potwierdza się wiadomość o utworzeniu na wschodnich wodach azyatyckich drugiej eskadry niemieckiej, którą dowodzić będzie ks. Henryk, brat cesarza, a w skład której wejdą statki wojenne: „Kaiserin Augusta", Deutschland" i „Gefion".

Znany zatarg dyplomatyczny między Austro-Węgrami a Turcyą załatwiony został jak wiadomo, w ten sposób, że Turcya niezwłocznie złożyła z urzędu walego Adanu i muteszeryfa w Mersynie oraz zobowiązała się uroczyście oddać hołd fladze austro-węgierskiej. Szczegółowy program dziś odbyć się mającej uroczystości salutowania austro-węgierskiej flagi w Mersynie, został już ułożony przez austro-węgierskiego ambasadora w Konstantynopolu br. Calice i tureckiego ministra spraw zagranicznych Tewfika baszę. W uroczystości tej wezmą udział reprezentanci tureckich władz wojskowych i cywilnych w Mersynie w mundurach galowych, oraz delegowany przez ambasadę komendant i oficerowie austro-węgierskiego statku „Leopard". Przed gmach konsulatu austro-węgierskiego w Mersynie wyruszy oddział wojska tureckiego z kapelą i ustawi się przed gmachem. W chwili, gdy na gmachu będzie wywieszoną austro-węgierska flaga, orkiestra zagra hymn a wojska będą prezentowały broń.

Wczoraj odbyło się zebranie ambasadorów w Konstantynopolu, na którem omawiano sprawę kreteńską. W łonie konferencyi ambasadorów panuje stanowczo tendencya jak najrychlejszego uregulowania sprawy kreteńskiej.

Sprawa Dreyfus-Esterhazy wstąpiła w decydujący okres; wkrótce już rozwiązaną zostanie zagadka, wzbudzająca ciekawość i zajęcie całej Europy. Najważniejszy i klasyczny świadek w tej sprawie pułkownik Picqart, przedwczoraj popołudniu wsiadł na okręt w Tunisie i udaje się do Marsylii, zkąd ma przybyć do Paryża w piątek. Przesłuchanie Picquarta odbędzie się w sobotę.

Pułkownik Picquart oświadczył pewnej osobie, zajmującej wysokie stanowisko w generalnym sztabie, która zaprzeczała twierdzeniu jego, jakoby Dreyfus był niewinnym: „Ja jednak tej tajemnicy nie zabiorę do grobu." Wkrótce po wypowiedzeniu tych słów, został posłany do Tunisu.

Esterhazy przemawiał także w sposób taki, że widocznem było, iż Picquart jest najniebezpieczniejszym dla niego świadkiem obciążającym. Esterhazy oznaczył go jako duszę spisku, skierowanego przeciwko niemu.

Nawiązując do tych oświadczeń pułkownika Picquarta, paryski dziennik *Le Jour* opowiada: Pewnego dnia Picquart zaczął się zajmować osobą hr. Esterhazyego, którego kilka listów dostało się do rąk jego. Porównywał pismo i doszedł do przekonania, że nie Dreyfus, ale Esterhazy pisał ów dokument inkryminowany.

Jour pisze: Jeżeli „bordereau" rzeczywiście jest sfałszowanem, to uczynił to Esterhazy, aby z tajnych funduszów ministerstwa czerpać fundusze. Popełnił zatem oszustwo, nie zdradę.

Bulwarowe pisma donoszą, że odbyto rewizyę w paryskiem pomieszkaniu pułkownika Picquarta.

Temps ostrzega przed gorączkowem i namiętnem działaniem w sprawie Dreyfusa i Esterhazy'ego, i tak dalej pisze: „Jeżeli Dreyfus jest rzeczywiście winnym, to chodzi tu bądź co bądź o zbrodnię jednostki, za którą nie odpowiadają jego współwyznawcy i jego rodzina. Jeżeli zaś jest niewinnym, to odwołanie wyroku nie uchybiałoby żadnej z naszych instytucyj; owszem należałoby sobie powinszować, że żyjemy w takim ustroju społecznym, w którym podobne, niestety bardzo możliwe pomyłki, dadzą się naprawić".

Minister wojny Billot udał się przedwczoraj do ministra sprawiedliwości Darlana i miał z nim rozmowę w sprawie Dreyfusa. Generał Billot był także u ministra spraw wewnętrznych Barthou, ale nie zastał go w domu. Celem tych odwiedzin było porozumienie się co do postawy ministrów i zarządzenie odpowiednich środków wobec zapowiedzianego przyjazdu pułkownika Picqarta. Minister Billot miał również konferencyę z szefem gabinetu minister. spraw wewnętrznych Sainserem, który jest zarazem szefem policyi politycznej. Według *Patrie* zastanawiano się nad kwestyą dozoru policyjnego nad syndykatem Dreyfusa, rozporządzającym podobno przeszło dwoma milionami franków.

Na przedwczorajszem posiedzeniu senatu, kiedy Scheurer-Kestner wszedł do sali obrad, urzadzono mu owacyę: otoczyli go liczni koledzy, serdecznie go witali i winszowali mu. Kilku ministrów i prezydent senatu Loubet przyłączyli się także do tej owacyi.

Castelin, który w przeszłym roku interpelował rząd w sprawie Dreyfusa i obecnie także przygotował interpelacyę dostał pomięszania zmysłów i umieszczony został w zakładzie dla obłąkanych.

Lafargue, były sekretarz prezydenta Casimira-Perier, zapytywany przez reporterów, zapewnia, że Casimir-Perier nigdy nie odbierał listu od cesarza Wilhelma, a wszystkie urzędowe listy i pisma przechodziły przez ręce sekretarza prezydentury. Zaprzeczenie to niczego jednakże nie dowodzi, gdyż cesarz niemiecki mógłby inną drogą przesłać list do prezydenta, a nie zwykłą drogą urzędową; należy nawet przypuszczać, że podobnego listu nie posyłałby urzędownie, ażeby nie wywoływać niepokoju i nie dawać powodu do rozmaitych podejrzeń.

W Paryżu umarł generał Josse, dowódca X. korpusu. Równocześnie umarł senator Bardoux, członek Akademii francuskiej, w 68 roku życia. Bardou wszedł do życia publicznego po wojnie 1870; został wybrany do Izby, w której przez lat kilkanaście odgrywał wybitne polityczne role swojemi zdolnościami, wymową i charakterem. Bardou należał do lewego centrum, którego był prezesem. W r. 1877 został ministrem oświaty i sztuk pięknych; urząd ten piastował przez lat blisko dwa. W r. 1882 wybrano go do senatu, gdzie również zajmował pierwsze stanowisko; był on wiceprezydentem senatu; od r. 1890 należał do Akademii francuskiej. Ze śmiercią senatora Bardoux traci liberalno-umiarkowane stronnictwo republikańskie jednego ze swych najznakomitszych przedstawicieli.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 25 listopada. Izba deputowanych Rady państwa była wczoraj widownią scen dotychczas niebywałych. Po sześciu imiennych głosowaniach wniósł dep Dyk (Młodoczech) ażeby z licznych jednobrzmiących petycyj (53) przeciw rozporządzeniom językowym odczytano tylko jedną i wydrukowano w protokole stenograficznym, i zażądał ażeby nad tym wnioskiem głosowano od razu, bez rozprawy. Przeciwko temu zaprotestowała lewica najenergiczniej, podnosząc wielką wrzawę i wołając, że wniosek pos. Dyka jest gwałtownym zamachem, i sprzeciwia się ustawie. Przyszło do burzliwych sporów pomiędzy deputowanymi z prawicy, a deputowanymi z lewicy. Wśród tego oświadcza Prezydent Abrahamowicz, iż przed głosowaniem nie może uwzględnić żadnych protestów. Zapanowała wielka wrzawa w całej Izbie, padały obelżywe okrzyki. Liczni deputowani przybiegli do trybuny prezydyalnej, dokoła której powstał ogromny ścisk, tłok i potrącenie się posłów. Jeden z deputowanych gwałtownym ruchem pochwycił dzwonek ze stołu prezydyalnego; w tej chwili Prezydent zawiesił posiedzenie i opuścił salę. Podczas tej przerwy wzburzenie w sali trwało dalej. Po podjęciu posiedzenia na nowo, powtórzyły się sceny hałaśliwe, wskutek czego Prezydent ponownie przerwał posiedzenie. W czasie pauzy ujął pos. Wolf dzwonek Prezydenta i dzwonił. Liczni deputowani usiłowali pos. Wolfa strącić z trybuny prezydyalnej. Na trybunie przyszło do silnego starcia na pięście, które trwało kilka minut. Na galeryach odezwały się głośne okrzyki „Pfuj!" W całej Izbie zapanował ponownie ogromny hałas. Pos. Schönerer pochwycił fotel ministeryalny i podniosł go z rozmachem w górę. Jeden z posłów opozycyjnych, dostawszy się w środek tłoczącej się masy, wydobył z kieszeni scyzoryk; inny z posłów tegoż samego stronnictwa wyrwał mu scyzoryk, zanim otworzyć go zdołał. Po tej scenie pojawił się na trybunie Prezydent i oświadczył, że zamyka posiedzenie, nie oznaczając na razie terminu następnego.

Wiedeń, 25 listopada. O dalszym przebiegu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, po pierwszej przerwie donosi *Fremdenblatt*:

W chwili, gdy liczni deputowani z prawicy chcieli posła Wolfa przemocą usunąć z miejsca przed trybuną prezydyalną, przyszło do starcia pomiędzy pos. Wolfem z jednej a posłami Brzeznowskym i Pospischilem z drugiej strony, czynnemu jednak starciu zapobiegli posłowie z prawicy. Poseł Pfersche rzucił się gwałtownym ruchem w tłok przed trybunę prezydyalną, odtrącono go jednak i ściśnięto i wtedy dobył pos. Pfersche (profesor Uniwersytetu niemieckiego w Pradze) scyzoryk, przyczem wołał do niektórych posłów z prawicy: „Ustąpcie, bo kogo przebiję! Porozprówam brzuchy!" Pos. Pfersche oświadczył później, po zajściu, że dlatego dobył noża, ponieważ go w tłoku tak mocno ściśnięto, iż uważał osobę swoją zagrożoną niebezpieczeństwem.

Krążącą wersyę, jakoby Pferschego duszono przez chwycenie za szyję, nazywa *Fremdenblatt* nieuzasadnioną. Pos. Szuklje chwycił Pferschego za rękę u zgięcia tak, że Pfersche nie mógł ręki ruszyć, a w tym czasie inny deputowany wyrwał Pferschemu scyzoryk. Podczas tego epizodu ściśnięto znowu mocno Szukljego. Pos. Schönerer podwakroć podnosząc fotel ministeryalny, zamierzał się na posłów z prawicy; fotel wyrwano mu z rąk. Przyszło przytem do starcia pomiędzy pos. Hagenhoferem a Schönererem. Według zgodnych z wielu stron relacyj, miał poseł Wolf zawołać do jednego z posłów katolickiej partyi ludowej: „Na następne posiedzenie przyjdziemy z rewolwerami i wystrzelamy was hołotę!"

Wiedeń, 25 listopada.. (*Tel. pryw.*) Wczorajsze sceny w parlamencie powstały skutkiem tego, że poseł Wolf i Schönerer wyrywali kolejno Prezydentowi Abrahamowiczowi dzwonek prezydyalny i czynili wszelkie obrady niemożliwemi. Po dwakroć musiał Prezydent ustępować z miejsca i przerywać posiedzenie, albowiem na trybunie prezydyalnej stali ciągle pp. Wolf i Schönerer. Kiedy Prezydent po raz drugi przerwał posiedzenie, Wolf wziął dzwonek do ręki i począł dzwonić. P. Potoczek odebrał mu dzwonek; z prawicy i lewicy poczęli gromadzić się posłowie na trybunie. Kto pierwszy dał początek do bójki, niewiadomo; nagle ujrzano, jak posłowie zaczęli uderzać na siebie. P. Pfersche wydobył nóż: rodzaj noża myśliwskiego. Wyrwał mu ten nóż z ręki pos. Lemisch i rzucił go po za trybunę, gdzie stał p. Gessmann, który odniósł lekką ranę w rękę. Schönerer podniósł jeden z foteli ministeryalnych w górę. Wyrwał mu go p. Hagenhofer. Wolf otrzymał wiele uderzeń, suknie na nim podarto Z galeryi widziano tylko tłum uderzający na siebie. Scena ta trwała przeszło kwandrans. Na galeryi krzyczano „Pfui! To są reprezentanci ludów!"

Wiedeń, 25go listopada. (*Tel. pryw.*) Stronnictwa opozycyjne: niemiecko-postępowe i niemiecko-narodowe rozesłały komunikat do dzienników, w którym przypisują całą winę wczorajszych zajść stronnictwom większości. W tym samym duchu redagowane też są opisy zajść, jakie ogłaszają niektóre dzisiejsze dzienniki wiedeńskie.

Wiedeń, 25 listopada. (*Tel. pryw.*) Przed rozpoczęciem wczorajszych scen, podczas pierwszej przerwy posiedzenia, stał p. Wolf na trybunie prezydyalnej, równocześnie zaś p. Gloeckner (z lewicy) zasiadł na fotelu ministeryalnym i przedrzeźniał ruchy P. Ministra Bilińskiego. P. Sylwester (z lewicy) czynił to samo na drugim fotelu ministeryalnym.

Wiedeń, 25 listopada. (*Z Izby deputowanych*). Oświadczenie, którem Prezydent Izby zamknął wczorajsze posiedzenie opiewało: „W obec gwałtów, jakie w Izbie zaszły, uważam za swój obowiązek zamknąć dzisiejsze posiedzenie. Proszę tych Panów którzy mogą mi wymienić deputowanych, na których cięży wina czynów gwałtownych, ażeby jawili się w mojem biurze".

Oświadczenie to złożył Prezydent na życzenie znaczniejszej liczby deputowanych, którzy też po zamknięciu posiedzenia przybyli do biura Prezydenta i złożyli protokolarne zeznania o przebiegu wypadków.

Następne posiedzenie dziś we czwartek o godzinie 1 w południe.

Wiedeń, 25 listopada. (*Tel. pryw.*). Przed trybuną Prezydenta Izby ma być ustawioną balustrada, aby wejście na trybunę było dostępne tylko dla pojedyńczych posłów.

Wiedeń, 25 listopada. Według zgodnych doniesień wszystkich dzisiejszych dzienników, poseł Pfersche w czasie wczorajszej bójki w Izbie deputowanych, otworzył istotnie ostrze scyzoryka.

Paryż, 25 listopada. Najj. Cesarzowa austryacka przybyła tu dzisiaj na dworzec kolei wschodniej o godz. 7 m. 30 rano, powitana z objawami wielkiej czci przez publiczność. Najj. Pani odjechała w dwie godziny później do Biarritz.

Paryż, 25 listopada. Prezydent Faure powitał dzisiaj o godzinie 9 minut 15 przed południem Najj. Panią Cesarzowę Austryacką na dworcu orleańskim, poczem po kwandrans trwającej rozmowie odprowadził Monarchinię do wagonu i pożegnał odjeżdżającą ucałowaniem ręki.

Mersyna, 25 listopada. Fladze austro-węgierskiej oddano dzisiaj salwy honorowe według ułożonego ceremoniału. Reprezentanci kolonii austro-węgierskiej wyrazili w konsulacie prośbę o przesłanie do stóp Tronu podziękowania za skuteczną opiekę kolonii udzieloną. (Zobacz *Ostatnią pocztę P. R.*).

Bukareszt, 25 listopada. Tej nocy o godzinie trzy kwandranse na drugą, zauważono dwa silne wstrząśnienia ziemi. Szkody nie zrządziły one żadnej.

Konstantynopol, 25 listopada. Równobrzmiące informacye z Belgradu i Sofii utrzymują, że w skutek groźnego położenia w Ipek (w Albanii) oraz w okolicy, wysłano tam znaczne oddziały wojskowe.

Ekaterynosław, 25 listopada. W pobliżu stacyi kolei żelaznej w Szabarówce uderzył pociąg osobowy na towarowy. Jeden wóz pocztowy, jeden towarowy, oraz kilka wagonów osobowych zniszczone. Czterech podróżnych odniosło ciężkie, dwóch urzędników pocztowych lekkie rany.

Wiedeń, 25go listopada 1897, godzina 2 minut 10. Alpejskie **Towarzystwo górnicze** 132·--, Węgierskie akcye **kredytowe** 388·—, Akcye anglo-austryackie 162·75, **Akcye banku** Union 293·—, **Akcye kolei południowej** 79·50, Losy tureckie 62 —, **Akcye kolei państwowej** 337·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 293·50, 4-procentowe galic. obligacye propinacyjne z 1889 r. 97·75, **Akcye** tytoniowe 154·25, węgierskie obligacye indemnizacyjne 97·75. Akcye kolei Ebental 260·25, Akcye banku dla krajów koronnych 223·25, 4-procentowa węgierska renta złota 122·35. Akcye banku związkowego 254·—, Rubel papierowy 1·28·50, Węgierska renta papierowa 100·10, Kredytowe ziemski 456·—, Kredyty 354·75 Rimamurania 248·50 Usposobienie spokojne.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki.**

Nadesłane.

Wykaz

pięciu liczb wyciągniętych w c. k. urzędzie loteryjnym we Lwowie dnia 24 listopada 1897

78 — 40 — 89 — 24 — 12

Następne ciągnienia odbędą się dnia 7 i 22 grudnia 1897.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25 listopada 1897.

HOTEL GEORGE.

PP. K. Kobryniec z Wysokiego litewskiego, J. Malczewski ze Schodnicy, Dr. St. Stojałowski z Tarnowa, F. Sozański z Hordyni, S. Wyspiański z Drohobycza, M. Tostanowski z Podmichałowic.

HOTEL BELLEVUE

PP. S. Dziendzielewicz z Suczawy, J. Byk z Czerniowiec, D. Hartenstein z Nadwórny, N. Gartenberg z Drohobycza, E. Robinsohn i F Sternberg z Wiednia.

Wystawy i Muzea.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przy placu św. Ducha l. 10, pierwsze piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 przed południem do godziny 5 popołudniu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. — Dla członków wstęp wolny.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. października 1897.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego).

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	do Lwowa
—	3·04	Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
—	3·30	Z Podwołoczysk na dworzec główny
5·10	—	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl
—	7·30	Z Ickan (Bukaresztu, Gałacu, Jass), Suczawy, Kimpolunga, Radowiec, Seretu, Berhometu, Nowosielicy, Husiatyna i Kałusza
—	7·50	Z Janowa
—	7·52	Z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
—	8·05	Z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
—	8·15	Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
—	8·25	Ze Sokala i Rawy ruskiej
—	9·10	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki, Mezö Laborcz, (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
—	10·35	Z Jarosławia
—	1·15	Z Janowa
1·30	—	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki, Nowego Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl
—	1·40	Ze Skolego i Stryja Kałusza, Chyrowa
1·50	—	Z Czerniowiec, (Bukaresztu, Gałaca, Jass) Ickan. Suczawy, Radowiec, Berhometu, Szeparowiec-Kniaždw., Körösmezö, Husiatyna, Kałusza
2·15	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Kopyczyniec, Husiatyna Brodów na dworzec Podzamcze
2·30	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec główny
—	5·25	Ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską
—	5·35	Z Podwołoczysk (Kijowa Odessy) Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze
—	5·45	Z Ickan (Bukaresztu, Gałaca, Jass), Suczawy, Radowiec, Rerhometu, tylko w poniedziałek, Seretu, Kozowy
—	6·00	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Podwysokiego, Brodów, na dworzec główny
—	6·55	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl
8·45	—	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) z Jasła przez Rzeszów, z Rawy ruskiej przez Jarosław, z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Mezö-Laborca, (Pesztu) przez Przemyśl
—	9·10	Z Ickan, Suczawy, Radowiec, Berhometu (z wyjątkiem poniedziałku) Nowosielitzy, Kałusza
—	9·30	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Mszany, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mezo-Laborcza przez Przemyśl
9·43	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, na dworzec Podzamcze, Kopyczyniec, Podwysokiego
9·50	—	Z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałaca) Suczawy, Kimpolunga, Radowiec, Słobody rung., Körösmezö, Husiatyna, Kozowy
10·00	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec i Podwysokiego na dworzec główny,
—	10·20	Ze Stryja, Chyrowa
—	12·10	Z Ławocznego (Pesztu), Stryja, Kałusza

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o g.	ze Lwowa
—	4·40	Do Krakowa (Wiednia), Rozwadowa i Nadbrzezia, Chyrowa, Sambora, Mezö Laborcza (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy rus. przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
—	5·20	Do Ławocznego (Munkacsa, Pesztu), Chyrowa
6·00	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego Podwysokiego
6·10	—	Do Ickan (Gałacza, Jass, Bukaresztu), Kozowy, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
6·15	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z dworca Podzamcze, Podwysokiego
—	6·45	Do Ickan, Körösmezö, Husiatyna, Nowosielitzy, Berhomethu, Radowiec, Suczawy
8·40	—	Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
—	8·50	Do Janowa
—	8·55	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina), Chyrowa, Mezö Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróże przez Przemyśl i przez Tarnów
—	9·20	Do Skolego. Kałusza, Chyrowa
—	9·25	Do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca Jarosławia
—	10·05	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyniec, Husiatyna, Podwysokiego
—	10·27	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyniec, Husiatyna, Podwysokiego
—	10·45	Do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu), Kozowy, Sopowa, Serethu
1·55	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
2·08	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z dworca Podzamcze
2·40	—	Do Czerniowiec Kałusza, Husiatyna, Korömözö, Serethu, Ickan, (Jass, Gałacza Bukaresztu)
2·50	—	Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
—	3·05	Do Stryja
—	4·40	Do Jarosławia.
—	6·45	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	7·05	Do Sokala Rawy ruskiej.
—	7·25	Do Tarnopola z dworca głównego.
—	7·30	Do Ławocznego, (Munkacsa, Pesztu) Chyrowa, Kałusza.
—	7·47	Do Tarnopola z dworca Podzamcze.
—	7·48	Do Janowa
—	10·30	Do Ickan, (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowicz, Ku Nowosielitzy, Berhomethu, Serethu, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy.
10·50	—	Do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów), Chabówki, Orłowa (przez Tarnów), Rozwadowa
—	11·00	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyniec, Husiatyna.
—	11·27	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyniec, Husiatyna.

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim, 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6 wieczór do 5·59 rano objęte są tłustemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Cennik
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, d. 25 listopada 1897.

	płacą walutą austr. zł. ct.	żądają walutą austr. zł. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. mk.	211 50	124 50
Kol. Lwów.-Czern.-Jassy po 200 zł. wa. w srebr.	291 —	295 —
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	385 —	395 —
„ kred. gal. po 200 zł. w. a.	200 —	210 —
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. wa.	200 —	210 —
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron wa.	255 —	— —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku h. g. 5% wa. wyl. z 10% pr.	110 —	110 70
„ „ 4 1/2% „ los w 50 l.	100 10	100 80
„ „ 4% „ „ w 60 l. po 200 K.	96 60	97 30
„ kraj. 4 1/2% w. a. los w 51 l.	100 70	101 40
„ „ 4% w. a. los w 57 l.	98 —	98 70
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	98 —	98 70
Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% los w 41 1/2 lat	97 20	97 90
4% los w 56 lat	96 40	97 10
III. Obligi za 100 zł. (bez kuponu)		
Gal. funduszu propinac. 4% w. a.	97 80	98 50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102 50	— —
Komunalne Banku kr. 5% (2. em.)	102 20	— —
„ „ 4 1/2% (3. em)	100 10	100 80
Kolej. lokalne dtto 4% po 200 kr.	97 50	98 20
Pożyczki kraj. 6% wa. z roku 1873	103 —	— —
„ „ 4% wa. z roku 1891	— —	— —
„ „ 4% po 200 koron z roku 1893	97 80	98 50
Pożycz. m. Lwowa 4% po 200 koron	96 50	97 20
IV. Losy.		
Miasta Krakowa	27 —	29 —
„ Stanisławowa	44 —	— —
V. Monety.		
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleond'or	9 48	9 58
Pół imperyał	9 48	9 58
Rubel rosyjski srebrny	1 20	1 2
„ „ papierowy	127 80	128 80
100 marek niemieckich	58 75	59 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 23 listopada 1897.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	102 40	102.60
luty-sierpień	102.35	102 55
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	102 40	102.60
kwiecień-październik	102 40	102.60

	płacą	żądają
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.	160 25	161 25
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	143 60	144 10
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	159 75	160 75
„ „ 1864 po 100 zł.	191.50	192 50
„ „ 1864 po 50 zł.	191.50	192 50
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 prc.	152.75	153 75
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 prc.	122.70	122 90
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kr. 4 prc.	102 30	102 50
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99.45	100.45
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	120.40	121.40
„ za 200 zł. mk 5 1/4 pr. (ostempl. akcye)	254.50	256 —
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5 pr.	128.50	129 50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99.50	100 5
Kol Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5 prc.)	212.50	213 —
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kolej Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	113.50	113.90
„ w złocie za 200 zł. 5 pr.	133.—	—.—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 prc.	100 —	100 50
Kol. Czeskiej emisz. z r. 1895 za 200 kor. 4 prc.	100 35	100 45
Kol. bukowińskiej lokaln. za 200 kor. 4 prc.	99 —	99.50
Kol. gal. Karola Ludwika za 300 100 zł. 4 pr.	99 45	100 45
Kol. lwowsko-czern. jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99.30	100.30
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 200 marek 4 prc	120 —	121.—
C. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 prc.	—.—	—.—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 prc.	100.05	100 25
„ obl. prop. za 100 zł. 4 1/2 pr.	100.75	101 75
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139.50	140 —
„ poż. premiowa za 100 zł.	152 50	153 25
„ „ „ za 50 zł.	152.50	153.25
D. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii za 100 zł. 4 prc.	97.90	98.90
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97.70	98.70
E. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 prc.	129 —	130.—
Pożyczka reg. Dunaju z r 1878 los 5 prc	109.50	110.50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 kor. 4 prc.	97.25	98.25
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 prc.	103.25	103.85

	płacą	żądają
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr	—.—	—.—
„ „ „ „ 1891 „ „ 4 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ 1893 za 200 kor. 4 pr.	98.—	98.70
„ oblig prop. z r. 1889 za 100 zł. 4 pr.	97 85	98 85
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 prc.	96.—	96 90
Renta włoska za 100 kor. 4 prc.	—.—	—.—
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	37.—	37 60
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 frank.	61.60	62.10
F. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los. w 30 lat 4 1/2 prc.	101.75	—.—
Austr. zakł. kred. ziem los. w 50 lat 4 pr.	98.50	99.50
„ „ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	118.75	119.50
„ „ „ „ „ „ 1889 3 pr.	117.75	118 50
Bukowiński zakł. kred. ziem los. 5 pr.	104 20	105.—
„ „ „ „ los. 4 pr.	96 25	96 75
Gal. Akc. banku hip. 10 pr. prem los. 5 pr.	110.—	111.—
„ „ „ „ los. 50 lat 4 1/2 pr	100 —	101 —
„ „ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4 pr.	96.75	97.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	97.25	97.75
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97.—	97.80
„ „ „ „ 4 pr. stare	98.—	98.75
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	96.—	96 90
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4 1/2 pr. 51 1/2 lat zwrotne	100.50	101.40
Banku krajowego oblig. komun. 2 Emissya 5 pr.	102 —	102.80
Banku krajowego oblig. komun. 2 Emissya 42 lat za 200 kor. 4 1/2 pr.	100. —	—.—
Banku kraj. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4 pr	98.—	99.—
„ „ obl. kol. los. za 200 kor. 4 pr	97.50	98.50
Austro węg. banku 40 1/2 lat los. 4 pr.	100.10	101.—
„ „ „ 50 lat los 4 pr.	—.—	—.—
G. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Czesk. kolei półn. za 300 zł. 5 pr.	104 —	—.—
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	117.75	—.—
Tow. żegl. par. po Dunaju Em. z 1888 4 pr	116.75	118 —
Kolei półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100 45	101 45
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100 60	101 60
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	102 —	102.50
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100.50	101 50
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	93.—	94.—
Kolei Lwow-czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99.10	100 —
Gal. Kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4 pr.	99.25	— —
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5 pr	108 —	108 90
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	107.25	108.25
„ „ „ „ 1887 za 300 zł. 4 pr	98.60	99.50
H. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7 20
Zakł. kred. dla h. i p. 100 zł.	200 50	201 —
Clary 40 zł. mk.	59.—	60.—
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. mk. 4 pr.	156.—	162 —
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29. —	30.—
Losy m. Krakowa 30 zł.	27.75	28.75
Pożyczka m. Lublany 20 zł	22.75	23. —
Palffy 40 zł. mk	59 50	60.50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19 25	20.25

	płacą	żądają
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	9 20	10.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	24.50	26 —
Salma 40 zł. mk.	74 —	74.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.50	31.50
St. Genois 40 zł. mk.	79 —	80.—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	45 —	47 —
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2 pr.	149 —	153 —
„ „ „ 50 zł. 4 pr.	68 —	72 —
Waldstein 20 zł. mk.	57 —	60 —
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo austr. 120 zł.	162.25	163.25
Peszt. banku handl. 500 zł.	1443 —	1444 —
Zakł. kred. dla handlu i przem	354.75	355.25
Węg. banku kredyt. 200 zł.	388 —	389.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	755 —	760 —
Gal. banku hipot. 200 zł.	388 —	394 —
„ „ dla handlu i przem 200 zł.	—.—	—.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł	221 50	222 —
„ Austro-węg. 600 zł.	947.—	9?0.—
„ Związkow. (Unionbank) 200 zł	293 —	293 50
Czesk. banku związk. 100 zł.	133.75	134.75
Żiwnostenska banka 100	128 75	129 25
K. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Bukow. kol. lok. (akc. pierwsz. 200 zł.	210.—	—.—
„ „ „ (akcye zakład. 200 zł.	—.—	—.—
Kolei półn. ces Ferdyn. 1000 zł. mk	3400 —	3410.—
Kołomyj. kol. lokal. (akc. pierw.) 200 zł	—.—	—.—
Kol. Lwów-Bełżec (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	292 75	293.75
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200 zł.	196.—	200.—
„ państwowych 200 zł.	—.—	—.—
„ południowej 200 zł.	335.65	336 15
„ węgier. galicyj. I. 200 zł.	211 —	212.50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk	443 —	451 —
L. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	288 —	290 —
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	—.—	—.—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	131.90	132.40
Prazkiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	696 —	698 —
Schodnicy 500 kor.	590 —	595.—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 frank.	—.—	—.—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł	170 —	171 50
M. Weksle		
Berlin za 100 marek 5 pr	58 87.5	59.—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	119.85	119 95
Paryż za 100 fran	47.57.5	47.65
Petersburg za 100 rubli 6 pr.	—.—	—.—
Niemieckie banki	—.—	—.—
Włoskie banki	45.27.5	45.35
Francuzkie banki	—.—	—.—
Szwajcarskie banki	47.40	47.47.5
N. Waluty.		
Dukat cesarski	5.67	5.69
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9.54	9.55
20-markówka	11.77	11.81
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.87.5	58 92.5
Włoskie banknoty za 100 lir	45.30	45 40
Ruble	1.28.12 5	1.28.37 5

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 1971 (9356 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Kasy pożyczkowej dla gmin powiatu Dobromilskiego a to 5 rat po 9 zł. i jednej raty po 11 zł. a. w. z pn. odbędzie się w dniach 17 stycznia 1898 i 18 lutego 1898 każdym razem o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż 1/4 części realności wyk. hip. l. 132, 169 ks. gr. gm. Posada rybotycka, Jana Horbaczyka własnych i realności wyk. hip. l. 99 ks. gr. gm. Boryslawka Piotra Paliwody własnej.

Cena wywołania 644 zł. 45 ct.

Wadyum 64 zł. 50 ct.

Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. registraturze.

Dobromil, 26 października 1897.

L. 31577 (9318 3—3)

OBWIESZCZENIE.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowege w Brodach podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia prawa poboru podatku spożywczego od rzezi bydła i wyrębywania mięsa, tudzież od wyszynku wina, moszczu winnego i owocowego w obok poszczególnionych okręgach dzierżawnych na rok 1898 z milczącem przedłużeniem kontraktu na drugi i trzeci rok t. j. na lata 1899 i 1900 lub bezwarunkowo na przeciąg trzech lat od 1 stycznia 1898 do końca grudnia 1900, odbędzie się w podpisanej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego publiczna licytacya za pomocą ustnych i pisemnych nadaży w dniu obok poszczególnionym.

Pisemne oferty mają być dokładnie według przepisanej formy sporządzone, znaczkiem stemplowym na 50 ct. zaopatrzone i najpóźniej do godziny 2 po południu w dniu poprzedzającym licytacyę do rąk Naczelnika c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Brodach osobiście oddane, lub pocztą z podaniem na kopercie przedmiotu dzierżawy i dnia licytacyi nadesłane.

Chcący brać udział w licytacyi musi 10% ceny wywołania jako wadyum w gotówce lub papierach wartościowych według kursu do pisemnej oferty dołączyć względnie przy ustnej licytacyi do rąk komisarza przeprowadzającego licytacyę złożyć.

Bliższe warunki licytacyjne i miejscowości do pojedynczych okręgów dzierżawnych należące można przeglądnąć w godzinach urzędowych w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Brodach lub też we wszystkich nadzorach straży skarbowej brodzkiego okręgu skarbowego.

Zauważa się, że w myśl §. 2 i 10 ustawy krajowej z dnia 10 kwietnia 1894 Dz. u. kr. Nr. 33 obowiązany jest każdy dzierżawca pobierać na żądanie Wydziału krajowego dodatek krajowy od podatku spożywczego od wina, moszczu winnego i owocowego w wysokości 10% jak długo ten dodatek istnieść będzie i za prawo poboru tego dodatku krajowego uiszczać 30% czynszu dzierżawnego przypadającego od samego prawa poboru podatku.

Zmiana tego dodatku krajowego ma ten sam skutek co zmiana taryfy podatku spożywczego.

WYKAZ.

L. porząd.	Siedziba	Klasa taryfy	wydzierżawić się mające prawo poboru podatku spożywczego	Cena wywoł. rocznego czynszu od mięsa zł.	ct.	wina zł.	10% wadyum od mięsa zł	ct	wina zł	Licytacya odbędzie się	UWAGA
1	Brody	II. i III.	mięsa	12509	—	—	1251	—	—	w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Brodach od godziny 9 rano do 1 w południe dnia 6 grudnia 1897	Telegraficzne oferty nie będą uwzględnione
2	Busk	III	mięsa	3705	—	—	371	—	—		
3	Radziechów	III.	mięsa	1666	—	—	167	—	—		
4	Złoczów	II. i III.	mięsa	12347	—	—	1235	—	—		
5	Złoczów	—	wina	—	—	1906	—	—	191		
6	Podkamień	III.	mięsa	1809	—	—	181	—	—		

Brody, dnia 19 listopada 1897.

L. 12960 (9342 3—3)

Zawiadamia się chęć kupna mających że w tut. Sądzie powiatowym odbędzie się przymusowa sprzedaż realności w Niżacicach położonej whl. 10 gm. Niżacice objętej na pokrycie wierzytelności Stanisława Rejmańskiego w Przeworsku w dniach 20 grudnia 1897 i 26 stycznia 1898 każdym razem o godz. 10 rano.

Cena wywołania 150 zł.

Wadyum 15 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w Sądzie można przejrzeć.

Przeworsk, dnia 16 listopada 1897.

L. 4957 (9341 3—3)

W celu zaspokojenia pretensyi Banku zaliczkowego w Olesku w kwocie 12 zł. 50 ct. a. w. z pn. odbędzie się w Sądzie tutejszym dnia 20 grudnia 1897 i dnia 20 stycznia 1898 zawsze o godz. 10 rano przymusowy publiczny przetarg realności w Juśkowicach położonej według whl. 449 ks. gr. gm. kat. Juśkowice dłużników Piotra i Maryi Sumik po połowie własnej.

Poręczne wynosi 10% ceny wywołania to jest kwotę 13 zł. 50 ct.

Bliższe warunki, akt ocenienia i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tusądowem archiwum.

C. k. Sąd powiatowy.

Olesko, 10 października 1897.

L. 19408 (9323 3—3)

C. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości, że na prośbę Kasy oszczędności m. Kołomyi dozwoloną została w celu ściągnięcia 4 rat po 61 zł. 2 ct. i 968 zł. 93 ct. a. w. z pn. egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Abrahama Badlera własnej w Kołomyi pod Nr. D. 6 położonej wyk. hip. l. 99 ks. gr. dla IV. dz. m. Kołomyi objętej w dwóch na dzień 22 grudnia 1897 i 1 lutego 1897 każdym razem o godz. 10 przedpołudniem wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej w kwocie 2800 zł., która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupna mający obowiązanym będzie kwotę 280 zł. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adw. dr. Zipsera został ustanowionym, wreszcie że akt opisania w mowie będącej realności tudzież bliższe warunki licytacyjne w tusąd. registraturze mogą być przejrzane.

Kołomyja, 16 października 1897.

L. 20918 (9332 3—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Samborze podaje do wiadomości, że dla zaspokojenia należącej się Meilechowi Goldbergowi od Pazi Walciszewskiej, Maryi Muzyka i nieletnich Fedka, Kaśki, Waśka i Anny Walciszewskich sumy 100 zł. z pn., rozpisaną została przymusowa sprzedaż publiczna realności pod Nr. 48 w Lutowiskach położonej obejmującej połowę wyk. hip. 117 i cały wyk. hip. 118 księgi gruntowej gminy Lutowiska własność Maryi Muzyka, Fedka, Kseńki, Waśka i Anny Walciszewskich stanowiącej.

Do uskutecznienia tej sprzedaży wyznaczone zostały dwa termina pierwszy na dzień 14 grudnia 1897, drugi na dzień 14 stycznia 1898 zawsze w sądzie o godzinie 10 przed południem.

Wartość szacunkowa stanowiąca zarazem cenę wywołania wynosi co do realności objętej wyk hip. 118 kwotę 435 zł., co do połowy realności objętej wyk. 117 kwotę 12 zł 50 ct.

Wadyum przed przystąpieniem do licytacyi złożyć się mające wynosi 43 zł. 50 ct., a względnie 1 zł. 25 ct. w. a.

Kuratorem dla niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli, ustanawia się adwok dr. Steuermanna z substytucyą adw. dr. Goldberga w Samborze.

Z c. k. Sądu powiat. miej. deleg.

Sambor, dnia 29 marca 1897.

L. 19822 (9324 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do wiadomości, że na prośbę Kasy oszczędności miasta Kołomyi, dozwoloną została w celu ściągnięcia kwoty 4 rat po 400 zł. i kwoty 8948 zł. 74 ct w. a. z pn. egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Chaskla Webera, Mortka Webera i Gitli z Weberów Nagelberg w Kołomyi pod N. d. 23 położonej wyk. hip. l. 406 ks. gr. dla I. dzielnicy objętej w dwóch na dzień 20 grudnia 1897, 24 stycznia 1898 każdym razem na godzinę 10 przed południem wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 21066 zł., która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupna mający obowiązanym będzie kwotę 2106 zł. 66 ct. w. a. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych, którym uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata p. dr. Huilesa został ustanowionym, wreszcie, że akt oszacowania w mowie będącej realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne w tus. registraturze mogą być przejrzane.

Kołomyja, 23 października 1897.

L. 20017 (9325 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na prośbę Kasy oszczędności miasta Kołomyi dozwoloną została w celu ściągnięcia kwoty 1000 zł. w. a. z pn., egzekucyjna sprzedaż realności do masy konkursowej Isaka Leiby Goldsteina należącej w Kołomyi pod Nr. d. 192 położonej wyk. hip. l. 118 ks. gr. dla I. dz. miasta Kołomyi objętej w dwóch na dzień 20 grudnia 1897 i 24 stycznia 1898 każdym razem o godzinie 10 przed południem wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej w kwocie 11761 zł. 73 ct., która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupna mający obowiązanym będzie kwotę 1176 zł. 18 ct. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata dr. Staubera został ustanowionym, wreszcie, że akt oszacowania w mowie będącej realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne w tus. registraturze mogą być przejrzane.

Kołomyja, 23 października 1897.

L. 20160 (9327 8—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu prostuje tusądowy edykt z dnia 2 października 1897 l. 17386 dotyczący sprzedaży dóbr Sądowa Wisznia z przyległościami Bortiatyn, Księżymost, Teluki, Zagrody wielkie i podzameckie w Nr. 256, 257, 258 Gazety Lwowskiej umieszczony w tym kierunku, że o uchwale licytacyjnej tusąd. z dnia 2 października 1897 l. 17386 zostają zawiadomieni wierzyciele hipoteczni, którymby uchwała ta lub dalsze w tej sprawie wcale nie lub też w należytym czasie doręczone być nie mogły, nimniej ci, którzy weszli na hipotekę sprzedać się mających dóbr dopiero po wydaniu wyciągu tabularnego t. j. po dniu 18 października 1897 do rąk kuratora adwokata dr. Głembockiego z substytucyą adwokata dr. Błażowskiego.

Przemyśl, 13 listopada 1897.

L. 9186 (9336 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach w celu wydobycia na rzecz powiatowej kasy oszczędności w Brodach wierzytelności w kwocie 50 zł. w. a. z pn. dozwolił publicznej przymusowej licytacyi realności whl. 68 ks. gr. gminy kat. Suchowola objętej Maryśki Hładiuk ur. Hanczaryk własnej.

Licytacya odbędzie się dnia 24 listopada 1897 i dnia 22 grudnia 1897 każdym razem o godz. 10 przed południem w B. Nr. 3.

Cena wywołania 97 zł. a. w.

Wadyum 9 zł. 70 ct. w. a.

Na pierwszym terminie realność ta tylko wyżej ceny szacunkowej lub za tęże, na drugim zaś nawet poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w tut. sąd. registraturze.

Kurator nieznanych wierzycieli adwokat dr Dołżycki w Brodach.

Brody, 6 września 1897.

L. 5732 (9338 3—3)

W sprawie egzekucyjnej Stanisławowskiej kasy oszczędności przeciw Wolfowi Schmilowi Kupferschmidt o zapłatę 172 zł. 50 ct. i t. d. z pn. odbędzie się publiczna egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika wyk. hip. 128 gm kat. Dąbki położonej w dwóch terminach dnia 20 grudnia 1897 i dnia 24 stycznia 1898 o 10 godz. rano w Sądzie tutejszym.

Cena wywołania 5970 zł. w. a.

Wadyum 597 zł.

Na pierwszym terminie sprzedaną zostanie realność za cenę wywołania lub wyżej a na drugim nawet niżej takowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Horodenka, 23 czerwca 1897.

L. 3537 (9335 3—3)

Dnia 23 grudnia 1897 i dnia 20 stycznia 1898 o godzinie 10 rano odbywać się będzie w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 2 egzekucyjna sprzedaż realności Pawła Chudego i Magdaleny Chudy lwh. 32 w Dembowej położonej na 961 zł. a. w. oszacowanej, celem zaspokojenia wierzytelności kasy oszczędności w Jaśle w kwocie 200 zł. z pn.

Cena wywołania 961 zł.

Wadyum 97 zł.

Kurator niewiadomych wierzycieli c. k. notaryusz Robert Han w Brzostku.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzostek, dnia 5 listopada 1897.

L. 4992 (9317 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dubiecku ogłasza, że w tymże przeprowadzoną zostanie w dwóch terminach to jest:

Dnia 22 grudnia 1897 i dnia 25 stycznia 1898 każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna publiczna sprzedaż realności wyk. hip. l. 42 ks. gr. gminy Iskań objętej dłużnika Ludwika Dęręgowskiego własnej celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Dubiecku w kwocie 300 zł. a. w. z pn.

Cena wywołania 1273 zł. 25 ct. a. w.

Wadyum 127 zł. 33 ct. a. w.

Resztę warunków sprzedaży, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania tej realności można przeglądnąć w tut. sąd. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych jest p. Włodzimierz Witoszyński c. k. notaryusz w Dubiecku.

Dubiecko, dnia 29 października 1897.

L. 3743 (9334 3—3)

Dnia 23 grudnia 1897 i dnia 20 stycznia 1898 o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w tutejszym Sądzie w biórze Nr. 2 egzekucyjna sprzedaż realności l. w. h. 29 w Bukowej położonej na 1616 zł. 50 ct. w. a. oszacowanej, celem zaspokojenia wierzytelności Jasielskiej kasy oszczędności w kwocie 240 zł z pn.

Cena wywołania 1616 zł. 50 ct.

Wadyum 162 zł.

Kurator niewiadomych wierzycieli c. k. notaryusz Robert Han w Brzostku.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej

C. k. Sąd powiatowy.

Brzostek, dnia 25 października 1897.

L. 68665 (9362 3—3)

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż Sądu w celu zaspokojenia pretensyi Izaka Bernharda 1000 zł. w. a. z pn. odbędzie się dnia 23 grudnia 1897 o godz 10 przed południem. przymusowa relicytacya do Ewy czyli Chawy Glückli Bernhard należącej realności pod l. k. 131 3/4 we Lwowie położonej, na którym terminie raalność ta wyżej ceny wywołania 8802 zł. lub za tę cenę lub nawet niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie. że jako wadyum kwota 881 zł. złożoną być ma.

Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przeglądnąć i odpisać wolno, naresęcie, że dla wszystkich tych, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 21 listopada 1894 rzeczowe prawo na wspomnianej realności nabyli lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły adw. dr. Gruder kuratorem, a jego zastępcą adw. dr. Maksymilian Kraus mianowany został.

Lwow, dnia 13 listopada 1897.

L. 7440 (9357 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kamionce str. ogłasza, że przeprowadzi dnia 15 grudnia 1897 tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 3 lutego 1898 nawet niżej takowej każdym razem o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż realności wyk. hip. 743 i 744 gm. Kamionka str. Witalisa i Leontyny Swiechowskich własnej na rzecz Karola Pierackiego pto 500 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania 3090 zł. pierwszej, a drugiej 5582 zł.

Wadyum 309 zł. pierwszej, 560 zł. drugiej realności.

Dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli ustanawia się kuratorem notaryusza Mokrzyckiego.

Kamionka str, 16 października 1897.

L. 6892 (9381 1—3)

C. k. Sąd powiatowy Rohatyński ogłasza, że przeprowadzi w swem zabudowaniu przymusową publiczną sprzedaż posiadłości w Babuchowie wedle wyk. hip. l. 169 w 1/4 części z połowy wyk. hip. l. 407 w 1/4 części wyk. hip. l. 408 w połowie, wreszcie wyk. hip. l. 409 w 1/4 części dłużników małolet. Nastki i Andrucha Olejnik własnych na zaspokojenie wierzytelności Wigdora Schleichera w kwocie 50 zł. a. w. z pn. dnia 22 grudnia 1897 i dnia 25 stycznia 1898 o godz. 10 rano na pierwszym terminie za lub wyżej ceny szacunkowej, która odnośnie do 1/4 części z połowy ciała hip. objętetgo wyk. hip. l. 169 gm. Babuchowa na kwotę 10 zł., odnośnie do 1/4 części ciała hipotecznego l. 407 na kwotę 12 zł. 5 ct., odnośnie do połowy ciała hipotecznego l. wyk. 408 na kwotę 45 zł, wreszcie odnośnie do 1/4 części ciała hip. l. wyk. 409 na kwotę 17 zł. 5 ct. wypośrodkowaną została, na drugim zaś i poniżej takowej.

Wadyum wynosi 10% powyższej ceny szacunkowej i wywołania.

Resztę warunków, wyciąg hipot., i akt ocenienia można przejrzeć w sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony p. Jacek Zyborski w Rohatynie.

Rohatyn, dnia 31 października 1897.

L. 19566 (9387 1—3)

Ustanowiona obecnie w Tenetnikach Nr 66 trafika tytoniowa będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi. Trafikę tę wykonywać wolno tylko w dotychczasowem miejscu lub w domach pobliskich.

Zysk trafikanta od pobieranego dla tej trafiki w czasie od 1 stycznia 1896 do 31 grudnia 1896, materyału tytoniowego w wartości 446 zł. 10 ct. wynosił 44 zł 50 ct.

Skarb nie ręczy na przyszłość za dochód odpowiadający tym ogłoszonym datom. Trafikant ma pobierać materyał tytoniowy w hurtowni tytoniowej w Bukaczowcach.

Trafikant ma ponosić z własnych funduszów wszelkie wydatki z prowadzeniem trafiki połączone.

Trafikę należy objąć w dniu 28 grudnia 1897.

Oferta ma być wygotowana w myśl rozporządzenia tyczącego się tworzenia i obsadzenia składowni i trafik tytoniowych i na podstawie przepisu dla trafikantów tytoniowych.

Przepisy te jakoteż drukowane formularze ofert mogą być przejrzane u władz skarkowych I instancyi, nadzorów straży skarbowej i u składowników tytoniu i u władz skarbowych I. instancyi nabyte.

Wadyum, które ma być złożone wynosi 5 zł.

Oferta ma być wystawioną na przepisanym druku i wniesioną opieczętowaną najdalej do 21 grudnia 1897 do godziny 12 w południe u Naczelnika c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Brzeżanach.

Oferty nie zawierające zobowiązania się do prowadzenia składowni bez połączenia z innem przedsiębiorstwem, nie będą uwzględnione.

Brzeżany, dnia 19 listopada 1897.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

L. 20234 (9388 1—3)

OBWIESZCZENIE.

Ustanowiona obecnie w Bałce Nr. 18 trafika tytoniowa będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi. Trafikę tę wykonywać wolno tylko w dotychczasowem miejscu lub w domach pobliskich.

Zysk trafikanta od pobieranego dla tej trafiki w czasie od 14 lutego 1896 do 14 lutego 1897 materyału tytoniowego w wartości 345 zł. 40 ct. wynosił 34 zł. 50 ct

Skarb nie ręczy na przyszłość za dochód odpowiadający tym ogłoszonym datom. Trafikant ma pobierać materyał tytoniowy w Przemyślanach w hurtowni tytoniowej.

Trafikant ma ponosić z własnych funduszów wszelkie wydatki z prowadzeniem trafiki połączone.

Trafikę należy objąć w dniu 27 grudnia 1897.

Oferta ma być wygotowana w myśl rozporządzenia tyczącego się tworzenia i obsadzenia składowni i trafik tytoniowych i na podstawie przepisu dla trafikantów tytoniowych.

Przepisy te jakoteż drukowe formularze ofert mogą być przejrzane u władz skarbowych I instancyi, nadzorów straży skarbowej i u składowników tytoniu i u władz skarbowych I. instancyi nabyte

Wadyum, które ma być złożone wynosi 4 zł.

Oferty mają być wystawione na przepisanym druku i wniesione opieczętowane najdalej do 21 grudnia 1897 do godziny 12 południa u Naczelnika c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Brzeżanach.

Oferty nie zawierające zobowiązania się do prowadzenia trafiki bez połączenia z innem przedsiębiorstwem, nie będą uwzględnione.

Brzeżany, dnia 10 listopada 1897.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

L. 9404 (9382 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia wierzytelności Wiktora Schleichera w resztującej kwocie 27 zł. 31 ct. z pn. odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w sali Nr. II. w dniach 15 grudnia 1897 i 15 stycznia 1898 każdym razem o godz. 10 rano publiczna przymusowa sprzedaż realnosci a to 1/3 części wyk. hip. l. 243 i 3/8 części wyk. hip. l. 244 ks. gr. dla gm. kat. Kleszczówna prowadzonej własność Łeśka Steczaka stanowiącej.

Cena wywołania wynosi co do 1/3 części ciała hip. 243 kwotę 3 zł., co do 3/8 części ciała hipot. lwh. 244 kwotę 94 zł. $87^{1}/_{2}$ ct. niżej której na pierwszym terminie sprzedaż nie nastąpi.

Wadyum ustanowiono na kwotę 30 ct. względnie 9 zł. 49 ct.

Nabywca obowiązany będzie te wierzytelności, których zapłatę wierzyciele przed terminem zapłaty lub umówionem wypowiedzeniem przyjąćby nie chcieli, przyjąć do zapłaty z hipoteki za potrąceniem z ceny kupna o ileby z takowej wedle porządku tabularnego do zapłaty przypadały.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w sądzie tutejszym.

O rozpisaniu licytacyi uwiadamia się strony interesowane a tych wierzycieli, którzyby dopiero po dniu 29 października 1897 jako dniu wystawienia extraktu tabularnego hipotekę uzyskali lub którymby uchwała niniejsza lub późniejsze w tej sprawie zapaść mające z jakiegokolwiek powodu nie mogły być doręczone, nie mniej wierzycieli z miejsca pobytu niewiadomych do rąk ustanowionego niniejszem kuratora w osobie p. Jacka Żyborskiego, jako też zapomocą niniejszego edyktu.

Rohatyn, dnia 2 listopada 1897.

L. 5056 (9385 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że dnia 15 grudnia 1897 i dnia 15 stycznia 1898 zawsze o godzinie 10 przed połud. przeprowadzi przymusową publiczną sprzedaż realności wyk. hip. l. 67 ks. gr gm. kat. Równia objętej. dłużnika Stefana Mindio własnej na zaspokojenie pretensyi Izaka Scheinera pto 62 zł. w. a. z pn

Cena wywołania wynosi 500 zł.

Wadyum 50 zł.

Bliższe warunki licytacyjne w registraturze przejrzeć można.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych ustanowiono p. Jana Wewiórskiego c. k. notaryusza w Ustrzykach.

Ustrzyki dolne, 10 września 1897.

L. 54441 (9379 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Radłowie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 137 zł. z pn. odbędzie się na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku w tutejszym Sądzie powiatowym sprzedaż szczepowej posiadłości lwh. 161 gm kat. Biskupice objętej dłużnika Walentego Marcinkowskiego własnej, tudzież realności lwh. 331 ks. gr gm kat. Biskupice objętej, Franciszka Pajdy w 3|4 częściach a Z fii 1o Traczowej 2o Pajdowej w 1|4 części własnej w dwóch terminach, mianowicie: dnia 20 grudnia 1897 i dnia 20 stycznia 1898 każdym razem o godzinie 10 przedpoł.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony c. k. notaryusz Jan Maczyszyn w Radłowie.

Wadyum wynosi 86 zł. 94 ct.

Cena wywołania kwotę 869 zł. 40 ct

Radłów, 22 października 1897.

L. 1253 (9392 1—2)

PFERDE LICITATION.

Von Seite des k. k. Staatshengsten-Depots Postens Nr. 2 zu Olchowce bei Sanok wird Freitag den 3 Dezember 1897 um 10 Uhr Vormittags in Sanok am Ringplatze der Kastrat „Vocativus„ englisch Vollblut (v. Waisenknabe a d. Conflagration) Fuchs, 7 Jahre alt, 166 cm. hoch, gegen gleich bare Bezahlung an den Meistbietenden versteigerungsweise hintangegeben werden.

Drohowyże, am 23 November 1897.

L. 339 (9236 1 3)

Od 1 stycznia 1898 nastąpi wydzierżawienie dostawy materyałów tytoniowych z dworca kolei północnej w Wadowicach do miejscowego magazynu i napowrót w wadze około 400 000 klg. na przeciąg jednego roku.

Oferty wnosić należy do 16 grudnia 1897 do godz. 12 w południe przy dołączeniu kwitu c. k. Gł. Urzędu podatkowego w Wadowicach na złożone wadyum w kwocie 50 zł.

Warunki dostawy przejrzeć można w Magazynie tytoniu

C. k. Magazyn sprzedaży tytoniu.

Wadowice, 14 listopada 1897.

Konkursa.

L. 9648 (9320 3—3)

KONKURS.

Celem obsadzenia nowosystemizowanych posad sekretarzy sądowych przy sądach powiatowych: w Krzeszowicach, Limanowej, Nisku, Nowym Targu i Ropczycach rozpisuje się ninniejszem konkurs z terminem do 11 grudnia 1897.

Podania o te lub przy innych sądach opróżnić się mogące posady sekretarzy sądowych należy wnosić w przepisanej drodze mianowicie o posadę w Krzeszowicach do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie, o posady w Limanowej i Nowym Targu do Prezydyum Sądu obwodowego w Nowym Sączu, o posadę w Nisku do Prezydyum Sądu obwodowego w Rzeszowie, zaś o posadę w Ropczycach do Prezydyum Sądu obwodowego w Tarnowie.

Prezydyum Sądu wyższego

Kraków, 18 listopada 1897.

L. 3404 (9348 2—3)

KONKURS

na posadę kancelisty mającą obsadzić się przy c. k. Starostwie górniczem w Krakowie z poborami XI klasy rangi 600 zł. pensyi i 180 zł. systemizowanego dodatku aktywalnego.

Ubiegający się o tę posadę, do której jeżeli takowa nie będzie nadaną urzędnikowi już czynnemu lub kwieskowanemu przed innymi współubiegającymi się, według ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Nr. 60 d. pp. mają pierwszeństwo uprawnieni i odpowiednio ukwalifikowani podoficerowie, mają wnieść do ck. Starostwa górniczego w terminie do 1 stycznia 1898 własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane podania, przy wykazaniu wieku, stanu i ogólnego wykształcenia, jakie daje niższa szkoła realna lub niższe, gimnazyum, dalej że posiadają dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, a możliwie też nabynate wiadomości i biegłość w manipulacyi kancelaryjnej a to urzędnicy i uprawnieni wojskowi pozostający w czynnej służbie w przepisanej drodze służbowej, zaś inni nie będący już w czynnej służbie wprost tutaj przy dołączeniu świadectwa moralności i politycznego zachowania się wydanego przez zwierzchność gminy ich stałego pobytu, tudzież świadectwa fizycznego uzdolnienia potwierdzonego przez rządowego lekarza

Znajomość języka ruskiego, tudzież biegłość w kopiowaniu rysunków sytuacyjnych wykazane obok pewyżej naprowadzonych wymogów będą szczególnie uwzględnione.

Z c. k. Starostwa górniczego

W Krakowie, d. 21 listopada 1897.

W nieobecności ck. Starosty górniczego.

C. k Radca górniczy.

L.6908 (9386)

KONKURS.

Gmina kr. woln. miasta Sambora rozpisuje niniejszem konkurs na posadę egzekutora miejskiego z dniem 1. stycznia 1898 kreowaną i obsadzić się mającą z płacą roczną 360 zł wa. z tem, że posada ta nadaną będzie prowizorycznie.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swoje podania najpózniej do dnia 15 grudnia 1897 do których dołączone być mają następujące dokumenta:

a. metryka urodzenia.

b świadectwo moralności.

c. świadectwo dotychczasowego zajęcia i pracy zawodowej, tudzież wymaganą jest biegłość w języku polskim w piśmie i słowie, tudzież język niemieki.

Sambor, 22 listopada 1897.

Upadłości.

L. 7016 (9367)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku ogłasza, że ustanawia w sprawie konkursowej Maksa Grünspana w miejsce ustępującego ck. adjunkta sądowego Aleksandra Poźniaka, komisarzem konkursowym ck. Radcę sądu krajowego Leona Bośniackiego.

Sanok, 29 października 1897.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 22067 (9230 3—3)

C k. Sąd powiatowy miej. del. S. II. we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że Feiga czyli Fana Goldhammer właścicielka realności w Zniesieniu przez adw. dr. Weisa we Lwowie wniosła do tut. sądu pozew de praes 25 października 1897 l 22067 przeciw niewiadomym z życia i miejsca pobytu spadkobiercom b. p. Pejsacha Hechta a to Jachecie, Mayerowi i Gitli Hechtom o uznanie za zgasłe przez zadawnienie i wykreślenie ze stanu biernego realności pod lk. 106, 109, i 111 w Zniesieniu połowy z 1/3 części sumy 15000 zł. mk. wedle poz. 1 i 2 karty C. zaintabulowanej.

Na pozew ten wyznaczono do sumarycznej rozprawy termin na dzień 20 grudnia 1897 godz. 10 rano a dla rzeczonych z życia i miejsca pobytu niewiadomych pozwanych ustanowiono kuratorem adw. dr. Blizińskiego we Lwowie z substytucyą adw. dr. Soronia.

Zarazem wzywa się Jachetę, Mayera i Gitlę Hechtów jako niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców błog. pam. Pejsacha Hechta aby na wyznaczonym powyż terminie osobiście stanęli, albo ustanowionemu kuratorowi odpowiednich wskazówek celem obrony swych praw udzielili lub też kogo innego swym zastępcą prawnym ustanowili, gdyż inaczej sami sobie ewentualne złe skutki przypisać będą musieli.

Lwów, dnia 2 listopada 1897.

L. 112010 (9361 2—3)

OBWIESZCZENIE

c k. krajowej Dyrekcyi skarbowej.

Zakupno liści tytoniowych w r. 1897 w Galicyi i na Bukowinie zebranych rozpocznie się w grudniu 1897 i odbywać się będzie przy urzędzie wykupna tytoniu w Jagielnicy począwszy od 1 grudnia 1897 aż do 31 stycznia 1898 r., przy urzędzie wykupna tytoniu w Monasterzyskach od 1 do 31 grudnia 1897 r., przy urzędzie wykupna tytoniu w Zabłotowie od 1 grudnia 1897 do 29 stycznia 1898.

Oświadczenie do uprawy tytoniu na rok 1898 należy najdalej do końca lutego 1898 wnieść, a oraz grunta do uprawy tytoniu przeznaczone według obwieszczenia z dnia 3 października 1865 do l. 31912, wymienić.

Te oświadczenia mogą być wniesione podczas wykupna przy magazynach dla wykupna tytoniu i w ogóle u komisarzów straży skarbowej.

Oświadczenia wniesione po upływie terminu, lub w których grunt do uprawy tytoniu przeznaczonych według obwieszczenia należycie oznaczony nie jest, będą odrzucone.

Na przestrzeniach gruntu poniżej 500 kwad. metr.. nie będzie się udzielać pozwolenia do uprawy. Gminy, które nie uprawiają najmniej 2 hektarów, nie zostaną przypuszczone do uprawy tytoniu.

Ci, którzy bez otrzymanego pozwolenia uprawiają tyton, albo którzy większe płaszczyzny tytoniem zasadzają jak wyrażono w pozwoleniu, lub inny gatunek tytoniu sadzą, jak ten, na który pozwolenie opiewa, będą ukarani według istniejących ustaw.

Wskutek reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 15 października 1895 l. 39202 ogłasza się, że w ścisłem wykonaniu przepisu §. 13 instrukcyi dla plantatorów tytoniu w Galicyi i na Bukowinie z roku 1869, bezwarunkowo nie będą wydawane licencye do uprawy tytoniu od r. 1898 począwszy tym gminom i tym plantatorom, którzy w roku 1897 pomimo zgłoszenia większej przestrzeni nie będą uprawiać tytoniu na minimalnej przestrzeni o 2 hektarach względnie o 500 kwadr. metr., chyba, że zdołają udowodnić, że istotnie przygotowali przepisaną przestrzeń pod uprawę tytoniu i tę zasadzili roślinami tytoniowymi, że jednakowoż te rośliny wbrew ich woli n. p wskutek posuchy, wylewów i t. p. uległy zniszczeniu.

Co do cen wykupna na rok 1897|1898 wynagrodzenia za odstawienie, tudzież co do postępowania mającego się zachować przy wykupnie odsyła się do obwieszczenia z dnia 27 sierpnia 1887 l. 78084.

Lwów, dnia 21 listopada 1897.

L. 5233 (9133 1—3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Franciszka Wątrobę iż Wawrzyniec i Katarzyna Wątrobowie wytoczyli przeciw niemu skargę de praes 26 Maja 1897 l. 5233 o zapłatę 60 zł. wa. zpn. na którą do rozprawy sumarycznej termin na dzień 30 listopada 1897 o godzinie 8 rano wyznaczonym został, iż kuratorem dlań ustanowiony został Adam Gaksu z Dulczy małej

Wzywa się zatem pozwanego Franciszka Wątrobę, ażeby ustanowionemu dlań kuratorowi przed powyższym terminem środków obrony udzielił lub innego pełnomocnika Sądowi wymienił.

C. k. Sąd powiatowy.

Radomyśl, 27 maja 1897.

L. 31987 (9296 2—3)

Zawiadamia się niewiadomego z miejsca pobytu Stanisława Banka, iż Zofia Rodakowa wytoczyła przeciwko niemu i Katarzynie Bankowej spór o oddanie w posiadanie realności pod l. k. 73 w Bobrownikach małych i że dla niego ahwokat dr. Ofner z Tarnowa ustanowiony został.

Wzywa się nieobecnego, aby ustanowionemu kuratorowi informacyi udzielił lub innego zastępcę obrał i o tem sąd tutejszy wczesnie zawiadamił.

C. k. Sąd powiatowy mi-j. deleg.

Tarnów, dnia 21 października 1897.

L. 20126 (9292 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu ustanawia w sprawie egzekuc. Herscha Heilberga przeciw Antoniemu Raszewskiemu pto 7000 zł. z pn. dla nieznanego z miejsca pobytu i zamieszkania wierzyciela hipotecznego dóbr Trościaniec Jana Aleksandra Rosenstocka celem doręczenia mu tus. uchwały z dnia 21 sierpnia 1897 l. 13267 rozpisującej licytacyę tychże dóbr, niemniej też dalszych uchwał w tej sprawie zapaść mających, kuratorem adw. dr. Jana Głembockiego z substytucyą adw. dr. Włodzimierza Błażowskiego.

Przemyśl, 10 listopada 1897.

L. 2888 (9224 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Tarnopolu zawiadamia niewiadomą z życia, miejsca pobytu i zamieszkania Helenę Dzindzieluk z domu Tomaszewską, że Marya Żurak imieniem własnem i swego nieletniego syna Jana Żuraka wniosła pozew de praes. 11 lutego 1897 l. 2888 przeciw niej o uznanie tabul. prawa własności do parceli bud. l. 60 i parc ogrod. l. 112 objętych wyk. hip. l. 9 gminy katastr. Obarzance tudzież, że dla niej ustanowiono kuratora w osobie adw. dr. Mantla z Tarnopola z substytucyą adw. dr. Landaua i pierwszemu odnośny pozew doręczony został.

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg.

Tarnopol, 16 lutego 1897.

L. 2874. (9346)

Przepisy górniczo-policyjne dla kopalń wosku ziemnego w Galicyi.

Ces. król. Starostwo górnicze w Krakowie wydaje niniejszem na zasadzie §. 35 ustawy z 17 grudnia 1884, Nr. 35 Dz. ust. i rozp. kraj. dla Galicyi ex 1886 (naftowa ustawa kraj.), następujące przepisy górniczo-policyjne dla kopalń wosku ziemnego w Galicyi:

I. O robotnikach, kierownikach ruchu i dozorcach ruchu.

1. O robotnikach.

§. 1. Każdy robotnik, zanim zostanie dopuszczonym do pracy przy kopalnictwie wosku ziemnego na powierzchni lub pod ziemią, musi być w odpowiedni sposób pouczonym przez dozorcę ruchu o istocie gazów, występujących w kopalniach wosku ziemnego, a w szczególności o właściwościach powietrza wybuchowego i o niebezpieczeństwach z tego powstających, zwłaszcza zaś o skutkach eksplozyj powietrza wybuchowego i przeciwśrodkach ostrożności.

§. 2. W kopalni wolno zatrudniać tylko osoby trzeźwe, które lekarz uzna za zdrowe i które przynajmniej 18-ty rok życia ukończyły.

Dopóki robotnik nie jest zupełnie obznajomionym z użyciem lampy bezpieczeństwa i z właściwościami wszystkich gazów kopalnianych, dotąd wolno mu pracować w kopalni tylko w towarzystwie doświadczonego górnika (hawiarza).

Przy samoistnych robotach w kopalni (roboty hawiarskie) wolno zatrudniać tylko takich mężczyzn, którzy ukończyli 20-ty rok życia, a przedtem przynajmniej przez 2 lata pracowali pod kierunkiem doświadczonego górnika w kopalni wosku ziemnego lub w innej jakiej kopalni, nawiedzanej powietrzem wybuchowem i o których kierownik ruchu się przekonał, że są zupełnie obznajomieni z użyciem lampy bezpieczeństwa jak również z właściwościami wszystkich gazów, występujących w kopalniach wosku ziemnego.

Górnicy, którzy przychodzą do kopalni wosku ziemnego z kopalń, gdzie gazy nie występują, muszą odbyć sześciomiesięczny czas nauki, zanimby mogli być tutaj dopuszczeni do samoistnej roboty.

§. 3. Czas pracy (szychta) u robotników pracujących pod ziemią nie może na dobę przechodzić 8 godzin, licząc od chwili zjazdu, do chwili wyjazdu z kopalni.

U wierzchowców (robotników na dniu) szychta może wynosić 12 godzin, jednakże rzeczywista praca podczas tejże nie może przekraczać 10 godzin.

§. 4. Robotnicy zatrudnieni przy kopalnictwie wosku ziemnego, którzy nie mieszkają w obrębie 5 km od kopalni, t. j. którzy nie posiadają własnych chat lub najętych pomieszkań, mają być przez uprawnionego do wydobywania umieszczeni w odpowiednich ubikacyach.

Koncesyonowane gospody dla robotników, obecnie znajdujące się w dystryktach kopalń wosku ziemnego, nie mogą być uważane za ubikacye w rozumieniu powyższego ustępu.

Budowę domów dla robotników należy jak najrychlej rozpocząć, inaczej w razie konieczności władza górnicza uprawnionego do wydobywania zmusi do potrzebnego pospiechu w budowie przez wyznaczenie odpowiednich terminów.

§. 5. Każda kopalnia musi mieć kancelaryę ruchu, oraz lokal (cechownię), gdzieby robotnicy podczas przerw w pracy mogli wypocząć, posilić się i ogrzać.

2. O kierownikach i dozorcach ruchu.

§. 6. Jako kierowników ruchu kopalni wosku ziemnego wolno przyjmować tylko takie osoby, które wykazały władzy górniczej posiadanie przynajmiej praktycznego uzdolnienia do mających się im poruczyć czynności, związanych z kierownictwem kopalni.

Kto chce być przyjętym jako dozorca ruchu musi, zanim mu będzie wolno objąć służbę, udowodnić władzy górniczej, że odbył przynajmniej jednoroczną praktykę przy kopalni wosku ziemnego, że jest zupełnie obeznanym z właściwościami gazów występujących w kopalniach wosku ziemnego, i ze stosowanymi w obec nich środkami ostrożności, w szczególności zaś z użyciem lampy bezpieczeństwa do badania powietrza w kopalni, jak niemniej, że zna dokładnie regulamin służbowy dotyczącej kopalni, a nadto obecne przepisy górniczo-policyjne, oraz wszystkie przez władzę górniczą dla dotyczącej kopalni ewentualnie wydane specyalne rozporządzenia, a wreszcie, że włada językiem krajowym w słowie i piśmie.

Osoby, które w myśl §. 23 naftowej ustawy krajowej zostały wskazane władzy górniczej jako kierownicy lub dozorcy ruchu kopalń wosku ziemnego, a których uzdolnienie do wykonywania im poruczonych czynności zostało przez tę władzę uznane, są bezwarunkowo odpowiedzialne w całej rozciągłości zakreślonej przez §. 25 powołanej ustawy. Od tej odpowiedzialności nie mogą oni być uwolnieni ani w soboty, ani w inne izraelickie święta.

§. 7. Kierownikom i dozorcom ruchu, wskazanym władzy górniczej przez uprawnionego do wydobywania i przez nią uznanym za uzdolnionych, nie wolno poruczać większej ilości szybów ponad tą, jaką wedle miejscowych stosunków mogą bez przeszkody kierować, względnie dozorować.

Jest obowiązkiem kierownika ruchu peryodycznie objeżdżać jemu powierzoną kopalnię, a każdy taki objazd ma on zanotować w księdze objazdów.

Dozorca ruchu jest obowiązanym, dwa razy w przeciągu dwunastu godzin objechać każdy szyb, oraz wszystkie obłożone przodki i miejsca robocze, zbadać tam zawartość gazów, oraz spowodować usunięcie spostrzeżonych braków.

W przypadku choroby lub innej przeszkody ma dozorca ruchu o tem wczas donieść kierownikowi, a ten ma bezzwłocznie naznaczyć dlań zastępcę, który jednakże tak samo musi być już zgłoszonym u władzy górniczej jako dozorca i przez nią uznanym za uzdolnionego.

Kierownik ruchu ma to zastępstwo zarazem zanotować w księdze objazdów (§. 37 naftowej ustawy krajowej).

Jeżeliby przy tej kopalni nie było do dyspozycyi żadnego dozorcy nadającego się do zastępstwa, natenczas ma być wstrzymany ruch dotyczącej części kopalni tak długo, dopóki dozorca ruchu nie powróci do służby, lub dopóki nie zostanie przyjęty jaki zastępca lub nowy dozorca, uznany za uzdolnionego przez władzę górniczą.

§. 8. Unormowana § 25 naftowej ustawy krajowej odpowiedzialność przechodzi podczas trwania zastępstwa dozorcy ruchu (§. 7) w zupełności na jego zastępcę, wyjąwszy, jeżeliby właściwy dozorca zaniedbał zarządzenia takich środków ostrożności, które przed się wzięte przez zastępcę, okazały się już spóźnionymi.

§. 9. Pod utratą upoważnienia do dozoru nie wolno dozorcom ruchu, ich rodzinom i domownikom zajmować się sprzedażą wiktuałów i upajających trunków lub utrzymywaniem gospód i noclegów dla robotników. Również pod utratą upoważnienia do dozoru zakazuje się dozorcy brać dla siebie jakiekolwiek datki (kasyerowe) od robotników za dostarczenie im zajęcia przy kopalni, lub wyzyskiwać tychże robotników w jakikolwiek bądź inny sposób.

Dozorca ruchu nie może wypłacać robotnikom zarobku.

II. O powierzchni.

§. 10. Granice terenu kopalnianego mają być na powierzchni trwale oznaczone. Ściślejszy teren kopalniany, to znaczy część jego, na której znajdują się wszelkie dzienne budowle, niezbędnie potrzebne dla ruchu kopalnianego, ma być czysto utrzymaną, oraz, jeżeli cały teren kopalniany nie jest oparkaniony, zewsząd otoczoną parkanem.

Innych budynków służących do ruchu kopalnianego, a w szczególności domów, nie wolno stawiać pośród ściślejszego terenu kopalni.

Zapadliny i spadliska powstałe na powierzchni wskutek podziemnej odbudowy, muszą być zasypane, a w razie potrzeby mają być zabezpieczone okołem przynajmniej 1 m wysokiem.

§. 11. Hałdy i płóczki wosku ziemnego mają być tak urządzone, iżby nie zagrażały ani bezpieczeństwu kopalń, ani też bezpieczeństwu osób, mienia lub publicznej komunikacyi, oraz aby nie były szkodliwymi dla ogółu.

Płonną ziemię wywiezioną z kopalni, o ile ona nie służy do nakazanego podniesienia terenu kopalnie wolno sypać tylko na hałdę na ten cel urządzoną.

Hałdy należy urządzać w ten sposób, aby nie tamowały ścieku wody po powierzchni.

§. 12. Wstęp na kopalnię, do zabudowań nad szybami, do kotlarni i izby maszynowej, przystęp do płóczek wosku ziemnego, na hałdy i t. p. jest dozwolony dotyczącym robotnikom, dozorcom i urzędnikom ruchu a nadto delegatom władzy górniczej.

Obce osoby mogą wchodzić na oparkaniony teren kopalni (§. 10) tylko za poprzednem zgłoszeniem się, względnie za zezwoleniem kierownika ruchu lub tegoż zastępcy, a i wówczas tylko w towarzystwie przez kierownika im dodanego urzędnika lub dozorcy.

Zakaz wstępu do zamkniętego terenu kopalni ma być przy wejściach uwidocznionym na tablicach.

U głównego wejścia do każdej kopalni ma być oprócz tego umieszczoną tablica, podająca nazwę tej kopalni.

Nad każdym szybem ma być przybita tabliczka z jego liczbą lub nazwą.

Bez wiedzy władzy górniczej nie wolno zmieniać lub usuwać liczby względnie nazwy szybu.

§. 13. Przystępy do otworów szybowych i do innych niebezpiecznych miejsc na powierzchni mają być tak zabezpieczone, aby nie mogło nastąpić nawet przypadkowe uszkodzenie ludzi, zwierząt lub mienia, przez wpadnięcie i t. p.

Otwieranie lub usuwanie tych zabezpieczeń przez osoby niepowołane, jest pod rygorem powszechnej ustawy karnej niedozwolone.

Ci, którzy w czasie ruchu kopalnianego muszą te zabezpieczenia otworzyć lub usunąć, mają czuwać, aby podczas wykonywania roboty nie wydarzyła się jaka przygoda i aby zaraz po jej dokończeniu te zapezpieczenia przyprowadzono do pierwotnego stanu.

Narzędzia, drzewo, kamienie i wszelkie inne przedmioty mają być składane w takiej odległości od otworów szybowych, aby nie mogły wpaść do szybu.

§. 14. Koła rozpędowe, wszelkie transmisye i w ogóle wszystkie w ruchu będące części maszyn mają być tak zabezpieczone, aby było niemożebne przypadkowe uszkodzenie przez nie osób lub zwierząt. Robotnicy zatrudnieni przy maszynach mają nosić obcisłą odzież.

Oświetlenie izb maszynowych i warsztatów ma być wystarczające i bezpieczne.

§. 15. Szyby czasowe nie będące w ruchu mają być utrzymane w zupełnie dobrym stanie i zabezpieczone w sposób przepisany § 13-tym.

Szyby, przy których by nie uczyniono zadość temu przepisowi, będą uważane za opuszczone (§. 24).

Szyby opuszczone, dalej szyby do dalszego ruchu kopalnianego niepotrzebne, albo dla tego ruchu wprost szkodliwe, muszą być wodotrwale iłem zapłókane i z powierzchnią zrównane, a nasyp ma być ciągle w równej z nią wysokości utrzymywany.

§. 16. Szyby tak pojedyncze jak i bliźniaki t. j. takie szyby, które się znajdują w jednym i tym samym kompleksie budynków, wolno zakładać tylko w odległości co najmniej 60 m od siebie, a przynajmniej 30 od granicy zgłoszonego własnego terenu kopalnianego.

Szyby wodne, które zakłada się wyłącznie tylko dla osuszania wodonośnych warstw (§. 23 ustęp 2.), muszą być przynajmniej 10 m oddalone od innych szybów (względnie od zakładów szybowych), jak też od granicy własnego zgłoszonego terenu kopalnianego i nie mogą komunikować z żadnym innym szybem. Nadto nie mogą szyby wodne niżej sięgać, jak co najwięcej 10 m pod warstwy wodonośne; nie wolno też pędzić chodników z tych wodnych szybów.

Wszelkie szyby muszą być co najmniej 30 m oddalone od kotłowni, lampiarń, magazynów kopalnianych, topiarń wosku ziemnego, kuźni, oraz domów mieszkalnych, cechowni, kancelaryj, sklepów i składów towarów.

Szyby będące już w ruchu winne być w przeciągu dwóch lat od prawomocności niniejszych przepisów, zastosowane do tych postanowień, w przeciwnym razie zarządzi władza górnicza zastanowienie ich ruchu (§. 15. ustęp 3; §. 24).

§. 17. Palenie tytoniu, niecenie ognia, gromadzenie palnych materyałów, zakładanie ognisk na otwartych miejscach lub w jatach szybowych dla zagrzania się lub do gotowania potraw, jest jak najsurowiej zabronione na całym terenie kopalni.

Zakaz ten ma być ze wskazaniem na §. 453. ustawy karnej ogłoszonym na tablicach, wywieszonych w stosownych miejscach.

Jaty szybowe wolno oświetlać tylko lampami bezpieczeństwa lub lampami elektrycznymi odpowiednio skonstruowanymi i zabezpieczonymi (§. 52).

Do oświetlenia placów, dróg i ścieżek na terenie kopalnianym można używać zwykłych latarń, jednakże tylko w odległości co najmniej 30 m od najbliższego szybu.

§. 18. Pokrycie dachów jat szybowych musi być ogniotrwałe. Jaty szybowe muszą być otwarte podczas roboty, zaś mają być natychmiast po ustaniu pracy w szybach, zamknięte na klucz.

Robotnikom nie wolno nocować w szybowych jatach, lampiarniach i płóczkarniach.

§. 19. Bezwarunkowo jest zabronionem przynoszenie, szynkowanie lub przechowywanie wyskokowych trunków w obrębie oparkanionego terenu kopalnianego, jakoteż w kopalnianych magazynach, cechowniach, izbach maszynowych, płóczkarniach, lampiarniach i ogrzewalniach.

III. O ściąganiu wód.

§. 20. Wodę dźwigniętą z kopalni należy w ten sposób odprowadzać z kopalnianego terenu, aby nie spływała napowrót do podziemia.

Dla wody pochodzącej z opadów atmosferycznych ma być również urządzony odpowiedni odpływ. Zatrzymywanie wody w kałużach, jakoteż zanieczyszczanie potoków i rzek odpadkami kopalnianemi i ropą jest niedozwolone i winno też być jak najściślej unikane.

§. 21. Każda kopalnia musi być ciągle i należycie odwodnianą.

Szyby z większym przypływem wody mają być tak odwodniane, aby ani same nie były wystawione na niebezpieczeństwo, ani nie wyrządzały szkody sąsiedniej kopalni, lub przeszkadzały jej ruchowi.

Wrazie niezastósowania się do tego przepisu, władza górnicza zarządzi, ewentualnie na prośbę posiadacza sąsiedniej kopalni, odwodnianie lub wodotrwałe zasypanie (zapłókanie) niebezpiecznego szybu, a gdyby w przeciągu 8. dni temu zarządzeniu nie stało się zadość, natenczas zarządzi bezzwłoczne tegoż wykonanie na koszt właściciela kopalni, obowiązanego do odwodniania, względnie do zasypania.

§. 22. Wrazie grożącego niebezpieczeństwa jest każdy uprawniony do wydobywania obowiązanym zezwolić na odwodnianie swojej kopalni posiadaczowi sąsiedniej kopalni, jeżeli ten sąsiad oświadczy, że chce to uczynić własnym kosztem.

§. 23. Warstwy wodonośne mają być we wszystkich szybach wodotrwale zamknięte iłem, lub muszą otrzymać wodotrwałą oprawę.

Wyjątek czyni się dla tych szybów wodnych, które założono li tylko dla osuszania wodonośnych warstw (§. 16. ustęp 2).

§. 24. Wrazie opuszczenia kopalni musi się na niej należycie i bez przerwy dalej odbywać ściąganie wód aż do czasu zupełnego wodotrwałego podsadzenia wszystkich do niej należących szybów (§. 15. ustęp 3).

Jeżeli uprawniony do wydobywania w przeciągu 30. dni od zastanowienia ruchu w szybach, takowych nie odwodni, natenczas władza górnicza zarządzi natychmiastowe wodotrwałe zasypanie tych szybów na jego koszt.

IV. O przewietrzaniu.

§. 25. Wentylacya każdej kopalni ma być urządzoną odpowiednio do ilości szkodliwych gazów, rozmiarów przestrzeni, w której ma działać i wreszcie liczby ludzi zajętych w podziemiu.

Podziemia mają być jak najstaranniej oczyszczone z oleju skalnego, a uzyskany wosk ziemny ma być jak najrychlej wydobytym na wierzch.

Również nie wolno zacieśniać przekroju chodników nagromadzanym tam urobkiem.

§. 26. Doprowadzenie potrzebnej ilości świeżego powietrza do wszystkich otwartych miejsc roboczych uskutecznia się za pomocą ustawionych ssących lub dmących wentylatorów, względnie kompresorów.

Wentylatory dmące, względnie kompresory, muszą być tak ustawione, iżby przez nich wciągane powietrze było wolne od domieszki szkodliwych gazów.

Maszyny do wentylacyi i ich motory muszą być tak skonstruowane, aby dozwalały na podniesienie ich skuteczności o 25% ponad normalny efekt; w tym celu należy ewentualnie mieć z zapasie rezerwowe motory przy maszynach wentylacyjnych.

Wentylacya każdej kopalni musi być ciągła i maszynowa; szyby, będące obecnie w ruchu przy pomocy ręcznych wentylatorów, mają w przeciągu roku od prawomocności niniejszego rozporządzenia przejść do wentylacyi maszynowej, w przeciwnym razie władza górnicza zarządzi zastanowienie ruchu w takich szybach.

§. 27. Odpowiednio mocne metalowe rury (lutnie), potrzebne przy wentylacyi dmącej do przeprowadzania głównego prądu powietrza, muszą być hermetycznie spojone i przez odpowiednie urządzenia skutecznie chronione przed uszkodzeniem; gdyby mimo to uległy uszkodzeniu, to muszą być natychmiast naprawione lub wymienione.

W ogóle lutnie wentylacyjne muszą być sporządzone z blachy zbytnio nie ulegającej wpływom wilgoci i surowicy, oraz muszą być szczelne w spojeniach.

Użycie drewnianych lutni jest zabronione.

Wrazie zastanowienia ruchu kopalni (§. 20. naftowej ustawy krajowej) nie wolno bez poprzedniego zezwolenia władzy górniczej usuwać ze szybów przyrządów do wentylacyi.

§. 28. Każda kopalnia musi posiadać przynajmniej dwa dniowe włomy, które muszą być przebite ze sobą w tych poziomach, w których prowadzi się odbudowę. Ruch kopalniany przy pomocy jednego tylko włomu dniowego jest niedozwolony.

Szyby będące już w ruchu należy w przeciągu jednego roku od prawomocności niniejszych przepisów zastosować do tych postanowień, gdyż w przeciwnym razie władza górnicza zarządzi zastanowienie ruchu tych szybów.

§. 29. Miejsca pracy, do których główny prąd nie jest w stanie doprowadzić dostatecznej ilości świerzego powietrza, mogą być dalej prowadzone tylko przy zastosowaniu wystarczającej osobnej wentylacyi.

Dmące wentylatory ręczne, używane w kopalni, mają być umieszczone w wpadającym prądzie powietrza.

§. 30. Chodniki, które prowadzą do czasowo zaniechanych przodków, leżących po za obrębem prądu powietrza, lub do opuszczonych wyrobisk (starzyzna), mają być zamknięte drewnianymi tamami, względnie drzwiami, lub muszą być te przestrzenie tak długo przewietrzane, dopóki nie nastąpi należyte i zupełne podsadzenie tychże.

§. 31. Kierownik ruchu ma raz na dobę zbadać maszyny wentylacyjne, oraz stan ciepłoty i barometru na powierzchni, nadto ma on przynajmiej raz na tydzień przeprowadzić pomiary ilości i prędkości prądu powietrza wpadającego kopalni, jak niemniej ciepłoty, ilości i prędkości prądu powietrza uchodzącego z podziemia, a otrymane daty wciągnąć bezzwłocznie do osobnej księgi, przechowywanej w kancelaryi ruchu.

Odpisy z tej księgi mają być na żądanio przedkładane władzy górniczej; sama księga zaś musi być przez pięć lat przechowaną.

Gdyby krążąca w kopalni ilość powietrza nie odpowiadała wymogom §. 34 niniejszego rozporządzenia, to kierownik ruchu ma zarządzić bezzwłoczny wyjazd ludzi oraz zastanowić odbudowę.

W razie nagłej zniżki barometrycznej należy podnieść działanie wentylatora do najwyższej granicy (§. 26)..

§. 32. Dozorca ruchu ma po każdej przerwie ruchu kopalnianego przedewszystkiem zbadać obecność szkodliwych gazów w całej głębokości szybu zjazdowego za pomocą spuszczonej palącej s ę lampy bezpieczeństwa, poczem przed zjazdem ludzi, poruczonych jego dozorowi, osobiście ma się przekonać, czyli rury wentylacyjne w szybie i w chodnikach są szczelnie połączone, oraz czy przyrządy do wentylacyi należycie działają.

Również ma on obejść przodki mające być obłożone, w takowych zbadać lampą bezpieczeństwa zawartość gazów a na obłożenie przodków tylko wtedy dozwolić, jeżeli spostrzeżona zawartość gazów wynosi mniej jak $2\frac{1}{2}\%$.

§. 33. Na każdej poszczególnej kopalni musi znajdować się przynajmniej jeden aparat do oddychania, utrzymywany w stanie przydatnym do użycia, a dozwalający na przebywanie w kopalni napełnionej szkodliwymi nie przydatnymi do oddychania gazami.

Kierownik każdej kopalni ma się o to postarać, aby miał każdego czasu do dyspozycyi odpowiednią ilość robotników, wyćwiczonych w użyciu tego aparatu.

§. 34. Wiatrowanie każdego pola wentylacyjnego ma być tak urządzonem, aby przy największem obłożeniu tego pola przypadało w kopalni przynajmniej 2 m^3 powietrza na człowieka w każdej minucie.

Przytem jednakże domieszka szkodliwych gazow w prądzie uchodzącym z kopalni nie może wynosić więcej jak 2%; z których to dwóch procentów może przypadać na węglowodór najwyżej 1 5%, na kwas węglowy najwyżej 0·4%, a na tlenek węgla najwyżej 0 1%. Gdyby takie rozrzadzenie uchodzącego prądu powietrza kopalnianego nie dało się osiągnąć przez owe 2m^3 powietrza, przepisane dla człowieka na minutę, to należy postarać się o odpowiednie powiększenie przepływu powietrza do kopalni.

Należy postarać się o należytą izolacyę prądów powietrza w poszczególnych polach wentylacyjnych, a największe obłożenie jednego pola wentylacyjnego nie może przechodzić 50 ludzi przy wentylacyi ssącej, a 30 ludzi przy wentylacyi dmącej.

§. 35. Na każdej kopalni muszą być regularnie, w odstępach co najwyżej dwutygodniowych, przeprowadzane dokładne analizy każdego prądu powietrza uchodzącego z kopalni, dla zbadania tegoż zawartości węglowodoru, kwasu węglowego, tlenku węgla, siarkowodoru i chloru. Branie prób ma się odbywać przy ssącej wentylacyi w miejscu, gdzie chodnik wentylacyjny łączy się z szybem wentylacyjnym, zaś przy wentylacyi dmącej w podszybiu szybu, wyciągającego powietrze z kopalni.

Rezultaty analiz mają być wpisywane do żurnala i zaopatrzone podpisem tego, kto analizę przeprowadził.

a) p r z y s s ą c e j w e n t y l a c y i.

§. 36. Użyteczny wolny przekrój każdego szybu, służącego do przewiewu, ma w ten sposób odpowiadać największemu obłożeniu kopalni, aby nim mogły przeciągać przynajmniej 4 m^3 powietrza na minutę dla każdego poszczególnego człowieka.

Przekroje szybów, szybików podziemnych i w ogóle wszystkich chodników w kopalni mają być tak dobrane ażeby prędkość prądu powietrza wpadającego nie przechodziła 4 m, zaś uchodzącego 6 m na sekundę.

Do obliczeń dat dla prowadzenia wentylacyi można brać w rachubę przy szybach murowanych tylko 0 9, a przy szybach drzewem cembrowanych tylko 0 8 prędkości przeciągającego powietrza, mierzonej w środku szybowego przekroju. Przy tem obliczeniu należy uwzględniać powiększenie się objętości uchodzącej masy powietrza w ten sposób, że od takowej należy odjąć 15%.

§. 37. W szczególności ma się baczyć na izolacyę wciągającego szybu od wyciągającego szybu przez urządzenie szczelnej tamy powietrznej w najkrótszym chodniku, łączącym te obydwa szyby, a to, aby wpadające powietrze nie mogło najkrótszą drogą dostać się do szybu wyciągającego, ale aby musiało przechodzić w kopalni drogę, naznaczoną mu planem wentylacyjnym.

Przy pędzeniu chodników muszą być zakładane w odstępach najwyżej co 20 m przebitki, w celu utrzymania w kopalni żywej cyrkulacyi wiatru, z których ostatnia ma być ciągle utrzymana w dobrym stanie, podczas gdy poprzednie mają być w ich dolnem końcu szczelnie zamknięte.

Robotę po za ostatnią przebitką, jeżeli się tam skonstatuje obecność $2\frac{1}{2}$ procent gazów, ma się prowadzić przy ciągłem stosowaniu osobnej wentylacyi (§. 38.)

b) p r z y d m ą c e j w e n t y l a c y i.

§. 38. Rury wentylacyjne muszą dochodzić przynajmniej na 1 5 m do czoła każdego otwartego miejsca pracy.

§. 39. Prędkość prądu powietrza uchodzącego z kopalni (o ile w nim ludzie muszą przebywać), nie może przechodzić 5 m na sekundę.

§. 40. Każda kopalnia, posługująca się dmącą wentylacyą, musi na wypadek uszkodzenia rur wentylacyjnych przez eksplozye lub erupcye gazów, mieć w zapasie tyle rur wentylacyjnych, aby wystarczyły dla najgłębszego szybu, oraz w takiej ilości, aby je doprowadzić można do najodleglejszego przodka, jaki w danej chwili dotycząca kopalnia posiada.

V. O cświetlaniu.

§. 41. W kopalni można używać tylko lamp bezpieczeństwa, będących w zupełnie dobrym stanie. Takowe muszą być zaopatrzone w zamknięcie, które władza górnicza uzna za bezpieczne, a robotnikom wolno wydawać tylko zamknięte lampy bezpieczeństwa.

Uprawniony do wydobywania ma lampy bezpieczeństwa i ich części składowe sprowadzać z renomowanych fabryk, o ile przy samej kopalni nie znajduje się dla wyrobu tychże warsztat, odpowiadający wszelkim wymogom i przez władzę górniczą jako taki uznany.

Robotnikom jest zakazane, używanie ich własnych lamp bezpieczeństwa.

Lampy Mueselera, używanej obecnie przy kopalnictwie wosku ziemnego, wolno jest używać jako lampy bezpieczeństwa do czasu dalszego postanowienia; takowa jednak może tylko nieznacznie różnić się w swoich wymiarach od poniżej podanych normalnych dymenzyj:

Cylinder (szkiełko) ma być 70 mm wysoki; o wewnętrznej średnicy 45 mm; o grubości szkła 5 mm wynoszącej; średnica komina ma wynosić u spodu 35 mm, u góry 12 mm; wysokość tegoż ponad dyafragmą 90 mm, pod tą 15 mm; wolna powierzchnia dyafragmy ma wynosić 13 cm^2; wysokość siatki (kosz) 110 mm; tejże średnica u dołu 45 mm, a u góry 40 mm; grubość drutu co najmuiej 0 35 mm; ilość oczek przynajmniej 140 na 1 cm^2.

Ta lampa musi nadto odpowiadać następującym wymogom:

a) cylinder musi być zrobionym z dobrze wyżarzonego szkła, brzegi jego muszą być prostopadle do osi dokładnie wyszlifowane;

b) siatka musi posiadać przepisaną ilość oczek i grubość drutu; średnica kosza u dołu musi zgadzać się ze średnicą szkła;

c) pierścienie, w które są oprawione kosze, muszą być u dołu połączone z sitkiem i płasko zaciśnięte; wystająca część pierścieni ma możliwie jak najmniej zakrywać sitka;

d) wolna powierzchnia poziomej siatki drucianej (dyafragma) nie może być umniejszoną ani przez szkło, ani przez kosz;

e) zawarcie pomiędzy koszem a cylindrem, jakoteż pomiędzy szkłem a rezerwoarem ma być szczelne, a śrubowe połączenie tego ostatniego ma być bezpieczne;

f) regulacya knota ma odbywać się za pomocą śrubki; będące już w użyciu lampy należy w przeciągu jednego półrocza zaopatrzyć w taki przyrząd lub zastąpić je nowymi.

Użycie lamp o innych wymiarach lub innego systemu jest możebne tylko za poprzedniem zezwoleniem władzy górniczej.

§ 42. Każda lampa bezpieczeństwa musi być wyraźnie numerowaną i to tak, aby sygnatura nie mogła być bez spostrzeżenia zmienioną.

Na każdej lampie ma być też wytłoczoną firma fabryki (warsztatu) skąd pochodzi.

Kierownik ruchu jest obowiązany przynajmniej raz na dwa tygodnie wszystkie lampy bezpieczeństwa zrewidować i poddać próbie dla zbadania ich przydatności. Wadliwe lampy ma on wyłączyć.

Dokonaną rewizyę lamp ma kierownik ruchu notować w księdze lamp, prowadzonej w lampiarni, przez wpisanie tam potrzebnych dat, a równocześnie ma on tam podać numera tych lamp, które uznał za przydatne do użycia przy ruchu kopalnianym w następnych dwóch tygodninch.

Lamp wybrakowanych przez władzę górniczą lub przez kierownika ruchu nie wolno używać; przeciwnie takie lampy muszą być naprawione w renomowanej fabryce, a względnie w warsztacie kopalnianym (§. 41.) i poddane ponownej próbie dla zbadania ich bezpieczeństwa.

§. 43. Przechowywanie, otwieranie, czyszczenie, zapalanie i zamykanie lamp bezpieczeństwa ma się odbywać w osobnej lampiarni, oddzielonej od zabudowania szybowego.

Do nadzoru przy wydawaniu i odbiorze lamp bezpieczeństwa, jak też do kontroli zwróconych lamp ma być ustanowiony osobny organ, wskazany władzy górniczej, który jest odpowiedzialnym za dobry stan przezeń wydanych lamp, a w szczególności za to, aby żadna lampa nie była wydaną z pękniętem szkiełkiem, z uszkodzoną, pogiętą lub niedostatecznie wyczyszczoną siatką, ani też z wadliwem zamknięciem.

Szczelność zapalonej i dobrze zamkniętej lampy należy przed wydaniem zbadać dmuchaniem na nią za pomocą mieszka lub zgęszczonego powietrza i to na wszystkie jej połączenia, a dopiero gdy szczelność ta zostanie w ten sposob skonstatowaną, wolno wydać lampę robotnikowi.

Robotnik ma zbadać stan oddanej mu lampy, głównie jej zamknięcie, a wadliwą lampę ma on natychmiast oddać, lub o tem donieść dozorcy ruchu.

Przed zjazdem każdego robotnika ma dozorca ruchu zbadać, czyli stan i zamknięcie tegoż lampy są dobre, a rezultat ma wpisać do książki dla lamp; dozorca ruchu odpowiada za to, iżby każdy robotnik zjeżdżał do kopalni tylko z całkiem dobrą lampą.

Przy zjeździe i przy robocie należy lampę trzymać prosto, takową nie wywijać i nie stawiać jej u wylotu żadnej lutni, jakoteż chronić ją przed ostrym prądem powietrza i przed uszkodzeniem.

Po wyjeździe z kopalni ma robotnik oddać lampę lampiarzowi, który ma skonstantować w obec robotnika ewentualne takowej uszkodzenia.

Lampiarz lub dozorca ruchu ma wpisywać do osobnej książki dla lamp, wydanie i odbiór każdej lampy w której to książce musi być uwidocznionem dla każdego robotnika, którą lampę (numer) temu wydano, jakoteż czy i w jakim stanie on ją zwrócił. Szczególnie należy też tam zanotować każde spostrzeżone uszkodzenie lub usiłowanie otwierania lampy i o tem powiadomić kierownika ruchu.

§. 44. Księgi dla lamp (§§. 42. i 43.) muszą być należycie oprawione i paginowane. Zapiski w takowych mają być prowadzone atramentem, czysto i czytelnie, bez jakichkolwiek hebrajskich dopisków. Zapisków tych nie wolno wycierać lub wyskrobywać, zaś poprawki mają być w ten sposób czynione, aby pierwotny wpis pozostał czytelnym.

Całkowicie zapisane księgi lamp muszą być przynajmniej przez jeden rok przechowane i władzy górniczej na jej żądanie wydane.

§. 45. Robotnik kopalniany powinien o ile możności używać jednej i tej samej lampy bezpieczeństwa; po ukończeniu szychty ma on ją oddać swemu dozorcy ruchu, względnie lampiarzowi (§. 43.).

Nie wolno używać tej samej lampy w dwóch bezpośrednio po sobie następujących szychtach.

Zabieranie lamp bezpieczeństwa do domu jest niedozwolone.

§. 46. Podczas ruchu muszą znajdować się w pogotowiu przy każdym szybie zjazdowym przynajmniej dwie zapalone lampy bezpieczeństwa dla rezerwy.

§ 47. W kopalni musi mieć każdy robotnik dla siebie jedną lampę bezpieczeństwa. Otwieranie lampy bezpieczeństwa jest jak najostrzej zakazane tak w kopalni, jak też wszędzie, gdzie użycie tych lamp jest przepisane.

§ 48. Badanie ewentualnej obecności powietrza wybuchowego w przodku należy wprzód przeprowadzić za pomocą pełnego płomienia, a jeżeli przy tem nie zauważy się żadnego wydłużenia płomienia, natenczas uczynić to należy za pomocą zredukowanego (zmniejszonego) płomienia. Przy tem z początku należy trzymać lampę bezpieczeństwa możliwie jak najniżej i tylko zwolna podnosić ją do stropu. Gdy wnętrze kosza pocznie napełniać się płomieniem, to należy lampę ostrożnie i spokojnie cofnąć.

Gdy przy badaniu za pomocą lampy bezpieczeństwa okaże się w powietrzu obłożonego przodka $2\frac{1}{2}\%$ gazów (widoczne wskutek 8 mm wysokiego, niebieskiego stożka płomiennego), lub gdy lampa zgaśnie, to takie przodki muszą być zamknięte przez robotników za pomocą łat na krzyż zbitych i natychmiast opuszczone, o czem należy powiadomić dozorcę ruchu Ten ma bezzwłocznie o tem donieść kierownikowi ruchu, ewentualnie przez pewnego posłańca

Kierownik ruchu ma następnie zarządzić bezzwłocznie co należy; zaś dozorca ruchu ma pozostać przy szybie aż do przybycia kierownika ruchu i prowizorycznie ma on w międzyczasie wydać te konieczne zarządzenia, które nie cierpią zwłoki, a jakie będą do odwrócenia niebezpieczeństwa potrzebne.

Gdy jaka lampa bezpieczeństwa zostanie obwalaną lub uszkodzoną, lub gdy się rozżarzy w obec zachodzącego niebezpieczeństwa eksplozyi, to należy ją zgasić przez ściągnięcie knota, lub przez osłonięcie sitka w celu uniemożliwienia przypływu powietrza, nigdy zaś przez dmuchanie

O każdem uszkodzeniu, złem adjustowaniu i o jakichkolwiek wadach przy zamknięciu lampy bezpieczeństwa, spostrzeżonych podczas szychty, ma dotyczący robotnik natychmiast donieść dozorcy ruchu.

§. 49 Ostro zakazuje się robotnikom zabierać do kopalni przybory do niecenia ognia i do palenia tytoniu lub przyrządy służące do otwierania lampy bezpieczeństwa.

§. 50. Każdy dozorca ruchu ma częściej rewidować robotników będących pod jego dozorem, aby się przekonać, czy powyższy zakaz bywa należycie przestrzegany.

Również ma dozorca ruchu wyrywkowo próbować i przekonać się, że będące w użyciu lampy bezpieczeństwa znajdują się w dobrym stanie.

§. 51. Kierownik ruchu od czasu do czasu ma się osobiście przekonać, czyli przepisy §§. 41 do 50 są należycie wykonywane na jego kopalni. Spostrzeżone usterki ma on karać na podstawie regulaminu pracy; w razie gdyby owo wykroczenie spowodowało niebezpieczeństwo dla osób, należy donieść nadto o tem do sądu karnego.

§. 52. Użycie elektrycznego światła w oparkanionym terenie kopalnianym (§ 10), w jatach szybowych (§ 17), jak też w samej kopalni, czyni się zawisłem od osobnego zezwolenia władzy górniczej.

VI. O r o b o c i e s t r z e l a n e j.

§. 53. Strzelanie w kopalniach wosku ziemnego jest zakazane.

VII. O j e ź d z i e.

§. 54. Jazda w szybach ma odbywać się tylko po drabinach lub w klatkach

Przy ssącej wentelacyi kopalni prawidłowa jazda ma odbywać się w wpadającym prądzie powietrza, jednakże na wszelki wypadek drabiny muszą być umieszczone też w szybie wyciągającym powietrze.

Dotąd będącą w zwykłem użyciu jazdę w kuble i w gurcie bezpieczeństwa dopuszcza się, jako rzecz konieczności, tylko na czas przejściowy, naznaczony ustępem końcowym §. 16 niniejszych przepisów.

§ 55. Po każdej przerwie ruchu może nastąpić zjazd robotników do kopalni dopiero wówczas, gdy dozorca ruchu przekona się przedtem o należytym stanie szybu, jakoteż wszystkich urządzeń do jazdy.

Dozorca ruchu musi zawsze czuwać nad zjazdem i wyjazdem robotników.

§ 56. W szybach, w których ustawione są drabiny, muszą być też urządzone bona spoczynkowe, które nie mogą być więcej jak 6 m od siebie oddalone. Bona te mają być utrzymane w dobrym stanie a ich bezpieczeństwo ma być częściej badane.

Drabiny muszą być wbudowane pochyło i to nie więcej, jak pod 80° kąta nachylenia w ten sposób, aby szczebie wszędzie dozwalały jadącemu na bezpieczne stąpanie a listwy drabin mają o ile możności stać na rozporze. Drabiny muszą zakrywać otwory w bonach spoczynkowych, ó ile szczególne stósunki nie zmuszają do odstąpienia od tej reguły.

Po nad przystępem do szybu i ponad każdem bonem spoczynkowem muszą albo drabiny wystawać przynajmniej na jeden metr, albo mają być tam przybite silne klamry do chwytania.

Prostopadle można ustawiać drabiny tylko wyjątkowo w szybach lub podziemnych szybikach, mniej jak 20 m głębokich, jednak wówczas one tak muszą być przybite, aby ich szczeble odstawały przynajmniej na 15 cm od szybowych boków.

Jeżeli szyb drabinowy tworzy tylko przedział w szybie służącym też do innych celów to takowy ma być w ten sposób oddzielony od wszystkich sąsiednich przedziałów, aby niezakryte szpary wynosiły co najwyżej 10 cm.

Nie wolno objeżdżać szybu w drewnianych trzewikach; zabieranie ze sobą narzędzi jest zakazane.

§. 57. Do jazdy w kuble i gurcie bezpieczeństwa (§ 54 ustęp 2) mogą służyć tylko liny będące w zupełnie dobrym stanie.

Każda lina przy równoczesnem uwzględnieniu jej własnego ciężaru i największego jej obciążenia, jak też natężenia na zgięcie, odpowiadającego średnicy wału kołowrota, musi być wypróbowaną na 7-krotne bezpieczeństwo, na co ma się znajdować certyfikat.

Przyrząd do przytrzymywania, jakoteż i zabezpieczenie wała ma odpowiadać postanowieniom § 65 niniejszych przepisów.

§ 58. Połączenie lin z kubłem przeznaczonym do jazdy względnie z gurtem bezpieczeństwa musi być takie, aby przypadkowe ich rozwiązanie było niemożebne.

Przed rozpoczęciem jazdy robotników muszą być na każdej szychcie obie liny dokładnie zbadane przez dozorcę ruchu; liny uszkodzone muszą być natychmiast zastąpione nowymi.

Dla każdej kopalni, względnie na kopalniach, które więcej jak dwadzieścia szybów obejmują, dla każdej grupy o dwudziestu szybach, musi być trzymanym w pogotowiu osobny, zupełny rezerwowy przyrząd do zjazdu.

§. 59. Gurt bezpieczeństwa musi być zrobiony z mocnej skóry i w ten sposób ma być skonstruowany, aby jadący był utrzymanym w pionowym kierunku i aby nie mógł z tego gurtu wypaść.

§. 60. Do obsługi przyrządu zjazdowego, przy jeździe ludzi w kuble i w gurcie bez-

pieczeństwa, wolno używać tylko silnych i wyćwiczonych mężczyzn, z których przynajmniej czterech musi pracować przy kołowrocie kubłowym, a dwóch przy wale gurtowym

§. 61. Podczas ruchu w kopalni gurt bezpieczeństwa, wiszący na swojej linie, musi być przypięty w podszybiu.

Gdy się pracuje w różnych głębokościach, natenczas ten gurt ma być zaczepionym w tem podszybiu, gdzie takowy — jak przewidzieć się daje — jest najpotrzebniejszym.

§. 62. Jazda w kuble i w gurcie bezpieczeństwa w szybach po nad 120 m głębokich jest dopuszczalną tylko za zezwoleniem władzy górniczej. Wydanie takiego pozwolenia musi poprzedzić miejscowe dochodzenie; przepisy jazdy, zatwierdzone przez władzę górniczą, mają być w ramach za szkłem wywieszone tak w cechowni, jak też w jacie szybowej.

§. 63. Dla jazdy robotników za pomocą siły maszyny, obowiązują każdorazowe szczegółowe przepisy dla jazdy linowej, wydane przez Starostwo górnicze w Krakowie dla wszystkich kopalń jego okręgu.

VIII. O wywozie.

§. 64 Otwory szybowe i podszybia muszą być w ten sposób urządzone, aby odbiór, zawieszanie i spuszczanie naczyń służących do wywozu, odbywały się bez żadnego niebezpieczeństwa dla robotników tam zatrudnionych.

Połączenie naczynia służącego do wywozu z liną ma być takie, aby przypadkowe onychże rozłączenie było niemożebne.

Przystępy do szybów i podziemnych szybików muszą być, przy wywozie za pomocą kubłów, zaopatrzone w silny próg, wystający przynajmniej na 10 cm., o który zapinacze mogliby się oprzeć nogą; oprócz tego musi być dla tychże przybitą w odpowiedniem miejscu na przyrządzie wywozowym, względnie na szybowej oprawie, silna klamra do trzymania się ręką.

Do odbierania kubłów wywozowych, mają zapinacze posługiwać się dostatecznie długimi hakami i nie wolno im przytem nachylać się do szubu.

§. 65. Wszelkie przyrządy do wywozu, uruchomione parą, elektrycznością lub siłą zwierząt, muszą posiadać odpowiedni hamulec, za pomocą którego możnaby ich ruch w każdej chwili powstrzymać.

Kołowroty wywozowe (windy). należy zaopatrzyć na przystępie do szybu progiem, dalej sworzniami lub innym przyrządem do przytrzymywania, zaś przy większej nad 20 m głębokości szybu, mocnym hamulcem.

Te kołowroty należy też tak urządzić. aby wał nie mógł ani wyskoczyć, ani też wypaść przy ułamaniu się czopa Podpory kołowrotu (storczyny) mają posiadać zatem odpowiednie wyżłobienia lub nasady, na które mógłby się oprzeć wał w razie ułamania się czopa.

Na końcach wała znajdować się ma przyrząd, zapobiegający zeskoczeniu liny na czopy.

Przy wywozie ręczną windą, mogą być zatrudnieni tylko męzcy robotnicy.

§. 66. Podczas trwania wywozu mają robotnicy, będący w kopalni, pozostawać w podszybiach.

Gdy wypadnie robota w samym szybie (pogłębianie etc.), to musi być urządzony schowek (warnia) dla ludzi w nim pracujących lub przynajmniej znajdować się dostatecznie mocne bono ochronne.

Podczas takich robót w samym szybie można wywozić tylko jednym kubłem.

§. 67. Naczynia służące do wywozu mogą być napełniane tylko po brzegi, a przy robotach w samym szybie, tylko do dwóch trzecich części ich wysokości.

§. 68. Spuszczanie i wyciąganie jakichkolwiek przedmiotów ma się uskuteczniać tylko w skrzyniach, beczkach lub kubłach.

Wzbronionem jest surowo wrzucanie do szybu materyałów, jak stempli, desek, łat i td; spuszczanie i wyciąganie takich materyałów w pętlicach może nastąpić za poprzedniem silnem zczepieniem ich mocnymi klamrami.

§ 69 Wywóz w wozach na kolejkach żelaznych jest dozwolony przy spadku nie przekraczającym stosunku 1 na 100.

W szybikach podziemnych wywóz musi się odbywać jedynie w naczyniach wywozowych na linie; z nadsięwłamów można także zrzucać urobek spustami; jednak musi tam znajdować się zupełnie bezpieczny przedział drabinowy.

We wszystkich innych chodnikach, posiadających spadek większy jak 1 na 100, jeżeli wywóz odbywa się w wozach po żelaznych kolejkach, musi być używaną odpowiadająca spadkowi tarcza bremzowa lub winda z hamulcem. Chodnik hamulcowy ma być w ten sposób urządzony, iżby w górnym jego końcu znajdował się automatyczny przyrząd do przytrzymywania, któryby w każdej chwili przeszkodził staczaniu się na dół wózków Chodniki, służące do przechodu a łączące się z hamulcowymi chodnikami, mają być zamykane hakami. Dolny koniec hamulcowego chodnika ma być zabezpieczony tamą odskową lub chodnikiem obchodowym.

W chodnikach przewozowych i przechodowych, których dno stoi pod wodą, musi znajdować się kładka z desek umocowana na podkładach.

IX. O sygnałach w kopalni.

§. 70. W każdym ponad 20 m głębokim szybie lub podziemnym szybiku, służącym do jazdy lub wywozu, musi być urządzona sygnalizacya, za pomocą której ludzie jadący lub będący w podszybiach z każdej głębokości i każdego czasu mogliby łatwo i wyraźnie porozumiewać się z ludźmi znajdującymi się na przystępach do szybów.

Przyrząd do sygnalizacyi musi być tak umieszczony, aby nie mógł być łatwo uszkodzonym przez zwykły ruch kopalniany; należy też o to się postarać, aby w wypadku nagłego oderwania się lub złamania aparatu sygnałowego (dzwonek, młotek i t. d.), części tegoż nie mogły wpaść do szybu.

§ 71. A) Dla jazdy na linie w szybach i szybikach podziemnych przepisuje się następujące sygnały:

1. jedno dzwonienie oznacza: „stój!“
2. dwa dzwonienia oznaczają: „na dół!“
3. trzy dzwonienia oznaczają: „do góry!“

W szczególności dla jadącego w gurcie bezpieczeństwa oznaczają:

4. dwa dzwonienia szybko po sobie następujące: „popuścić gurt!“
5. dwa dzwonienia przedzielone pauzą: „lepiej naciągnąć gurt!“

B) Przy wywozie urobku oznacza:

1. jedno dzwonienie: „pełny kubeł do góry!“
2. trzy dzwonienia: „spuścić gurt!“
3. cztery dzwonienia: „rozmowa przez rury wentylacyjne!“
4 pięć dzwonień: „próżny kubeł do góry!“

Używanie innych sygnałów (dzwonień) do innych jeszcze porozumiewań się w kopalni jest dozwolone, o ile takowe nie kolidują z powyższymi sygnałami.

Przepisy sygnalizacyi mają być ogłoszone na tablicy przy każdym szybie zjazdowym i wywozowym.

§. 72 Jeżeli na urządzenie linowego zjazdu (§§ 62 i 63) potrzebne jest osobne zezwolenie władzy górniczej, to takowa ma też zbadać przyrządy do sygnalizacyi w dotyczących szybach, a przepisy sygnalizacyi podlegają wówczas zatwierdzeniu władzy górniczej.

§. 73. Gdy hamulcowe chodniki posiadają taką długość, że wyraźne porozumiewanie się przez wołanie już jest niemożliwe, to należy urządzić przyrządy do sygnalizacyi, któreby dozwalały na porozumiewanie się w obie strony. Jazda w takich chodnikach jest tylko wówczas dozwoloną, gdy droga dla jazdy jest odpowiednio mocno zabezpieczoną od strony drogi hamulcowej.

X. O innych środkach ostrożności przy ruchu kopalnianym i o odbudowie.

§. 74. Wszystkie roboty kopalniane mają być wykonywane wedle ustalonych zasad techniki górniczej.

§. 75. Każdy szyb, szybik podziemny, lub nadsięwłam, każdy chodnik, każde miejsce pracy i w ogóle każda przestrzeń w kopalni ma otrzymać odpowiednią oprawę.

Partye skał, grożące oderwaniem się od calizny, należy ostrożnie spuścić, a po dokonanej obudowie dotyczącego miejsca, ma się należycie podsadzić powstałe próżnie, aby zapobie z zbieraniu się tam gazów.

§. 76. W celu utrzymania dla każdego szybu potrzebnego filara bezpieczeństwa nie wolno prowadzić żadnej odbudowy w odległości 5 m. od oprawy szybowej. Ten filar ochronny może być odbudowanym dopiero bezpośrednio przed opuszczeniem samego szybu.

Każdy szyb musi być tak wysoko ponad powierzchnię podniesiony, aby woda dzienna do niego przedostać się nie mogła, nawet podczas największego wylewu

Do 20 m głębokości pod zamknięciem wody w szybie (§. 23) nie wolno zakładać żadnych chodników.

§. 77. Każdy przodek roboczy musi być obłożony przynajmniej jednym górnikiem i jednym wozakiem Przy robotach w samym szybie i w nowo założonych chodnikach, nie dłuższych jak 2 m., jest dozwolone obłożenie tylko jednym robotnikiem

Wyjeżdżający robotnicy mają powiadomić dozorcę ruchu o spostrzeżonych w kopalni niebezpieczeństwach, jakoteż o stanie ich przodków roboczych.

Przy zmianie ludzi na miejscu mają ci robotnicy w podobny sposób powiadomić zmieniających ich towarzyszy, o takich spostrzeżeniech.

§. 78. Jeżeli przy ruchu kopalni zachodzi niebezpieczeństwo erupcyi gazów, oleju skalnego lub wosku ziemnego, mianowicie gdy ruch kopalniany nie porusza się więcej w nietkniętem polu, a zachodzi obawa, że się natrafi na wyrobiska, w których wedle zrobionego doświadczenia zawsze gromadzą się gazy wybuchowe lub woda kopalniana z gazami siarkowodorowymi, natenczas kierownik ruchu ma obowiązek zarządzić, aby w dotyczących przodkach w ten sposób podwiercano, by czoło było zawsze na dwa metry podwiercone.

To polecenie ma być równocześnie wpisane do księgi objazdów.

§ 79. Odbudowa musi być prowadzoną tylko z gęstą podsadzką, a ta ma bezpośrednio postępować za odbudową.

Na granicy każdego pola odbudowy, należącego do jednego kompleksu szybów (§. 16., ustęp 1.), musi być pozostawiony przynajmniej 1 m gruby filar bezpieczeństwa, aby zapobiegał przejściu wydarzyć się mogącej eksplozyi powietrza wybuchowego do sąsiednich pól odbudowy.

Przy szybach będących już w ruchu (§. 16, ustęp 4) należy pozostawić filar bezpieczeństwa o takiej samej grubości na granicy tego zgłoszonego terenu kopalnianego, na którym znajdują się te szyby.

Jakiekolwiek naruszenie filara bezpieczeństwa jest bezwarunkowo zakazane.

§. 80. W razie nieszczęśliwego wypadku ma dozorca ruchu natychmiast powiadomić o tem kierownika ruchu lub jego zastępcę

Należy w odpowiedni sposób postarać się, aby urzędnicy ruchu i dozorcy ruchu byli pouczeni w niesieniu pierwszej pomocy w razie nieszczęśliwego wypadku; w kancelaryach ruchu ma się też przechowywać odpowiednio urządzone skrzynki z opatrunkami, dla niesienia pierwszej pomocy.

§ 81. W takich przypadkach, gdy dla szczególnych stosunków okaże się to ze względów bezpieczeństwa rzeczą niezbędnie konieczną, Starostwo górnicze zastrzega sobie możność zezwalania na wyjątki od poszczególnych postanowień niniejszych przepisów górniczo-policyjnych.

XI Postanowienia karne.

§. 82. Przekroczenia niniejszych przepisów będą karane grzywną od 5 do 100 zł, a w razie powtórnym do 200 zł. (§ 47. naftowej ustawy krajowej).

XII Postanowienia końcowe.

§ 83. Te przepisy górniczo-policyjne, o ile w poszczególnych paragrafach tychże co innego nie postanowiono, wchodzą w życie z upływem trzech miesięcy od dnia, w którym zostały ogłoszone w Dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Z tą chwilą dla kopalń wosku ziemnego w Galicyi tracą moc obowiązującą tutejsze górniczo-policyjne przepisy z 13 marca 1886, Nr. 47. Dz. ust. i rozp kraj dla Galicyi, dalej tutejsze górniczo-policyjne rozporządzenie z 7. Kwietnia 1894, Nr. 44 Dz. ust. i rozporządzeń krajowych dla Galicyi, wreszcie tutejsze górniczo- policyjne rozporządzenie z 22. Marca 1897, Nr. 16 Dz. ust. i rozp kraj. dla Galicyi

Z c. k. Starostwa górniczego.

W Krakowie, dnia 16. września 1897

C. k. Starosta górniczy:
Wachtel w. r.

L. 10451 (9160 2—3)

C k. Sąd powiatowy w Bełzie ogłasza, że w celu doręczenia niewiadomym z miejsca pobytu niżej wymienionym osobom przeznaczonych dla nich tus. uchwał tabularnych a mianowicie:

1. Stefanowi Kulikowi z Waniowa z dnia 17 maja 1896 l. 4111,

2. Hryniowi Policka z Cebłowa z dnia 17 maja 18896 l. 4112 i z dnia 17 maja 1896 l. 4116

3. Pałaszce Tkaczuk z Zuzela z dnia 19 maja 1896 l. 4494. z dnia 22 czerwca 1896 l 5626, z dnia 15 lipca 1896 l 6451.

4. Tekli Bozukało z Góry z dnia 3 czerwca 1896 l. 4845 i z dnia 6 czerwca 1896 l 4969,

5 Maryi zam Litwin z Cebłowa z dnia 3 czerwca 1896 l 4861, z dnia 4 czerwca 1896 l 4928, z dnia 4 czerwca 1896 l 4932, z dnia 6 czerwca 1896 l. 4971 i z dnia 7 czerwca 1896 l. 5037,

6. Hryciowi Łobaszowi z Bezejowa z dnia 7 czerwca 1896 l. 5035, z dnia 13 czerwca 1896 l. 5196, z dnia 13 czerwca 1896 l. 5201 i z dnia 12 lipca 1896 l. 6326.

7. Kseni Łobasz z Bezejowa z dnia 7 czerwca 1896 l. 5035, z dnia 13 czerwca 1896 l. 5196, z dnia 13 czerwca 1896 l. 5201 i z dnia 12 lipca 1896 l. 6326,

8. Pawłowi Koniureczko z Przewodowa z dnia 9 czerwca 1896 l. 5057 i z dnia 12 czerwca 1896 l. 5179,

9. Jewce Koniureczko z Przewodowa z dnia 9 czerwca 1896 l 5057,

10 Emilianowi Kreniukowi z Koniaszyna z dnia 9 czerwca 1896 l. 5060,

11. Jewce Żur z Bezejowa z dnia 10 czerwca 1896 l 5094, z dnia 10 czerwca 1896 l. 5110, z dnia 10 czerwca 1896 l. 5112, z dnia 10 czerwca 1896 l. 5113 i z dnia 25 sierpnia 1897 l. 7791,

12 Marcinowi Żur z Bezejowa z dnia 10 czerwca 1896 l 5094, z dnia 10 czerwca 1896 l. 5110, z dnia 10 czerwca 1896 l. 5112, z dnia 10 czerwca 1896 l. 5113 i z dnia 25 sierpnia 1896 l. 7791,

13 Pawłowi Cuch z Koniaszyna z dnia 10 czerwca 1896 l. 5111,

14. Michałowi Koszil z Waniowa z dnia 12 czerwca 1896 l. 5164,

15. Klimowi Tymczyna z Mycowa z dnia 12 czerwca 1896 l. 5171, z dnia 26 lipca 1896 l. 6804, z dnia 26 lipca 1896 l. 6802, z dnia 1 sierpnia 1896 l. 6995 i z dnia 1 sierpnia 1896 l. 6996,

16. Maryi Dwulatek z Horodyszcza z dnia 13 czerwca 1896 l. 5194,

17. Annie Kauiowskiej z Budynina z dnia 13 czerwca 1896 l. 5198,

18. Fedkowi Ołeksyszyn z Waniowa z dnia 13 czerwca 1896 l 5199,

19. Dorce z Wojtiuków Bednarczuk z Warężowa z dnia 13 czerwca 1896 l. 5230,

20. Iwanowi Karowiec z Mycowa z dn. 17 czerwca 1896 l. 5422, z dnia 7 lipca 1896 l. 6173, z dnia 7 lipca 1896 l. 6178, z dnia 9 lipca 1896 l. 6239, z dnia 11 lipca 1896 l. 6282, z dnia 13 lipca 1896 l. 6360,

21. Hapie Brzukało zam. Kulik z Waniowa z dnia 17 czerwca 1896 l. 5423,

22. Janowi Niedziela z Hulcza z dnia 22 czerwca 1896 l. 5608,

23. Naśsi Bartoszek z Winnik dnia 23 czerwca 1896 l. 5642,

24 Niceforowi Kuć z Przewodowa z dnia 1 lipca 1896 l. 5983,

25 Stanisławowi Dwulatek z Horodyszcza z dnia 1 lipca 1896 l. 5993,

26 Michałowi Bartoszek z Dłużniowa z dnia 7 lipca 1896 l. 6177,

27. Maryi Michalczuk zam. Senetra z Korczowa z dnia 8 lipca 1896 l. 6274,

28. Annie Ostrówka z Worochty z dnia 8 lipca 1896 l. 6219,

29. Iwanowi Tarasiukowi z Przewodowa z dnia 11 lipca 1896 l. 6285,

30. Maryi zam. Kseniuk z Koniaszyna z dnia 13 lipca 1896 l. 6355,

31. Ilkowi Tkaczuk z Zuzela z dnia 15 lipca 1896 l. 6451,

32. Maksymowi Łopatiuk z Mycowa z dnia 25 lipca 1896 l. 6746, z dnia 25 lipca 1896 l 6748, z dnia 25 lipca 1896 l. 6749,

33. Michałowi Lubemu z Mycowa z dnia 26 lipca 1896 l. 6796, z dnia 26 lipca 1896 l 6798, z dnia 26 lipca 1896 l. 6801,

34 Julce Lubej z Mycowa z dnia 26 lipca 1896 l. 6798, z dnia 26 lipca 1896 l. 6801,

35. Fedkowi Chanejko z Koniaczyna z dnia 31 lipca 1896 l. 6970,

36. Warwarze z Tymczynów Duda z Mykowa z dnia 31 lipca 1896 l. 6971 ustanawia się dla nich kuratora w osobie Jana Kozłowskiego z Bełza i do jego rąk doręcza się wszystkie wyżej wymienione uchwały.

O tem uwiadamia się wyżej wymienione osoby z miejsca pobytu nieznane.

C. k. Sąd powiatowy

Bełz, dnia 28 lipca 1896.

L. 63695 (9284 1—3)

W celu zwołania dziedziców sądowi niewiadomych c k. sąd pow. m. del. S. I. we Lwowie podaje do wiadomości, iż dnia 3 grudnia 1893 zmarł w domu Inwalidów kapitan Franciszek Abel nie pozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sąd ten nie ma wiadomości czy i które osoby mają prawo do spadku jego przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegokolwiekbądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu roku od dnia niżej wyrażonego licząc zgłosili się z prawami swojemi do tego Sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia wnieśli oświadczenie przyjęcia spadku w przeciwnym bowiem razie spadek dla którego tymczasem adw. dr. Paweł Dąbrowski ustanowionym został kuratorem przeprowadzonym będzie z tymi i tym przyznany którzy oświadczenie przyjęcia onegoż i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nie przyjęta lub jeśli się nikt nie oświadczy cały spadek zostanie przez Rząd ściągniętym.

Lwów, dnia 8 listopada 1897.

L. 5901 (9251 1—3)

Mikuliniecki Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Maryę Przewoźnik ur. Hawryluk w Zastawiu, że celem doręczenia jej tus. uchwały z 8 października 1895 l. 7293 ustanowiono kuratora Szczepana Składanowskiego

Mikulińce, dnia 31 sierpnia 1897.

L. 5691 (9254 1—3)

Zawiadamia się niewiadomą z życia i miejsca pobytu Annę Dołęga, że w celu doręczenia jej tus. uchwały z 6 maja 1897 l. 1606 dozwalającej wpisu prawa własności wyk. hip. l. 535 ks. Biłka szlachecka na rzecz Anny Ptasznik, kuratorem Grzegorza Kasperskiego z Biłki szlacheckiej ustanowiono.

C. k. Sąd powiatowy.

Winniki, 24 lipca 1897.

L. 13067 (9223 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. del. w Tarnopolu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Iwana Kobielczyka syna Pawła Denysowa, że celem doręczenia mu tusąd. uchwały z dnia 30 lipca 1897 l. 13067 i zastąpienia go w sprawie spadkowej po Marcie Bodnar, ustanowił kuratora w osobie adw. dr. Zarzyckiego z Tarnopola.

Tarnopol, dnia 30 lipca 1897.

L. 21613 (9193 3—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Leibę Feiwla, że ustanowił dlań kuratorem adwokata dr. Offnera z substytucyą adwokata dr. Pflugeisena w Tarnowie z powodu przeciw niemu i spól. w dniu 10 listopada 1897 do l. 21613 przez Sachię Hudesa o zapłatę sumy wekslowej 300 zł. aw. z pn, wniesionego pozwu i że kuratorowi doręczono wydany nakaz zapłaty.

Tarnów, 11 listopada 1897.

L. 5315 (9285 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Winnikach zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Piotra Brylińskiego, iż w sporze ustnym Emila Bertemiliana Brajera przeciw niemu o uznanie pretensyi w sumie 82 zł. w. a. za zgasłą i wykreślenie tejże z wykazów l. wyk. 64 i 605 ks. grunt. gminy Winniki Weinbergen wyznaczono w tut. sądzie termin do rozprawy na dzień 13 grudnia 1897 o godzinie 10 zrana i ustanowiono dla pozwanego kuratorem p. Piotra Obarańca naczelnika gminy z Winnik.

Wskutek tego wzywa się Piotra Brylińskiego, by ustanowionemu kuratorowi potrzebnej do sporu informacyi udzielił, lub innego pełnomocnika ustanowił, gdyż wynikłe z zaniedbania tego skutki, sam sobie przypisze.

Winniki, 27 lipca 1897.

L. 44227 (9291 2—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie na prośbę Piotra Hanuszczaka wzywa każdego posiadacza policy Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie z dnia 19 stycznia 1894 do l. 30215, którą ubezpieczył Piotr Hanuszczak według tablicy II kapitał pośmiertny 500 zł, płatny po tego śmierci okazicielowi policy, aby policę tę w przeciągu roku, sześciu tygodni i trzech dni od dnia ogłoszenia edyktu, tem pewniej w tutejszym sądzie okazał, ileże na powtórne żądanie podającego takowa za umorzoną uznaną zostanie.

Kraków, dnia 22 października 1897.

L. 6200 (9306 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie zawiadamia nieznanych z miejsca pobytu Wawrzyńca i Jana Połciów, że z ustawy powołani są do dziedziczenia po zmarłym dnia 27 maja 1869 w Majdanie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia bracie Michale Połciu i wzywa ich, by w przeciągu roku licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu oświadczenia do spadku wnieśli w przeciwnym razie rozprawa spadkowa ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem Szczepanem Brzyskim dla nich ustanowionym, zostanie przeprowadzoną.

Sieniawa, 22 października 1897.

Doniesienia prywatne.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem centa, tłustym petitem dwa centy.

Do sprzedania po 10 zł. sąg kwadratowy parceli budowlanej 1250 sążni kwadratowych mającej, o dwóch frontach, 16 sążni głębokiej, przy ulicy Dwudziestego dziewiątego Listopada (Nowy Swiat). Bliższych wiadomości udzieli skład gipsu ul. Rzeźnicka l. 16 we Lwowie. 1444

Kamienica we Lwowie, 12 lat wolna od podatku, korzystnie rentująca się, na sprzedaż. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokatów Drów A. i Z. Lisiewiczów, Lwów, ul. Kościuszki 16. Pośrednictwo wykluczone. 1392

Ceraty, dywany, chodniki, portyery, kapy i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej St. Wyszyńska, Lwów, Kopernika 16. 1413

Osoba młoda poszukuje miejsca do szycia w prywatnym domu, za bonę lub kasyerkę. Wiadomość w Administracyi.

DOBRE i TANIE.

Dominium Lubycza Królewska oferuje świeże **kalafiory** po 35 ct. za kilogram. — Poczta w miejscu. 1237

Na Boże Narodzenie!

S. W. Niemojowski

Lwów, plac Maryacki 8 i ulica Jagiellońska 6

poleca 740

wspaniałe dekoracye do ubierania drzewek. Wybór olbrzymi. Ceny niepraktykowane niskie

(Gwiazdki złote lub srebrne od 2 ct. sztuka.)

Kompletny sortyment 100 sztuk od 2 zł. w. a.

Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą.

Najtańszy skład towarów

optycznych i mechanicznych

B. KOPERNICKIEGO

we Lwowie, plac Halicki liczba 1



poleca po cenach najtańszych okulary, ćwikiery, lornety, barometry, ciepłomierze mikroskopy, lupy kompasy, taśmy miernicze, raiscaigi i t. p. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Zamówienia z prowincyi załatwia punktualnie odwrotną pocztą. Wszelkie naprawy najtaniej i najrychlej. 1181

C. k. uprzyw.

Fabryka szkła

taflowego i źwierciadłowego

KUPFER & GLASER

Lwów, ul. Kazimierzowska 28.

polecają swe najlepsze

wyroby krajowe

szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza

szyby solinowe (belgijskie), szkło dachowe

kolorowe, matowe i w deseniach,

szkło źwierciadłowe,

jak i lustra w ramach itp.

Oszklenia nowych budowli wykonywuje się pod gwarancyą najstaranniej. 1149

Kit i dyament do rznięcia szkła.

Listwy do ram

poleca w najlepszej jakości w olbrzymim wyborze po najtańszych cenach

Ludwik Feigl

Lwów, pasaż Hausmana 8.

Dobre i tanie! Fabryka konserwów z jarzyn w Lubyczy królewskiej oferuje **świeże jarzyny** w hermetycznie zamkniętych puszkach blaszanych konserwowane, jako to: młody groszek, zieloną fasolkę, szparagi, prawdziwe grzybki, pomidory, konfitury i soki. Cennik gratis i franko. Poczta w miejscu. 1238

Kowanówko

Zakład leczniczy

chorób nerwowych i umysłowych.

W. Ks. Poznańskie, poczta i stacya kolejowa Oborniki. 281

Dr. Winklewski, Dr. Lewald, Drowa Karczewska.

Ogłoszenie. 1443

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie §. 63 statutów p. Tomaszowi Pańkow resztujący kapitał w sumie 4817 zł. 31 ct. aw. listami zastawnymi, pochodzący z większej sumy 9100 zł. z pierwotnej 18100 zł. w. a. na hipotece dóbr Zdeszów w powiecie żółkiewskim położonych, intabulowany z tego Towarzystwa wypożyczony z dniem 31 grudnia 1897 jeszcze pozostały.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc p. Tomasza Pańków jako właściciela tych dóbr, ażeby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożył pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcyi Gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

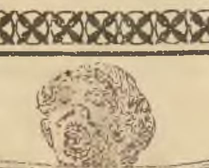
We Lwowie 19 listopada 1897.

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowany

Zakład wodoleczniczy i Sanatorium

Dr. A. Majewskiego we Lwowie 671

przyjmuje chorych z zupełnem zaopatrzeniem, dochodzących do kuracyi, która się odbywa rano do 10-tej i popołudniu od 4—6 godziny. Telefon 306.



Handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

Lwów, plac Maryacki 10

poleca naturalne, czyste

wina 1307

reńskie, austryackie, węgierskie, francuskie hiszpańskie w najlepszej jakości.

Wina naturalne, nie zaprawiane alkoholami, bez jakichkolwiek przymieszek po cenie możliwie niskiej; że wszystkie wina jakie utrzymuję na składzie, są naturalne i prawdziwe, li tylko z winogron otrzymane, bezwarunkowo ręczę. — Cenniki na żądanie wysyłam odwrotnie.

Mężczyźni

najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy najlepiej polecony. Prospekt w kopertach po 20 ct. w markach. J. AUGENFELD, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń IX, Türkenstrasse 4. 538



Założony w r. 1855.

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz

Lwów, Akademicka 3

poleca swój 1244

skład zegarków

kieszonkowych i stołowych, ściennych i podróżnych.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancyą.

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole influenzę

koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu** koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: K. Wiszniewskiego w Krakowie, Dyonizego Matuli w Podgórzu, Piotra Mikolascha, K. Krzyżanowskiego we Lwowie, tudzież wprost u Eugeniusza Matuli w Radomyślu koło Tarnowa. 426

K. k. Staatsbahn-Direction Stanislau.

Zl. 56317/4

Verkauf alter ausrangirten Locomotiven.

Die Gefertigte k. k. Staatsbahn-Direction beabsichtigt zwei Stück ausrangirte in der Werkstätte Stanislau stehende Locomotiven Nr. 4017 und 4020 im Wege der öffentlichen Concurrenz zu veräussern.

Es sind dies dreiachsige Güterzugslocomotiven mit Schlepptendern, englischer Provenienz, im Jahre 1871 bei Dubs & Comp. in Glasgow gebaut, haben eine Zugkraft von 45 bis 50 Lastwagen bei 5‰ Steigung und 45 Kilometer Geschwindigkeit per Stunde und sind für 8 Atmosphären Dampfspannung concessionirt.

Wiewohl beide diese Locomotiven noch als solche verwendbar sind, übernimmt die k. k. Staatsbahn-Direction für deren Dienstfähigkeit keine Haftung, weshalb es Sache der Offerenten ist, sich über den Zustand der zur Veräusserung bestimmten Locomotiven genau zu orientiren, indem etwaige diesbezüglich später vorgebrachten Reclamationen nicht berücksichtigt werden.

Die diesbezüglichen gestempelten, versiegelten und mit der Aufschrift „Offert auf Ankauf von alten Locomotiven" versehenen Offerte sind bis 5 Dezember l. J. 12 Uhr Mittags bei der gefertigten k. k. Staatsbahn-Direction einzureichen

Am 6 Dezember l. J. findet um 10 Uhr Vormittags die Eröffnung der Offerte statt und steht es den Herrn Offerenten frei, hiebei beizuwohnen

Die Preise sind per je eine Locomotive sammt Tender loco Stanislau zu offeriren.

Gleichzeitig mit dem Offerte, jedoch separat ist ein Vadium von 10% der offerirten Kaufsumme bei der h. o. Staatsbahn-Directions-Cassa zu erlegen

Die nach dem festgestellten Termine eingebrachten Offerte, oder solche, welche der gegenwärtigen Ausschreibung nicht entsprechen, werden unberücksichtigt bleiben.

K. k. Staatsbahn-Direction.

C. k. Dyrekcya kolei państw. w Stanisławowie.

(9384)

Sprzedaż używanych lokomotyw.

Podpisana c. k. Dyrekcya kolei państwowej zamierza sprzedać dwie do kasowania przeznaczone lokomotywy Nr. 4017 i Nr. 4020, z warsrtatów kolejowych w Stanisławowie w drodze publicznej konkurencyi.

Są to trzyosiowe, ciężarowe lokomotywy z tendrami, pochodzenia angielskiego, w roku 1871 u Dubsa i Spółki w Glasgowie zbubowane, posiadające siłę wyciągnięcia 45 do 50 wozów ciężarowych po wzniesieniu 5‰, o chyżości 45 kilometrów na godzinę i na 8 atmosfer koncesyonowane.

Pomimo, że lokomotywy te jako takie mogą być używane, żadnej nie przyjmuje podpisana c. k. Dyrekcya kolei państwowej odpowiedzialności w tej mierze.

Jest przeto rzeczą oferentów się dokładnie o stanie tych maszyn przekonać, gdyż wniesione później reklamacye uwzględnione nie będą.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i opatrzone napisem „Oferta na zakupno starych lokomotyw" należy wnieść do c. k Dyrekcyi kolei państwowej najpóźniej do 5 grudnia b. r. do godziny 12 w południe.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 6 grudnia b. r. o godzinie 10 przed południem, przy którem każdemu oferentowi obecnym być wolno.

Ceny mają być podane za każdą lokomotywę wraz z tendrem loco Stanisławów.

Równocześnie z wniesieniem oferty, jednakowoż osobno należy w tutejszej kasie dyrekcyjnej złożyć wadyum, wynoszące 10% oferowanej ceny kupna.

Oferty wniesione po wyżej wymienionym terminie lub takie, które warunkom powyższym nie odpowiadają nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber). Papier z fabryki papieru J. Fijałkowskich.